6007 Czasop. Kalend. 95.

KALENDARZ DOMOWY

NA ROK

1869.

(Treść dawnych kalendarzy).



KRAKÓW,
Nakładem Wydawnictwa dzieł katol., nauk., roln. i lud.
W. Wielogłowskiego i W. Jaworskiego.

Zwraca się uwagę na resztę stronnic okładki.

W ogłoszeniach „Czasu“ i „Gazety Narodowej“ było kilkakrotnie zamieszczane:

WAŻNE DLA PP. KUPCÓW!

„Zważywszy bliżej stosunki małych miasteczek kraju naszego, postanowiliśmy pp. Kupcom posiadającym swoje realności, lub mogącym się wylegitymować poręczeniem gminy lub miejscowego proboszcza, wreszcie osoby z wydawnictwem naszem w bliższych stosunkach zostającej, udzielać w komis: *Książek do modlenia*, *Obrazków religijnych wszelkiego rodzaju*, *Kalendarzy*, *Książek ludowych*, *Książek dla dzieci* itd.

Na sprzedaż pomienionych artykułów, specyalnego pozwolenia władzy nie potrzeba.

Osoby życzące sobie korzystać z tego ogłoszenia, raczą się zgłosić *franco* do „Wydawnictwa dzieł W. Wielogłowskiego i W. Jaworskiego w Krakowie“.

Myśl ta, prawie zupełnie nowa w kraju naszym, zrodzoną została nietyle dla własnych zysków, ile w celu podniesienia oświaty ludu naszego, a że doznała poparcia osób dobrze myślących, jest tego najlepszym dowodem, że wiele gmin, chcąc urzeczywistnić zamiary nasze, albo przysłały poręczenia za kompetentów, albo też same z naszem Wydawnictwem zawarły bliższe stosunki, jak n. p. Kolbuszowa, Radymno, Śniatyń i kilka innych.

Dotąd urządziliśmy 73 składy tego rodzaju, lecz chcąc w zupełności celu dopiąć, zamiarem naszym jest urządzenie podobnych składów po całym kraju; odnosimy się przeto ponownie do osób, którym kwestya podniesienia oświaty i umoralnienia ludu naszego nie jest obojętną, aby nas raczyły wspierać na tej drodze, gdyż do dopięcia podobnego celu, poparcie ogółu a zwłaszcza urzędów gminnych jest niezbędnem.

W. Wielogłowski i W. Jaworski.

KALENDARZ DOMOWY

NA ROK

1869.

(Treść dawnych kalendarzy).



KRAKÓW,
Nakładem Wydawnictwa dzieł katol., nauk., roln. i lud.
W. Wielogłowskiego i W. Jaworskiego.

TABELKA STĘPLOWA.

SKALA I. na Weksle

				Należ. stemp. zł.	c.
		do	60 złr.	—	5
nad	60	„	120 „	—	10
„	120	„	240 „	—	20
„	240	„	360 „	—	30
„	360	„	480 „	—	40
„	480	„	600 „	—	50
„	600	„	720 „	—	60
„	720	„	840 „	—	70
„	840	„	960 „	—	80
„	960	„	1080 „	—	90
„	1080	„	1200 „	1	—

i t. d. od każdych 1200 złr. o 1 złr. więcej, a każde 1200 złr. niespełna liczy się za całość.

Nad 30,000 złr. od każdych 1500 złr. nadwyżka 1 złr. 25 cent. Kwota mniejsza od 1500 uważa się za całe 1500 złr.

SKALA II. na dokumenta

				Należ. stemp. zł.	c.
		do	20 złr.	—	7
nad	20	„	40 „	—	13
„	40	„	60 „	—	19
„	60	„	100 „	—	32
„	100	„	200 „	—	63
„	200	„	300 „	—	94
„	300	„	400 „	1	25
„	400	„	800 „	2	50
„	800	„	1200 „	3	75
„	1200	„	1600 „	5	—
„	1600	„	2000 „	6	25
„	2000	„	2400 „	7	50
„	2400	„	3200 „	10	—
„	3200	„	4000 „	12	50
„	4000	„	4800 „	15	—
„	4800	„	5600 „	17	50
„	5600	„	6400 „	20	—
„	6400	„	7200 „	22	50
„	7200	„	8000 „	25	—

Nad 8000 złr. od każdych 400 złr. opłaca się nadwyżki po 1 złr. 25 c.— Ilość niedochodząca 400 złr. uważana jest za całkowitą.

SKALA III. na odsetki

				Należ. stemp. zł.	c.
		do	10 złr.	—	7
nad	10	„	20 „	—	13
„	20	„	30 „	—	19
„	30	„	50 „	—	32
„	50	„	100 „	—	63
„	100	„	150 „	—	94
„	150	„	200 „	1	25
„	200	„	400 „	2	50
„	400	„	600 „	3	75
„	600	„	800 „	5	—
„	800	„	1000 „	6	25
„	1000	„	1200 „	7	50
„	1200	„	1600 „	10	—
„	1600	„	2000 „	12	50
„	2000	„	2400 „	15	—
„	2400	„	2800 „	17	50
„	2800	„	3200 „	20	—
„	3200	„	3600 „	22	50
„	3600	„	4000 „	25	—

Nad 4000 złr od każdych 200 złr. nadwyżka 1 złr. 25 c. Ilość niedochodząca 200 uważa się za całkowitą.

UWAGA OGÓLNA.

Stronom dozwolone jest wszystkie opłaty skal powyższych, jeżeli przewyższają kwotę 20 złr. (czyli z dodatkiem nadzwyczajnym 25 złr.), albo za pomocą marek stemplowych, albo przez zapłacenie opłaty w gotowce w urzędzie do poboru należytości uprawnionym zaspokoić.

ZAĆMIENIA.

W roku 1869 przypadają dwa zaćmienia słońca i dwa księżyca, z których atoli tylko pierwsze zaćmienie księżyca u nas widzialnem będzie.

Pierwsze zaćmienie księżyca widzialne w Europie, Afryce i Ameryce przypada na dzień 27 Stycznia o godzinie 12 minut 57 w nocy, trwać będzie do godziny 3 minut 15. Zaćmienie to jest wielkości przeszło 5 cali.

Zaćmienie słońca dnia 11 Lutego o godzinie 11 minut 8, widzialnem będzie w południowym krańcu Afryki i południowej Ameryki.

Drugie zaćmienie księżyca dnia 23 Lipca o godzinie 1 minut 5 w nocy, widzialnem będzie w Australii, częściowo w wschodniej Azyi, przy końcu we wschodniej Afryce.

Drugie zaćmienie słońca widzialne w północno-wschodniej części Azyi, w północnej i środkowej Ameryce, przypada dnia 7 Sierpnia o godz. 8 minut 0 rano. Zaćmienie to w wyż rzeczonych miejscach będzie całkowite.

SWIĘTA RUCHOME.

Obrzędu Rzymskiego.

Niedziela Starozapustna . .	24 Stycznia.
Popielec	10 Lutego.
Wielkanoc	28 Marca.
Wniebowstąpienie Pańskie .	6 Maja.
Zielone Świątki	16 Maja.
Niedziela śś. Trójcy . . .	23 Maja.
Boże Ciało	27 Maja.
Niedziela 1 Adwentu . . .	28 Listopada.

Obrzędu Ruskiego.

Nedela Miasopustna	16 Lutego.
Post Wełyky . .	5 Marca.
Pascha Chrystow. .	20 Kwietnia.
Woznoszenie Hospody	29 Maja.
Sosesz. ś. Ducha . .	8 Czerwca.
Nedela 1 Adwentu .	30 Listopada.

Od Bożego Narodzenia do Popielca jest 47 dni czyli 6 tygodni i 5 dni. Początek postu 10 Lutego, koniec 27 Marca to jest 46 dni.

STYCZEŃ ma dni 31.

Dn. T.	ŚWIĘTA RZYMSKIE	Dn.	ŚWIĘTA RUSKIE
1 P.	Nowy Rok Almacha m.	20	Ihnatia Jepisk. mucz.
2 S.	Makarego w. i Martyn.	21	Julianii mucz.
	Ewangelia tej niedzieli nie jest wyznaczona.		
3 N.	Daniela i Genowefy	22	*N. 4 Adw.* Anastazyi m.
4 P.	Tytusa biskupa	23	Muczen. 10 w Kry.
5 W.	Telesfora pap. męcz.	24	Wigil. do Rozdest.
6 S.	Trzech Króli	25	Rozdest. Chryst.
7 C.	Juliana i Łucyana mm.	26	Sobor Bohorod.
8 P.	Maksyma b. i Seweryna	27	Stefana mucz.
9 S.	Marcyanny panny m.	28	2 SS. w Nikom. muczen.
	Ew. u Łuk. św. w roz. 2. O Chrystusie w 12 latach.		
10 N.	*1 po 3 Kr.* Agatona pap.	29	*N. 1 po Roz.* SS. Mład.
11 P.	Higiniusza biskupa	30	Anysyi mucz.
12 W.	Arkadyusza męcz.	31	Melanii Prepod.
13 S.	Weroniki panny	1	Janwar. Obr. Hos.
14 C.	Feliksa m. Hilarego b.	2	Sylwestra pap. R.
15 P.	Pawła pust. i Maur. w.	3	Malachia pror.
16 S.	Marcella pap. Otto m.	4	Sobor 70 Apost.
	Ew. u Jana św. w roz. 2. O Godach w Kanie Galilejskiej.		
17 N.	*2 po 3 Kr.* Imie Jez. Ant.	5	*N. 2 po Roz.* Wigil. do Boh.
18 P.	Kated. ś. Piotra w Rzym.	6	Bohojawłenia
19 W.	Ferdynanda w. i Henr.	7	Sobor S. Joanna
20 S.	Fabiana i Sebast. mm.	8	Heorhia prep.
21 C.	Agnieszki panny męcz.	9	Połyjewkta m.
22 P.	Wincent. i Anast. mm.	10	Hryhorya jep.
23 S.	Zaślub. NP. Ildefonsa b.	11	Fteodosya prep.
	Ew. u Mat. św. w roz. 20. O robotnikach w winnicy.		
24 N.	*Nied. Starozap.* Tymot.	12	*N. 1 po Boh.* Tacyanny m.
25 P.	Nawrócenie ś. Pawła	13	Jermyła m.
26 W.	Polikarpa bisk. i męcz.	14	SS. Otec w Synai
27 S.	Jana Chryz. bisk. wyz.	15	Pawła Hyweysk
28 C.	Karola W. i Walerego	16	Petra Wer.
29 P.	Franciszka Salez. i Sab.	17	Antonya Weł.
30 S.	Martyny p. m. i Sawiny.	18	Aftanasya y Kyrył.
	Ew. u Łuk. św. w roz. 8. O nasieniu i wielorakiej roli.		
31 N.	*Nied. Miesop.* Piotra Nol.	19	*N. 2 po Boh.* Makarya

Nabożeństwa w kościołach krakowskich.

1. Nowy Rok u XX. Dominikanów po Sumie procesya z 5 Ewangeliami.

6. Trzech Króli w katedrze na Zamku.

17. Najsłodszego Imienia Jezus u XX. Bernardynów i Bonifratrów.

17. S. Pawła I pustelnika u XX. Paulinów na Skałce.

21. S. Agneszki u św. Józefa 40 - godzinne nabożeństwo 21, 22 i 23.

22. S. Wincentego M. patrona nowicyatu dominikańskiego, o godzinie 10 Wotywa.

25. Nawrócenie św. Pawła 40-godzinne nabożeństwo u XX. Missyonarzy 25, 26 i 27.

29. S. Franciszka Salezego u pp. Wizytek.

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

Dnia 2 (19) Tebeth 5629. Szabas. Dnia 13 (1) Schebat.

LUNACYE.

Druga kwadra dnia 5 o god. 6 min. 50 rano. Śniegi tu i owdzie.
Nów dnia 12 o god. 7 min. 21 wieczór. Mróz się wzmaga.
Pierwsza kwadra dnia 20 o god. 12 min. 54 wieczór. Silne mrozy.
Pełnia dnia 28 o god. 1 min. 58 w nocy. Wiatry od południa, powietrze ostre.

	SŁOŃCE.				KSIĘŻYC.			
	Wschód		Zachód		Wschód		Zachód	
	g.	m.	g	m.	g.	m.	g.	m.
Dnia 1	8	1	4	2	7	28	10	11
„ 6	8	0	4	8	1	57	12	54
„ 11	7	57	4	15	7	12	2	48
„ 16	7	52	4	23	9	46	7	48
„ 21	7	47	4	31	11	22	1	16
„ 26	7	41	4	41	2	30	6	44
„ 31	7	33	4	48	9	8	9	33

LUTY ma dni 28.

Dn.	T.	ŚWIĘTA RZYMSKIE	Dn.	ŚWIĘTA RUSKIE
1	P.	Ignacego b. i Brygidy	20	Jeuftymya Wełyk.
2	W.	Oczyszczenie NMP.	21	Maxyma prep.
3	S.	Błażeja b. m.	22	Timotfeja apost.
4	C.	Andrzeja b. i Gilberta w.	23	Kłymenta Jep.
5	P.	Agaty panny m.	24	Xenyi prep.
6	S.	Doroty p. m.	25	Hryhorya Bohosł.

Ew. u Łuk. św. w roz. 18. Jezus przepowiada swą mękę.

7	N.	*Nied. Zapust.* Romualda	26	*N. 3 po Boh.* Xenopf.
8	P.	Jana M. i Maryny p.	27	Joanna Złatoust.
9	W.	Apolonii p. m.	28	Jefrema prep.
10	S.	*Popielec* Scholastyki p.	29	Ihnatia jep. mucz.
11	C.	Hipolita i Eufrozyny	30	Triech Swiatye
12	P.	Modesta m.	31	Karya y Joan m.
13	S.	Juliana m. i Katarzyny	1	Fewr. Trytona m.

Ew. u Mat. św. w roz. 4. O djable który kusił Jezusa.

14	N.	*N. 1 Postu* Walentego	2	*N 4 po Boh.* Strydtenye
15	P.	Faustyna i Jowity m.	3	Symeona
16	W.	Julianny panny m.	4	Isydora prep.
17	S.	*Suched.* Sabina bisk.	5	Ahaftyi mucz.
18	C.	Konstancyi panny m.	6	Wukoła prep.
19	P.	*Suched.* Konrada wyz.	7	Parftenia prep.
20	S.	*Suched.* Leona pap.	8	Fteodora mucz.

Ew. u Mat. św. w roz. 17. O przemienieniu się Jezusa.

21	N.	*N. 2 Postu* Eleonory	9	*N. Miasopust.* Nykyfora
22	P.	Katedry św. Piotra	10	Charałampya m.
23	W.	Florentego w. Piotra D.	11	Własyła jepisk. m.
24	S.	Macieja apost.	12	Mełetya archiep.
25	C.	Wiktoryna i Wiktor.	13	Martyniana prep.
26	P.	Aleksandra bisk.	14	Auxentia prep.
27	S.	Anastazyi panny	15	Onysyma apost.

Ew. u Łuk. św. w roz. 11. O wyrzuceniu czarta.

28	N.	*N. 3 Postu* Romana op.	16	*N. Syropus.* Pamfy

Nabożeństwa w kościołach krakowskich.

2. Oczyszczenie NMP. u XX. Dominikanów i u P. Maryi.

7, 8 i 9 w ostatnie dni zapustu 40-godzinne nabożeństwo u P. Maryi i u Sióstr Miłosierdzia na Kleparzu; zaś u XX. Franciszkanów odpust jednodniowy.

8. Błogosławionego Izajasza Bonera, zmarłego dnia 8 Lutego 1471 u XX. Augustyanów.

10. Popielec. Zaczynają się nabożeństwa passyjne: w Niedziele u XX. Dominikanów, Karmelitów, Bernardynów, Augustyanów, u ś. Floryana, u ś. Marka, u ś. Mikołaja; w Poniedziałki u P. Maryi; we Wtorki u ś. Anny; we Czwartki u ś. Piotra; w Piątki u XX. Franciszkanów, u pp. Felicyanek na Smoleńsku i u Bożego Ciała; w Soboty u ś. Krzyża i u OO. Kapucynów w Lorecie; w Niedziele u XX. Augustyanów passye. Codzień wotywa z kazaniem przez cały post u P. Maryi.

13. S. Katarzyny Rikcyanki u pp. Dominikanek na Gródku.

14. S. Walentego kapłana męczennika, odpust jednodniowy, cechu piekarzy czarnych z Pędzichowa u św. Floryana.

23. Rozpoczyna się nowenna do św. Kazimierza w kościele OO. Reformatów o godzinie 9 rano i trwa przez 9 dni.

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

Dnia 6 (25) Schebat 5629 Szabas. Dnia 12 (1) Adar. Dnia 24 (13) Post Estery. Dnia 26 (15) Schuschan-Purim.

LUNACYE.

Druga kwadra dnia 3 o god. 5 min. 23 popołudniu. Suche mrozy.
Nów dnia 11 o god. 2 min. 22 popołudniu. Wiatr południowy.
Pierwsza kwadra dnia 19 o god. 5 min. 34 popołudniu. Odwilż.
Pełnia dnia 26 o god. 12 min. 32 w południe. Śnieg z deszczem.

	SŁOŃCE.				KSIĘŻYC.			
	Wschód		Zachód		Wschód		Zachód	
	g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.
Dnia 1	7	31	4	51	10	27	9	58
„ 6	7	23	5	1	4	16	12	2
„ 11	7	13	5	11	7	28	4	34
„ 16	7	3	5	20	9	14	9	57
„ 21	6	53	5	29	11	41	3	30
„ 26	6	43	5	39	5	13	7	5

MARZEC ma dni 31.

Dn.	T.	ŚWIĘTA RZYMSKIE	Dn.	ŚWIĘTA RUSKIE
1	P.	Albina bisk. wyz.	17	Fteodora mucz.
2	W.	Heleny cesarzowej	18	Lwa papy Rym.
3	S.	Kunegundy cesarz.	19	Archyppa apost.
4	C.	Kazimierza kr. wyz.	20	Lwa episkopa
5	P.	Fryderyka op. pr. ś. Wa.	21	Tymoftea prepod.
6	S.	Kolety panny	22	SS. MM. Ewhen.
Ew. u św. Jana w roz. 6. O nakarmieniu 5,000 ludzi.				
7	N.	*N. 4 Postu* Tomasza	23	*N. 1 Wstupna* Połyk.
8	P.	Jana Boż. i Beaty panny	24	Obrit. bław. Joan.
9	W.	Franciszki Rzymianki	25	Tarasia archiep.
10	S.	40 Męczenników	26	Porfyrya archiep.
11	C.	Konstan. w Cyr. i Met.	27	Prokopia prep.
12	P.	Grzegorza pap.	28	Wasyłyja prep.
13	S.	Krystyny panny	1	Mart. Jewdokii
Ew. u Jana św. w roz. 8. O żydach, którzy chcieli ukam. Chr.				
14	N.	*N. 5 Postu* Zacharyasza	2	*N. 2 Postu* Fteodora
15	P.	Izabelli i Leoncyi pp.	3	Jewtropia mucz.
16	W.	Cyryaka Dyakona	4	Harasyma prep.
17	S.	Gertrudy p. Patrys b.	5	Post Wełyk.
18	C.	Aleksandra b. i Edwarda	6	SS. 42 Mucz.
19	P.	Józefa Oblubieńca NMP.	7	Wasyłeja mucz.
20	S.	Eufemii i Teodozyi	8	Fteofytaka mucz.
Ew. u Mat. św. w roz. 21. O wjeździe Jez. Chr. do Jeruzalem.				
21	N.	*N. 6 Postu Kwiet.* Bened.	9	*N. 3 Postu* SS. 40 Mucz.
22	P.	Katarzyny król.	10	Kondrata mucz.
23	W.	Oktawiana męcz.	11	Sofronia prepod.
24	S.	Gabryela arch.	12	Fteofana prepod.
25	C.	*Wielki Czwartek*	13	Nekyfora patryar.
26	P.	*Wielki Piątek* Teodora	14	Wenedykta prep.
27	S.	*Wielka Sobota* Syksta	15	Ahapia mucz.
Ew. u Marka św. w roz. 16. O Zmartwychwstaniu Jezusa.				
28	N.	Nied. Wielka Zmartw.	16	*N. 4 Postu* Sawyna
29	P.	Wiel. Poniedz. Eustazego	17	Alexia prepod.
30	W.	Kwiryna m.	18	Kyryła archiep.
31	S.	Balbiny i Korneli pp.	19	Chrysanfta mucz.

4. S. Kazimierza u XX. Reform. 40-godzinne nabożeństwo.

4, 5, 6 i 7. S. Tomasza z Akwinu u XX. Dominikanów 40-godzinne nabożeństwo.

19. Św. Józefa u św. Józefa i pp. Karmelitanek.

19. Siedm Boleści Matki Boskiej u XX. Francisz. W wielkim tygodniu u pp. Felicyanek rekolekcye dla tercyarek u ś. Franciszka.

20. S. Agneszki u pp. Dominikanek na Gródku.

25. Wielki Czwartek, umywanie nóg w katedrze na Zamku rano, u P. Maryi popołudniu z 4ma kazaniami, tudzież śpiewana pasya przez wielki tydzień u pp. Felicyanek przez zakonnice.

26 i 27. Obchody Grobu Pańskiego po wszystkich kościołach i u pp. Felicyanek na Smoleńsku ze śpiewami.

28. Grobu Pańskiego u Bożego Ciała.

28. Zmartwychwstanie Pańskie u XX. Dominikanów u XX. Augustyanów i w kościele na cmentarzu, (w którym odprawia się także każdego 1 nabożeństwo za wszystkie dusze zmarłych).

29. Emaus na Zwierzyńcu.

30. Rękawka na Podgórzu.

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

Dnia 6 (23) Adar 5929 Szabas. Dnia 13 (1) Nisan. Dnia 27 (15) Początek Paschy. Dnia 28 (16) Drugie święto.

LUNACYE.

Druga kwadra dnia 5 o god. 6 min. 11 rano. Odwilż.
Nów dnia 13 o god. 9 min. 14 rano. Wypogadza się.
Pierwsza kw. dnia 21 o god. 6 min. 22 rano. Powietrze przyjemne.
Pełnia dnia 27 o god. 10 min. 0 wieczór. Deszcz ze śniegiem.

	SŁOŃCE.				KSIĘŻYC.			
	Wschód		Zachód		Wschód		Zachód	
	g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.
Dnia 1	6	36	5	44	9	24	8	25
„ 6	6	24	5	54	3	6	11	31
„ 11	6	13	6	3	5	56	3	29
„ 16	6	1	6	11	7	41	8	55
„ 21	5	49	6	21	10	56	2	18
„ 26	5	37	6	30	4	3	5	29
„ 31	5	26	6	39	10	51	7	56

KWIECIEN ma dni 30.

Dn. T.	ŚWIĘTA RZYMSKIE	Dn.	ŚWIĘTA RUSKIE.
1 C.	Hugona b.	20	Prepod Otec
2 P.	Franciszka z Pauli	21	Jakowa prepod.
3 S.	Rycharda b.	22	Wasyłyja Jepisk.
Ew. u Jana św. w roz. 12. O pokazywaniu się Jezusa uczniom.			
4 N.	*N. 1 przewodnia* Izydora	23	Nykona pr.
5 P.	**Zwiastowanie NMP.**	24	Zacharyi
6 W.	Celestyna pap.	25	**Błachowiszcze**
7 S.	Epifaniusza męcz.	26	Sobor Hawryiła
8 C.	Dyonizego bisk.	27	Matrony mucz.
9 P.	Maryi Egipcyanki	28	Iłariona prepod.
10 S.	Ezechiela pror.	29	Marka prepod.
Ew. u Jana św. w roz. 10. O Chrystusie dobrym pasterzu.			
11 N.	*N. 2 po Wiel.* Grobu Ch.	30	*N. 4 Postu* Joanny
12 P.	Juliusza pap. wyz.	31	Ignatya Jepisk.
13 W.	Justyna męcz.	1	**April.** Maryi Jeh.
14 S.	Waleryana męcz.	2	Tyta prepod.
15 C.	Ludwiki i Kasyldy	3	Nykyły prepod.
16 P.	Lamberta męcz.	4	Josyta prepod.
17 S.	Rudolfa bisk. męcz.	5	Fteodora mucz.
Ew. u Jana św. w roz. 16. O odejściu Chrystusa do Ojca.			
18 N.	*N. 3 po Wiel.* Opieki ś. Józ.	6	*N. 5 Postu* Jewtych
19 P.	Antonina p. i Wernera	7	Heorhia prepod.
20 W.	Agneszki polic.	8	Gradiana apost.
21 S.	Anzelma bis. wyz.	9	Jewpsyhya jepisk.
22 C.	Sotera i Kaja mm.	10	Terentia mucz.
23 P.	Wojciecha arcyb. m.	11	Antypy Jepisk.
24 S.	Jerzego m. Fidelisa m.	12	Wasyłyja prepod.
Ew. u Jana św. w roz. 16. O przyczynie Chrystusowego odejścia.			
25 N.	*N. 4 po Wiel.* Marka	13	*Niedyla Palm.* Antimo.
26 P.	Kleta i Marcela mm.	14	Martyna papy
27 W.	Anastazego p. i Teof.	15	Arystarcha apost.
28 S.	Witalisa męcz.	16	Akapii mucz.
29 C.	Piotra męcz.	17	Symeona prepod.
30 P.	Katarzyny Seneń.	18	Joanna prepod.

Nabożeństwa w kościołach krakowskich.

W piątki od Wielkiejnocy do Zielonych Świątek, odprawia się zrana na Skałce Nowenna do św. Stanisława.

4. Kwietnia jako w niedzielę przewodnią. Rocznica cudownego ugaszenia pożaru na Kleparzu w r. 1306 za przyczyną św. Floryana, południowo - ranne nabożeństwo z wystawieniem Najświęt. Sakr. i suplikacyami u św. Floryana.

5. Zwiastowanie NMP. odpust u Panny Maryi, u XX. Augustyanów, Bernardynów, Dominikanów, Kapucynów i Franciszk.

18 Kwietnia Opieki św. Józefa u św. Józefa i u pp. Karmelit.

21, 22 i 23. u Bożego Ciała. 40-godzinne nabożeństwo.

23. S. Wojciecha u św. Wojciecha.

25. Sw. Marka u św. Marka 40-godzinne nabożeństwo. Procesye publiczne ze wszystkich kościołów parafialnych.

30. S. Katarzyny u XX. Augustyanów, zaś u XX. Dominikanów przenosi się na niedzielę.

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

Dnia 2 (21) Nisan 5629 Siódme święto. Dnia 3 (22) Ósme święto Szabas. Dnia 12 (1) Ijar. Dnia 29 (18) Lag-Bomer.

LUNACYE.

Druga kwadra dnia 3 o god. 9 min. 16 wieczór. Ociepla się.
Nów dnia 12 o god. 2 min. 15 w nocy. Pogoda.
Pierwsza kw. dnia 19 o god. 3 min. 33 popołudniu. Ciepły deszcz.
Pełnia dnia 26 o god. 6 min. 49 rano. Wiatr wschodni.

	SŁOŃCE.				KSIĘŻYC.			
	Wschód		Zachód		Wschód		Zachód	
	g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.
Dnia 1	5	23	6	40	11	59	8	37
„ 6	5	11	6	48	3	37	12	17
„ 11	5	0	6	57	5	24	5	40
„ 16	4	48	7	6	1	55	11	14
„ 21	4	38	7	14	12	16	3	1
„ 26	4	28	7	23	7	7	5	15

MAJ ma dni 31.

Dn. T.	ŚWIĘTA RZYMSKIE	Dn.	ŚWIĘTA RUSKIE
1 S.	Filipa i Jakuba apost.	19	Joanna prepod.
Ew. u Jana św. w roz. 16. O skutku prośby w Imieniu Jezus.			
2 N.	*5 po Wiel.* Zygmunta	20	N. Woskr. Fteod.
3 P.	*Krzyż.* Znal. ś. Krzyża	21	Pon. Swit. Januaria m.
4 W.	*Krzyż.* Floryana i Moniki	22	Wto Swit. Fteodora m.
5 S.	*Krzyż.* Gotharda bisk.	23	Hreorhia mucz.
6 C.	Wniebowstąpienie Pańs.	24	Sawy mucz.
7 P.	Domicelli panny	25	Marka Jew.
8 S.	Stanisława bisk.	26	Wasyłyja mucz.
Ew. u Jana św. w roz. 15. O przyjściu Pocieszyciela Ducha św			
9 N.	*5 po Wiel.* NMP. Łaska.	27	*N. 1 po W.* Symeona
10 P.	Izydora włośc.	28	Jasona apost.
11 W.	Beatryxy p.	29	Dawiat mucz.
12 S.	Nereusza i Pankr.	30	Jakowa prorok.
13 C.	Serwacego bisk.	1	Maj. Wozn. Hos.
14 P.	Bonifacego męcz.	2	Aftanazya Aleks.
15 S.	Zofii i 3 córki m.	3	Tymoftea mucz.
Ew. u Jana św. w roz. 14. O Zesłaniu Ducha św.			
16 N.	Zesłanie Ducha św.	4	*N. 2 po W.* Petach.
17 P.	Swiąt. Nikodema	5	Iryny mucz.
18 W.	Feliksa kap. Eryka kr.	6	Jowa Prawedn.
19 S.	*Suched.* Piotra Cel.	7	Wospom. Kresta
20 C.	Bernarda Sen.	8	Joanna Bohosł.
21 P.	*Suched.* Heleny król.	9	Pren. M. Nykolaja.
22 S.	*Suched.* Julii panny	10	Symona apost.
Ew. u Łuk. św. w roz. 14. O potrzebie ludzkości i litości.			
23 N.	*N. 1 po Swiąt.* SS. Trójcy	11	*N. 3 po W.* Mociusza
24 P.	Joanny wdowy	12	Jepyfania
25 W.	Urbana pap. i Magd.	13	Hłyhery mucz.
26 S.	Filipa Nereusz.	14	Isydora mucz.
27 C.	Boże Ciało	15	Pachamya weł.
28 P.	Wilhelma X.	16	Fteodora prep.
29 S.	Maksyma b.	17	Andronika apost.
Ew. u Łuk. św. w roz. 14. O wezwaniu na wieczerzę wiel.			
30 N.	*2 po Swiąt.* Feliksa pap.	18	*N. 4 po W.* Petra
31 P.	Petroneli panny	19	Patrykia Jepisk.

Nabożeństwa w kościołach krakowskich.

Przez cały miesiąc nabożeństwo majowe do NPM. z kazaniami codziennie wieczorem w kościele P. Maryi, św. Piotra, XX. Misyonarzy, XX. Karmelitów, OO. Kapucynów, PP. Szarytek, u PP. Felicyanek na Smoleńsku, w kośc. Boż. Ciała i u św. Marka rano.

3. Znalezienie św. Krzyża u św. Krzyża, u P. Maryi, u XX. Franciszkanów, na Smoleńsku 40-godzinne nabożeństwo.

4. S. Floryana u św. Floryana 40-godzinne nabożeństwo 2, 3, 4, procesye z Katedry Zamkowej.

4. S. Moniki matki św. Augustyna, odpust zupełny u XX. Augustyanów na Kazimierzu.

6. Wniebowstąpienie Pańskie u XX. Dominikanów.

8. S. Stanisława, w Katedrze na Zamku i na Skałce z procesyą publiczną wśród oktawy.

9. NPM. Łaskawej u P. Maryi, Suchedni, procesye publiczne.

15. S. Zofii u św. Marka.

16. Zesłanie Ducha św., na Zamku 40-godzinne nabożeństwo, u XX. Augustyanów jednodniowe i na Bielanach przez cały tydzień a przez obydwa dni u pp. Duchaczek i u św. Tomasza.

16. S. Jana Nepomucyna u św. Wojciecha.

18. S. Feliksa u XX. Kapucynów.

23. SS. Trójcy u XX. Domin. Bonifr. i u św. Piotra.

27. Boże Ciało, procesye publicz. We czwartek rano z Zamku po rynku, popołudniu od Bożego Ciała po parafii, w piątek popołudniu od św. Marka po ulicy Sławkowskiej i św. Jana, w sobotę popołudniu od św. Krzyża po parafii; w niedzielę rano od XX. Dominikanów po rynku, od XX. Augustyanów po Kazimierzu. popołudniu, od św. Floryana po Kleparzu; w poniedziałek popołudniu od św. Mikołaja po Wesołej; we wtorek popołudniu od św. Anny po parafii; we środę rano na Zwierzyńcu po parafii, a popołudniu od św. Piotra; we czwartek rano od XX. Karmelitów po Piasku, popołudniu od Panny Maryi po rynku.

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

Dnia 1 (20) Ijar 5629 Szabas. Dnia 11 (1) Sivan. Dnia 16 6) Zielone świątki. Dnia 17 (7) Drugie święto.

LUNACYE.

Druga kwadra dnia 3 o god. 2 min. 8 popołudniu. Bardzo przyjem.
Nów dnia 11 o god. 4 min. 44 popołudniu. Śnieg z deszczem.
Pierwsza kwadra dnia 18 o god. 9 min. 57 wieczór. Łagodne pow.
Pełnia dnia 25 o god. 3 min. 50 popołudniu. Wiatr południowy.

	SŁOŃCE.				KSIĘŻYC.			
	Wschód		Zachód		Wschód		Zachód	
	g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.
Dnia 1	4	17	7	31	12	81	9	2
„ 6	4	7	7	40	2	50	1	16
„ 11	3	59	7	48	4	40	6	5
„ 16	3	51	7	56	8	48	11	53
„ 21	3	44	8	3	2	0	2	23
„ 26	3	38	8	10	8	29	5	1
„ 31	3	33	8	17	12	11	9	57

CZERWIEC ma dni 30.

Dn. T.	ŚWIĘTA RZYMSKIE	Dn.	ŚWIĘTA RUSKIE
1 W.	Nikodema i Juwencyusza	20	Ftałoteya mucz.
2 S.	Erazma b. i Eugeniusza	21	Konstanty Jełen.
3 C.	Klotyldy król.	22	Wasyłyja mucz.
4 P.	Serca Jez. i Kwiryna b.	23	Michaela prepod.
5 S.	Florencyi panny	24	Symeona prep.
	Ew. u Łuk. św. w roz. 15. O zgubionej owcy i groszu.		
6 N.	*3 po Świąt.* Norberta	25	*N. 5 po W.* Post. P.
7 P.	Roberta bisk. wyz.	26	Karpa apost.
8 W.	Medarda bisk. wyz.	27	Fterapouta Jep.
9 S.	Felicyana męcz.	28	Nykity prep.
10 C.	Małgorzaty panny	29	**Wozn. Hos.**
11 P.	Barnaby apost.	30	Sostradanie prep.
12 S.	Onufrego wyz.	31	Jermia apost.
	Ew. u Łuk. św. w roz. 6. O obfitym Piotra połowie ryb.		
13 N.	*4 po Świąt.* Antoniego	1	*N. 6 po W.* **Ijun**
14 P.	Bazylego wyz.	2	Nykyfora patr.
15 W.	Wita i Modesta mm.	3	Lukiliana mucz.
16 S.	Justyny i Jolanty	4	Mytrofana patr.
17 C.	Adolfa bisk.	5	Doroftea Jep. m.
18 P.	Marka i Marcelina mm.	6	Wyssariona prep.
19 S.	Gerwazego i Protazego	7	Fteodora Jepisk.
	Ew. u Mat. św. w roz. 5. O sprawiedliwości.		
20 N.	*5 po Świąt.* Reginy p.	8	**N. Sosze S. Duch.**
21 P.	Alojzego Gonzagi wyz.	9	**SSS. Troycy**
22 W.	Paulina bisk.	10	Tymoftea jep. m.
23 S.	Agrypiny panny	11	Warftołomea apost.
24 C.	Narodz. św. Jana	12	Onufra prepod.
25 P.	Gwilelma wyz.	13	Akiłyny mucz.
26 S.	Jana i Pawła mm.	14	Getyfsea pror.
	Ew. u Marka św. w roz. 8. O nakarmieniu 4,000 ludzi.		
27 N.	*6 po Świąt.* Władysława	15	*N. 1 po Sosz.* Amosa.
28 P.	Wigilia Leona pap.	16	Jychona prep.
29 W.	**Piotra i Pawła** ap.	17	Maniuta mucz.
30 S.	Emilii i Lucyny mm.	18	Łeontia mucz.

Nabożeństwa w kościołach krakowskich.

1. Przez miesiąc Czerwiec odprawia się nabożeństwo wieczorne do Serca Jezus. u pp. Wizytek i Felicyanek.

4, 5 i 6 Czerwca 40-godzinne nabożeństwo u pp. Wizytek.

6. Poświęcenie kościoła katedralnego na Zamku.

13. S. Antoniego we wszystkich kościołach zakonów świętego Franciszka.

19. S. Gerwazego u XX. Kamedułów na Bielanach.

24. S. Jana Chrzciciela u św. Jana.

29. Piotra i Pawła u św. Piotra.

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

Dnia 5 (26) Sivan 5629 Szabas. Dnia 10 (1) Thamuz. Dnia 27 (18) Zdobycie kościoła Post.

LUNACYE.

Druga kwadra dnia 2 o god. 7 min. 49 rano. Gorąco nieznośne.
Nów dnia 10 o god. 4 min. 20 rano. Ciągłe upały.
Pierwsza kw. dnia 17 o god. 2 min. 43 rano. Burza nadzwyczajna.
Pełnia dnia 24 o god. 2 min. 6 rano. Stronami grady.

		SŁOŃCE. Wschód		Zachód		KSIĘŻYC. Wschód		Zachód	
		g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.
Dnia	1	3	32	8	18	12	35	11	2
„	6	3	28	8	23	2	16	3	25
„	11	3	27	8	27	5	31	9	0
„	16	3	27	8	30	11	1	12	5
„	21	3	27	8	32	4	59	2	16
„	26	3	29	8	32	9	42	6	36

LIPIEC ma dni 31.

Dn. T.	ŚWIĘTA RZYMSKIE	Dn.	ŚWIĘTA RUSKIE
1 C.	Teobalda opata wyzn.	19	Judy Ftad. apost.
2 P.	Nawiedzenie NMP.	20	Meftioda Jepis.
3 S.	Anatolego biskupa	21	Julyana mucz.
	Ew. u Mat. św. w roz. 7. O fałszywych prorokach.		
4 N.	*7 po Swiąt.* Józefa Kalas.	22	*N. 2 po Sosz.* Jowseya
5 P.	Filomeny panny	23	Achrypiny mucz.
6 W.	Izajasza pror.	24	**Rozdest. Joanna**
7 S.	Klaudyusza męcz.	25	Fewronyi prepod.
8 C.	Elżbiety król. wdowy	26	Dawyda prepod.
9 P.	Cyrylia bisk.	27	Sampsona prep.
10 S.	Amalii panny	28	Kaira i Joanna
	Ew. u Łuk. św. w roz. 16. O niesprawiedliwym szafarzu.		
11 N.	*8 po Swiąt.* Jana z Dukli	29	*N. 3 po Sosz.* **Petra P.**
12 P.	Jana Gwalberta	30	SS. Apost. 12
13 W.	Małgorzaty panny	1	Juł. Kosmy i Dam.
14 S.	Bonawentury dokt.	2	Poło. Ryzy Bohoro
15 C.	Rozesłanie apost. i Hen.	3	Jakynfla mucz.
16 P.	NMP. Szkap. i Rajmunda	4	Andreja mucz.
17 S.	Aleksego w. i Berty p.	5	Aftanasia Afron.
	Ew. u Łuk. św. w roz. 19. O zburzeniu Jeruzalem.		
18 N.	*9 po Swiąt.* Szym. z Lip.	6	*N. 4 po Sosz.* Sysoa
19 P.	Wincentego z Pauli w.	7	Ftomy prepod.
20 W.	Cesława W. i Kassyana	8	Prokopya mucz.
21 S.	Daniela pror. i Praksydy	9	Pankratya Jep. m.
22 C.	[illegible] Magdaleny	10	40 i piat mucz.
23 P.	[illegible] m. i Apolinarego	11	Jewfymyi mucz.
24 S.	Krystyny panny	12	Prokta mucz.
	Ew. u Łuk. św. w roz. 18. O faryzeuszu i celniku.		
25 N.	*10 po Swiąt.* Jakuba i Kun.	13	*N. 5 po Sosz.* Hawryła
26 P.	Anny matki NMP.	14	Akyty apos.
27 W.	Jukundy męcz.	15	Kyryka mucz.
28 S.	Innocentego pap. i Per.	16	Aftynohema Jepis.
29 C.	Marty Gosp. i Lucyla	17	Maryny mucz.
30 P.	Heleny wdowy	18	Jemyłyana mucz.
31 S.	Ignacego Lojoli wyz.	19	Makryny prep.

Nabożeństwa w kościołach krakowskich.

2. Nawidzenie N. P. Maryi; u XX. Karmelitów przez całą oktawę na końcu 40god. nabożeństwo, u pp. Wizytek jeden dzień.

4. S. Józefa Kalasantego, u XX. Pijarów.

4. Niedziela Opatrzności Boskiej u ś. Barbary.

11. S. Norberta odpust jednodniowy na Zwierzyńcu.

16. Najśw. P. Maryi Szkaplerznej, u XX. Karmelitów i u pp. Karmelitanek.

18. Ś. Szymona z Lipnicy, u XX. Bernardynów — uroczysta wotywa u P. Maryi na pamiątkę pożaru w r. 1850.

18. Poświęcenie kościoła św. Katarzyny XX. Augustyanów.

19. Ś. Wincentego a Paulo u XX Missyonarzy.

25. Ś. Wincentego a Paulo z przeniesienia niedzieli u ś. Łazar.

25. Ś. Maryi Magdaleny z przeniesienia na niedzielę u XX. Dominikanów.

25. Ś Kunegundy u ś. Andrzeja i u ś Józefa.

24, 25 i 26 40-god. naboż. u XX. Bernardynów.

26. S. Anny, odpust w kościele św. Anny.

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

Dnia 3 (25) Thamuz 5929 Szabas. Dnia 9 (1) Ab. Dnia 18 (10) Spalenie kościoła. Post.

LUNACYE.

Druga kwadra dnia 2 o god. 1 min. 14 w nocy. Niepogoda.
Nów dnia 9 o god. 2 min. 5 popołudniu. Ciągły deszcz.
Pierwsza kw. dnia 16 o god. 7 min. 15 rano. Wiatry osuszają.
Pełnia dnia 23 o god. 2 min. 22 popołudniu. Pogoda.
Druga kw. dnia 31 o god. 5 min. 34 popołudniu. Stała pogoda.

	SŁOŃCE.				KSIĘŻYC.			
	Wschód		Zachód		Wschód		Zachód	
	g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.
Dnia 1	3	32	8	30	11	40	11	29
„ 6	3	35	8	29	1	43	4	35
„ 11	3	41	8	25	6	52	9	11
„ 16	3	47	8	20	12	14	11	23
„ 21	3	53	8	14	6	7	2	24
„ 26	4	1	8	7	9	5	7	39
„ 31	4	8	7	59	10	45	12	0

SIERPIEN ma dni 31.

Dn.	T.	ŚWIĘTA RZYMSKIE	Dn.	ŚWIĘTA RUSKIE
Ew. u Marka św. w roz. 7. O głuchym i niemym.				
1	N.	*11 po Swiąt.* Piotra w ok.	20	*N. 6 po Sosz.* Yłyi pror.
2	P.	NMP. Anielskiej	21	Symeona prepod.
3	W.	Znalezienie ś. Szczepana	22	Maryi Mahgdałyny
4	S.	Dominika wyzn.	23	Trofyma mucz.
5	C.	NMP. Snieżnej i Grze.	24	Chrystyny mucz.
6	P.	Przemienienie Pańskie	25	Uspen. S. Anny
7	S.	Kajetana wyzn.	26	Jermołaja mucz.
Ew. u Łuk. św. w roz. 10. O zranionym Samarytanie.				
8	N.	*12 po Swiąt.* Cyryaka	27	*N. 7 po Sosz.* Pantał.
9	P.	Kamilla z Lelis wyzn.	28	Prochora apost.
10	W.	Wawrzyńca i Filomeny	29	Kałynyka mucz.
11	S.	Zuzanny panny	30	Syły apost.
12	C.	Klary panny	31	*Zapust. do Uspenya*
13	P.	Hipolita męcz.	1	Awgust. Proioch.
14	S.	*Wigil.* Euzebii męcz.	2	Stefana mucz.
Ew. u Łuk. św. w roz. 17. O uzdrowieniu 10 trędowatych.				
15	N.	*13 po Swiąt.* Wniebowz.	3	*N. 8 po Sosz.* Izaakya
16	P.	Rocha wyzn.	4	Sedny Otroków
17	W.	Anastazego bisk.	5	Jewsyhnya mucz.
18	S.	Heleny Szwedz. m.	6	Preobraz Hosp.
19	C.	Rufina wyzn.	7	Demetrya prep.
20	P.	Bernarda Opata	8	Jemyłyana Jepis
21	S.	Joanny wdowy	9	Małłya apost.
Ew. u Mat. św. w roz. 6. O służeniu Bogu i mamonie.				
22	N.	*14 po Swiąt.* Jacka wyz.	10	*N. 9 po Sosz.* Ławren.
23	P.	Zacharyasza bisk.	11	Jewpła mucz.
24	W.	Bartłomieja apost.	12	Fołya mucz.
25	S.	Ludwika króla	13	Maksyma prep.
26	C.	Aleksandra i Zefiryna	14	Michea pror.
27	P.	Przen. ś. Kazim. i Róży	15	Uspen. Bohoro.
28	S.	Augustyna bis. wyzn.	16	Nerukołw Obraz.
Ew. u Łuk. św. w roz. 7. O wskrzeszeniu syna w Naim.				
29	N.	*15 po Swiąt.* Poc. NMP.	17	*N. 10 po Sosz.* Myrona
30	P.	Feliksa męcz.	18	Flora y Ławra m.
31	W.	Rajmunda wyzn.	19	Andrea mucz.

2. N. P. Maryi Anielsk. we wszystkich kościołach reguły św Franciszka (Porciunkula).
3. 4 i 5 NPMaryi śnieżej, na Gródku 40-godz. naboż.
6. Przemienienia Pańskiego u ks. Pijarów.
7. S. Kajetana u XX. Kapucynów (odkłada się na niedzielę).
8. S. Dominika u XX. Dominikanów przeniesione z 4 b. m.
10, 11 i 12 św. Klary u św. Andrzeja 40-god. nabożeństwo.
12 Sierpnia wychodzi kompania pobożnych na Kalwaryą.
15. Wniebowzięcie NMP. przez cały tydzień u Panny Maryi z dwoma kazaniami, u XX. Augustyanów jeden dzień.
21. Joanny Franciszki u pp. Wizytek.
22. Rozpoczyna się odpust tygodniowy św. Jacka w kościele XX. Dominikanów.
27. Przeniesienie Ciała św. Kazimierza króla polsk. z Wilna r. 1636, u OO. Reformatów nabożeństwo jednodzienne z wystawieniem Najśw. Sakramentu, zaprowadzone w r. 1866 z odpustem zupełnym, nadanym od św. Stolicy Apostolskiej.
28. S. Augustyna doktora kościoła i patryarchy XX. Augustyanów, odpust zupełny w kościele św. Katarzyny, u pp. Wizytek i u pp. Duchaczek półdniowy, a u XX. Kanoników Later. u Bożego Ciała, odkłada się na niedzielę.
30. NMP. Pocieszenia odpust zupełny w kościele XX. Augustyanów u św. Katarzyny, gdzie istnieje Arcybractwo Pocieszenia NMPanny, o którem obszerniejszą wiadomość czytać można w książce: „Arka Pociechy“ przedrukowanej w Krakowie 1868 r.

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

Dnia 7 (30) Ab 5629 Szabas. Dnia 8 (1) Elul.

LUNACYE.

Nów dnia 7 o god. 10 min. 46 wieczór. Upały przykre.
Pierwsza kwadra dnia 14 o god. 1 min. 6 popołudniu. Posusza.
Pełnia dnia 22 o god. 4 min. 52 rano. Ulewy.
Druga kwadra dnia 30 o god. 10 min. 26 rano. Ciągłe deszcze.

		SŁOŃCE.				KSIĘŻYC.			
		Wschód		Zachód		Wschód		Zachód	
		g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.
Dnia	1	4	10	7	58	11	10	1	7
„	6	4	18	7	49	3	10	6	22
„	11	4	26	7	39	9	59	9	3
„	16	4	34	7	30	3	0	11	34
„	21	4	43	7	20	6	45	4	22
„	26	4	51	7	8	8	29	9	48

WRZESIEN ma dni 30.

Dn.	T.	ŚWIĘTA RZYMSKIE	Dn.	ŚWIĘTA RUSKIE
1	S.	Idziego opata i Bronisł.	20	Samuiła pror.
2	C.	Stefana króla wyzn.	21	Ftadea mucz.
3	P.	Eufemii panny	22	Ahaflonyka mucz.
4	S.	Rozalii panny	23	Łupka mucz.
		Ew. u Łuk. św. w roz. 14. O uzdrowieniu opuchłego.		
5	N.	*16 po Świąt.* Joachima	24	*N. 11 po Sosz.* Jewtyc.
6	P.	Zacharyasza pror.	25	Warftołomea apost.
7	W.	Reginy panny męcz.	26	Adryana mucz.
8	S.	Narodzenie NMP.	27	Pimena prepod.
9	C.	Gorgoniusza męcz.	28	Mojsea muryna
10	P.	Mikołaja z Tolentynu	29	Usiknow. Joanna
11	S.	Prota i Jacka mm.	30	Alexandra patriar.
		Ew. u Mat. św. w roz. 22. O miłości Boga i bliźniego.		
12	N.	*17 po Świąt.* Imien. NMP.	31	*N. 12 po Sosz.* Poł. Poj.
13	P.	Aureliusza bisk.	1	Sentiabr. Symona
14	W.	*Podwyższenie ś. Krzyża*	2	Mamanta mucz.
15	S.	*Suched.* Nikodema m.	3	Anftyma mucz.
16	C.	Ludomiłły męcz.	4	Wawyły Swiaszcz.
17	P.	*Suched.* S. Franciszka	5	Zacharyi pror.
18	S.	*Suched.* Józefa z Kop.	6	Cudo ś. Michaiła
		Ew. u Mat. św. w roz. 9. O uzdrowieniu paralityka.		
19	N.	*18 po Świąt.* Januaryusza	7	*N. 13 po Sosz.* Zozanta
20	P.	Eustachiusza bisk.	8	Rozdes. Bohoro.
21	W.	Mateusza apost.	9	Joakima y Anny
22	S.	Maurycego i Tomasza	10	Mynodory prep.
23	C.	Tekli panny męcz.	11	Fteodory prepod.
24	P.	Gerarda bisk.	12	Awtenoma mucz.
25	S.	Kleofasa i Towarz. mm.	13	Kornyła mucz.
		Ew. u Mat. św. w roz. 22. O wezwanych na gody.		
26	N.	*19 po Świąt.* Władysława	14	*N. 14 po Sosz.* Wozdw.
27	P.	Przeniesienie ś. Stanisł.	15	Nykyty mucz.
28	W.	Wacława męcz.	16	Jozafata archiep.
29	S.	Michała archanioła	17	Sofii mucz.
30	C.	Hieronima doktora	18	Jewmenia prep.

Nabożeństwa w kościołach krakowskich.

1. S. Idziego u św. Idziego.

2. U św. Floryana o godzinie 9 rano błogosławieństwo kompanii udającej się do Częstochowy.

2. S. Bronisławy na Zwierzyńcu 40-god. naboż. 1, 2 i 3.

4. S. Rozalii u św. Barbary.

6. S. Joachima ojca P. Maryi u OO. Bernardynów z wystawieniem Najśw. Sakramentu i kazaniami.

8. Narodzenie NMP. u Panny Maryi, u XX. Dominikanów, u XX. Karmelitów 40 - godzinne nabożeństwo u XX. Augustyanów z oktawą, w bramie Floryańs. przez całą oktawę wieczorne śpiewy.

10. S. Mikołaja z Tolentyna zakonu XX. Augustyanów, odpust w kościele św. Katarzyny, przed wotywą zaś pobłogosławienie chleba św. Mikołaja.

14. Podwyższenie św. Krzyża u św. Krzyża 40-godzinne nabożeństwo, u P. Maryi, na Smoleńsku, u Męki Pańskiej w kościele XX. Franciszkanów i w Mogile przez całą oktawę.

19. Dziękczynne nabożeństwo na sumie w kościele katedralnym z wystawieniem Najśw. Sakramentu za cudowne ugaszenie ognia i ocalenie świątyni w czasie napadu Szwedów 1702 r.

17. Piętna św. Franciszka we wszystkich kościołach zakonów reguły św. Franciszka.

23. S. Tekli u św. Wojciecha.

26. W kościele ś. Flor. rocz. ostat. poświęc. kośc. św. Flor. w r. 1686 naboż. 1-dzienne z wyst. Najśw. Sakrame tu.

27. Przeniesienie św. Stanisław w katedrze na Zamku.

28. S. Wacława na Zamku. 29. S. Michała na Skałce i u Bożego Ciała.

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

Dnia 4 (28) Elul 5629 Szabas. 6 (1) Tischri Nowy Rok. 7 (2) Drugie święto. 8 (3) Post-Gedaliah. 15 (10) Sądny Dzień. 20 (15) Kuczki. 21 (16) Drugie święto. 26 (21) Święto palmowe. 27 (22) Koniec Kuczek. 28 (23) Radość z praw.

LUNACYE.

Nów dnia 6 o god. 6 min. 34 rano. Mgły gęste.
Pierwsza kw. dnia 12 o god. 9 min. 49 wieczór. Pogoda.
Pełnia dnia 20 o god. 9 min. 9 wieczór. Wietrzno.
Druga kwadra dnia 28 o god. 9 min. 37 wieczór. Noce b. chłodne

---

	SŁOŃCE.				KSIĘŻYC.			
	Wschód		Zachód		Wschód		Zachód	
	g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.
Dnia 1	5	1	6	54	11	43	3	14
„ 6	5	9	6	43	6	10	6	37
„ 11	5	32	6	22	5	17	6	31
„ 16	5	40	6	10	2	39	5	26
„ 21	5	34	6	7	6	15	6	35
„ 26	5	43	5	56	8	10	11	31

PAŹDZIERNIK ma dni 31.

Dn. T.	ŚWIĘTA RZYMSKIE	Dn.	ŚWIĘTA RUSKIE
1 P.	Remigiusza bisk.	19	Trofyma mucz.
2 S.	Aniołów Stróżów	20	Jewstafya mucz.
	Ew. u Jana św. w roz. 4. O chorym synie królewskim.		
3 N.	*20 po Święt.* Różań. Kan.	21	*N. 15 po Sosz.* Kodrata
4 P.	Franciszka Seraf. w.	22	Foky mucz.
5 W.	Placyda męcz.	23	Zaczatye Joanna
6 S.	Brunona wyzn.	24	Flekły mucz.
7 C.	Justyny panny męcz.	25	Jewtrosymi prep.
8 P.	Brygitty wdowy	26	Joanna Bohos
9 S.	Dyonizego Areopa	27	Katystrata mucz.
	Ew. u Mat. św. w roz. 18. O dłużnym i złośliwym słudze.		
10 N.	*21 po Święt.* Wincentego	28	*N. 16 po Sosz.* Charyt.
11 P.	Placydy i Filomelli pp.	29	Kyryaka prep.
12 W.	Maksymiliana bisk.	30	Hryhorya Jepis.
13 S.	Edwarda króla	1	Oktiabr. Pokr.
14 C.	Kalixta pap.	2	Kypryana Jepisk.
15 P.	Jadwigi i Teresy	3	Dyonysya mucz.
16 S.	Gawła opata wyzn.	4	Jeroftea Jepis. m.
	Ew. u Mat. św. w roz. 22. O czynszowej monecie.		
17 N.	*22 po Święt.* Florentego	5	*N. 17 po Sosz.* Charyt.
18 P.	Łukasza ewang.	6	Fłomy apost.
19 W.	Piotra z Alkan.	7	Serbya Wakoha
20 S.	Przen. ś. Wojciecha	8	Pełakyi prep.
21 C.	Urszuli panny męcz.	9	Jakowa apost.
22 P.	Korduli panny m.	10	Jewłampya mucz.
23 S.	Jana Kapistr. wyzn.	11	Fyłyppa apost.
	Ew. u Mat. św. w roz. 9. O wskrzeszeniu córki książęcia.		
24 N.	*23 po Święt.* Jana Kant.	12	*N. 18 po Sosz.* Prowa
25 P.	Kryspina i Kryspia mm.	13	Karpa i Papyła
26 W.	Ewarysta pap.	14	Nazara mucz.
27 S.	Iwona wyzn.	15	Jewftymya prep.
28 C.	Szymona i Judy ap.	16	Łonkyna mucz.
29 P.	Narcyza bisk.	17	Osyi pror.
30 S.	*Wigil.* Marcella Zenob.	18	Łuki św. apost.
	Ew. u Mat. św. w roz. 8. O wzruszeniu wielkiem na morzu.		
31 N.	*24 po Święt.* Wolfganga	19	*N. 19 po Sosz.* Joila pr.

2. Aniołów Stróżów u P. Maryi wotywa z kazaniem w kaplicy górnej.

3. NMP. Różańcowej u XX. Dominikanów z procesyą po mieście, wieczorne nabożeństwo z kazaniami przez całą oktawę, nakoniec 40-godzinne nabożeństwo.

4. S. Franciszka, we wszystkich kościołach zakonu reguły ś. Franciszka.

15. S. Teresy u pp. Karmelitanek na Wesołej.

24. S Jana Kantego u św. Anny z oktawą, nakońcu 40-god. nabożeństwo.

19. Piotra z Alk. u XX. Reformatów 40-god. nabożeństwo.

23. S. Jana Kapistrana u XX. Bernardynów.

25. S. Kryspina u św. Piotra, przenosi się na niedzielę.

28. S. Szymona i Judy u pp. Szarytek na Kleparzu.

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

Dnia 2 (27) Tischri 5630. Szabas. Dnia 6 (1) Narcheswank.

LUNACYE.

Nów dnia 5 o god. 2 min. 47 popołudniu. Niepogoda.
Pierwsza kwadra dnia 12 o god. 10 min. 30 rano. Deszcz z wiatr.
Pełnia dnia 20 o god. 2 min. 25 popołudniu. Zawierucha trwa.
Druga kwadra dnia 28 o god. 9 min. 2 rano. Wypogadza się.

	SŁOŃCE.				KSIĘŻYC.			
	Wschód		Zachód		Wschód		Zachód	
	g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.
Dnia 1	5	51	5	44	12	49	3	30
„ 6	6	0	5	32	7	54	5	52
„ 11	6	9	5	20	12	48	9	0
„ 16	6	18	5	9	3	43	14	15
„ 21	6	27	4	58	5	20	7	44
„ 26	6	36	4	48	8	18	11	57
„ 31	6	45	4	38	2	29	3	2

LISTOPAD ma dni 30.

Dn.	T.	ŚWIĘTA RZYMSKIE	Dn.	ŚWIĘTA RUSKIE
1	P.	**Wszystkich SS.**	20	Artemia mucz.
2	W.	*Dzień Zaduszny* Pegaz.	21	Itariona prepod.
3	S.	Huberta bisk. wyz.	22	Awerkia Jepis.
4	C.	Karola Borom.	23	Jakowa apost.
5	P.	Zacharyasza i Elżbiety	24	Arefty mucz.
6	S.	Leonarda wyzn.	25	Markiana mucz.
Ew. u Mat. św. w roz. 13. O nasieniu dobrem i kąkolu.				
7	N.	*25 po Swiąt.* Opieki NMP.	26	*N. 20 po Sosz.* Dymitra
8	P.	4 koronatów mm.	27	Nestora mucz.
9	W.	Teodora męcz.	28	Terentia mucz.
10	S.	Andrzeja z Awel.	29	Anastazyi mucz.
11	C.	Marcina bisk. wyzn.	30	Zynowia mucz.
12	P.	Marcina pap.	31	Stachya apost.
13	S.	Homobona wyzn.	1	**Nojabr** Kosmy
Ew. u Mat. św. w roz. 22. O nasieniu gorczycznem.				
14	N.	*26 po Swiąt.* Stan. Kost.	2	*N. 21 po Sosz.* Josaf.
15	P.	Leopolda wyzn.	3	Akepsyna mucz.
16	W.	Edmunda bisk.	4	Joannyka prep.
17	S.	Salomei król. Grzeg.	5	Hałakłyona mucz.
18	C.	Pośw. kośc. rzym. kat.	6	Pawła archip.
19	P.	Elżbiety król.	7	MM. 33 Mełyky
20	S.	Feliksa de Val. wyzn.	8	**Mychaiła arch.**
Ew. u Luk. św. w roz. 24. O brzydkości spustoszenia.				
21	N.	*27 po Swiąt.* Ofiar. NMP.	9	*N. 22 po Sosz.* Onysyf.
22	P.	Cecylii panny męcz.	10	Szesty apost.
23	W.	Klemensa pap.	11	Myny mucz.
24	S.	Jana od Krzyża	12	Joanna myłostywa
25	C.	Katarzyny panny męcz.	13	Joanna Złatoust.
26	P.	Piotra Aleksandra	14	Fyłypa Zapust.
27	S.	Waleryana bisk.	15	Hurya Samon. m.
Ew. u Łuk. św. w roz. 21. O znakach na niebie i ziemi.				
28	N.	*1 Adwentu* Rufina mucz.	16	*N. 23 po Sosz.* Mafstea
29	P.	Saturnina męcz.	17	Hryhorya Jepisk.
30	W.	Andrzeja apost.	18	Platona mucz.

Nabożeństwa w kościołach krakowskich.

1. Wszystkich Swiętych u św. Piotra.
2. Dzień Zaduszny, procesya na cmentarz od św. Mikołaja.
8. Opieki NMP. u XX. Pijarów.
17. S. Salomei u św. Andrzeja.
19. Elżbiety król. u św. Józefa.
21. Ofiarowanie NMP. u XX. Dominikanów i u św. Jana 40-godzinne nabożeństwo 18, 19, 20 i 21.
22. S. Cecylii, nabożeństwo muzyków u św. Anny.
25. S. Katarzyny panny męcz. odpust zupełny u XX. Augustyanów i u OO. Reformatów.
28. Niedziela pierwsza Adwentu. W kościele św. Floryana nabożeństwo brackie jednodniowe z wystawieniem Najśw. Sakram. i odpustem lat 7 i tyleż kwadragen dla braci i sióstr. W tymże kościele przez cały Adwent odprawiają się roraty o godzinie 6 rano, a we wszystkie niedziele adwentowe i święto Niepokalan. Poczęcia NMP. z wystawieniem Najśw. Sakramentu.
28. Zaczyna się adwent. Roraty po wszystkich kościołach.
30. S. Andrzeja u św. Andrzeja.

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

Dnia 5 (1) Kislew 5630 Szabas. Dnia 29 (25) Poświęcenie kościoła

---

LUNACYE.

Nów dnia 3 o god. 12 min. 3 w nocy. Wilgotne powietrze.
Pierwsza kw. dnia 11 o god. 3 min. 33 rano. Szron.
Pełnia dnia 19 o god. 7 min. 46 rano. Śnieg obfity.
Druga kwadra dnia 26 o god. 6 min. 42 wieczór. Zawierucha.

		SŁOŃCE.				KSIĘŻYC.			
		Wschód		Zachód		Wschód		Zachód	
		g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.
Dnia	1	6	47	4	36	3	53	3	26
„	6	6	56	4	27	10	35	5	59
„	11	7	5	4	19	1	25	10	57
„	16	7	14	4	11	3	5	4	26
„	21	7	23	4	5	5	24	9	54
„	26	7	31	3	59	10	49	12	39

GRUDZIEN ma dni 31.

Dn.	T.	ŚWIĘTA RZYMSKIE	Dn.	ŚWIĘTA RUSKIE
1	S.	*Post* Eligiusza bisk.	19	Awdya pror.
2	C.	Bibianny panny	20	Prokła i Hryhory
3	P.	*Post* Franciszka Ksaw.	21	**Wchod. Bohor**
4	S.	Barbary panny i męcz.	22	Fyłymona apost.
Ew. u Mat. św. w roz. 11. O poselstwie Jana do Chrystusa.				
5	N.	2 *Adwentu* Sabby opata	23	*N. 24 po Sosz.* Amfyl.
6	P.	Mikołaja bisk.	24	Jekataryny prep.
7	W.	Ambrożego bisk.	25	Klementa pap.
8	S.	**Niepokal. NMP.**	26	Atyppa prepod.
9	C.	Leokadyi i Waleryi pp.	27	Jakowa mucz.
10	P.	*Post* NMP. Loretańskiej	28	Stefana mucz.
11	S.	Damazego pap.	29	Paramona mucz.
Ew. u Jana św. w roz. 1. O poselstwie żydów do Jana.				
12	N.	*3 Adwentu* Aleksandra	30	*N. 1 Adwen.* Andrea
13	P.	Łucyi i Otolii	1	**Dekabr.** Nauma
14	W.	Nikazego bisk.	2	Awwakuma pror.
15	S.	*Suched.* Ireneusza męcz.	3	Sofonia mucz.
16	C.	Euzebiusza bisk.	4	Warwary mucz.
17	P.	*Suched.* Łazarza bisk.	5	Sawwy Owsia
18	S.	*Suched.* Oczekiwanie NMP.	6	**Nykołaia Jepisk.**
Ew. u Łuk. św. w roz. 3. O Janie opowiadającym chrzest pokuty.				
19	N.	*4 Adwentu* Nemezyusza	7	*N. 2 Adw.* Amwros.
20	P.	Teofila męcz.	8	Patapia prepod.
21	W.	Tomasza apost.	9	**Zaczat. Bohor.**
22	S.	*Post.* Zenona męcz.	10	Myny Jermoh. m.
23	C.	Wiktoryi panny m.	11	Donyiła pror.
24	P.	*Wigilia* Adama i Ewy	12	Spirydona Jepisk.
25	S.	**Boże Narodzenie**	13	Ewstratyja Jepisk.
Ew. u Łuk. św. w roz. 2. Symeon przepowiada o Jezusie.				
26	N.	*1 po* **B. N. Szczepana**	14	*N. 3 Adw.* Ftyrsa
27	P.	Jana Ewangielisty	15	Jełewterya Jepis.
28	W.	Młodzianków	16	Ahhea pror.
29	S.	Tomasza Kantuar. b. w.	17	Danyiła pror.
30	C.	Dawida króla	18	Sewastyana mucz.
31	P.	Sylwestra pap. wyzn.	19	Wonyfatya mucz.

4. S. Barbary u św. Barbary.
6. S. Mikołaja u św. Mikołaja.
8. Niepokal. Poczęcie NMP. u XX. Bernardynów z oktawą, codzień po dwa kazania, nakońcu 40-god. nabożeństwo.
10. NMP. Loretańskiej u OO. Kapucynów.
16. U XX. Dominikanów rozpoczyną się nowenna do Bożego Narodzenia.
15. Wotywa u XX. Reformatów na pamiątkę ustania morowego powietrza.
21. S. Tomasza u św. Tomasza.
24. Rocznica śmierci św. Jana Kantego u św. Anny.
25. Narodzenie Pańskie u XX. Dominikanów i Augustyanów.
26. S. Szczepana w kościele Karmelitów na Piasku 40-god. nabożeństwo 26, 27 i 28.
27. S. Jana Ewangielisty u św. Jana.
28. Młodzianków w katedrze na Zamku.
31. Na zakończenie roku nabożeństwo u XX. Franciszkanów.

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

Dnia 4 (30) Kislew 5630 Szabas. Dnia 5 (1) Tebeth.

LUNACYE.

Nów dnia 3 o god. 11 min. 9 rano. Pogodno lecz mroźno.
Pierwsza kw. dnia 10 o god. 11 min. 39 wiec. Mróz się wzmaga.
Pełnia dnia 18 o god. 12 min. 18 wieczór. Śnieg.
Druga kwadra dnia 26 o god. 3 min. 1 rano. Ostre mrozy.

		SŁOŃCE.				KSIĘŻYC.			
		Wschód		Zachód		Wschód		Zachód	
		g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.
Dnia	1	7	39	3	35	5	38	2	42
„	6	7	45	3	52	10	54	6	26
„	11	7	51	3	51	12	35	12	0
„	16	7	56	3	51	2	15	5	34
„	21	7	59	3	53	6	8	10	12
„	26	8	1	3	56	12	36	11	59
„	31	8	1	4	0	6	41	1	57



Cztéry pory roku.

WIOSNA.

Ta pora roku podobna do nowonarodzonego dziecięcia, które wychowywać na chwałę Bożą i pożytek społeczeństwa należy. Matka nasza powszechna kościół swięty, przyjmuje pierwsza dzieci ludzkie na łono swoje, a z kaźni pierworodnego grzechu oczyściwszy, wraża w młode serce zbawienne nauki wiary, które się potém w cnoty chrześciańskie krzewią i plon dobrych uczynków wydają. Ileż to zażywa trosków matka nasza duchowa kościół i rodzice nasi cielesni, aby serce dziecięcia wiarą uprawić, nauką Bożą użyźnić a wiadomościami potrzebnemi ubogacić? — Ileż nauczyciele i profesorowie, owi (jak rozumieć należy) kościoła i rodziców pomocnicy użyją trudów; za nim z téj nowizny umysłowéj plon nauki i umiejętności wyprowadzą? Cała wiosna życia ludzkiego jest ciągłą serca i umysłu u-

prawą. Kościół, rząd. rodzice, nauczyciele, wspólnie pracują nad wykształceniem młodego pokolenia. Tak i dobry rolnik, na wiosnę krząta się z całą rodziną i domownikami nad uprawą ojczystych zagonów. Zaledwie skorupa sniegowa pęknie pod wiosennym promieniem słońca, a już z pałaców, domów i chat wiesniaczych wysypują się jak mrówki dzielni robotnicy. Ten wyjeżdża z pługiem o świcie, nucąc pieśń pobożną i dopraszając się o błogosławięństwo Boże dla swéj pracy. tamten dźwiga wór ziarnem ładowny, i za oraczem w trop spieszy; inny znowu około prac ogrodowych się krząta. Gospodyni zewnątrz i wewnątrz dom porządkuje, boć jako dusza powinna być chędogą tak téż i ciało powinno być czyste, a kiedy się dba o czystość ciała, to słusznie dbać i o porządek w domu. Słowem, ta wiosna jest jak powtórne dla każdego narodzenie. I w istocie tak jest, bo na wiosnę przypadają Swięta Wielkiéjnocy, w których się człowiek przez spowiedź swiętą i połączenie z Bogiem w najświętszym sakramencie odnawia, odradza i z grobu grzechów zmartwychwstaje. Jaka to dziwna i cudowna zgoda! Sakrament spowiedzi spłukuje sumienia nasze z brudów grzechowych, a deszcz majowy spłukuje ziemię ze śmieci które wichry jesienne i zimowe namiotły. Ziemia przyjmuje ziarno, wydaje plon i rodzi, ale czy zawsze człowiek przyjmuje ziarno Bożéj prawdy, i wydaje plon cnót chrześciańskich? Pomyślmy nad tém;



L A T O.

W téj porze roku słońce silniéj już dogrzewa, tak jakby promienie łąski Bożéj w sercu młodzieńca, który w chwilach wzrostu i przejścia w wiek dojrzałości szczególnéj pomocy Boga i opieki świętych pańskcih potrzebuje. W téj porze roku tak ziemia jak i serce ludzkie wydają pierwsze źdźbła z rzuconego weń zasiewu. Dobre ziarno razem z chwastem wzrasta. Kościół święty troskliwy dusz ludzkich opiekun, ów gospodarz Bożéj roli, plewi chwast, a otula i skrzętnie okopuje pola rodzajne. Lecz jak wielką jest jego troska, żal i boleść, gdy wyjdzie na rolą, którą obsiał ziarnem prawdy Bożéj, a znajdzie ną niéj zamiast pszenicy kąkol, a zamiast rodzajnego owocu kwaśną jagodę grzechów. Mówi do siebie w boleści: „w nic poszła praca moja, i w nic poszło ziarno Boże, w nic poszła rosa niebieska, i słońce na darmo tę ziemię ogrze-

wało.“ Jaka boleść dla rodziców, gdy od pieluch wychowawszy dziecię i nieszczędząc ani trosków, ani trudu, ani majątku; widzą właśnie, iż wtenczas, kiedy wyglądali kłoska pociechy i mogli marzyć, że umrą spokojni, zostawiwszy już plon życia w poczciwém pokoleniu, to pokolenie podrosłe, w strączki dzikiéj wyki i kąkolu związane, lub jak péż ziemską tylko wilgocią żywione, podnieść się do żadnéj cnót rodzajności nie może. Jaka boleść dla kraju całego, gdy widzi: iż ta młodzież, któréj lato powinno świecić pogodą, i rozwijać się na drodze pożytecznéj, próżną a ustawiczną straszy burzą i zawieruchą, a w zamglonéj przyszłości rokuje same nieszczęścia!

Oh! piękne jest lato i na ziemi i w życiu człowieka, ale piękne gdy pogodne i rokujące przyszłą rodzajność. Ale kiedy skwar słońca płodność ziemi wstrzymuje, a ogień grzechowy, rozwijanie się cnót zatamował, kiedy czarne chmury piorunem i gradem nabrzękłe trwożą spokojnych pracowników, w tenczas ani kwiatów kobierce, ani ciepły oddech latowego powietrza, nie rozweselą zasępionego czoła. Załamie dłonie w zakątku domu ojciec rodziny, i mówi wraz z kościołem bolejącym nad grzechami młodego pokolenia: „**w nic poszła praca moja i w nic poszło ziarno Boże.**“



JESIEŃ.

Już ziarno w téj porze roku w kłósku twardnieje, i już się ustalają dobre lub złe usposobienia w sercu dojrzałego człowieka. Poczciwy i wierzący nabył hartu w wierze i w cnotach a zły i przewrotny nabył uporu w grzechu. Kościół Boży z trudem i mozołem wykuwa swięte prawd Bożych rysy, na zakrzepłem i twardem sumieniu, a rolnik już się większéj nie spodziewa rodzajności nad tę, którą źdźbło pożółkłe wroży i na szczycie dźwiga. Już czasem wiatr od gór lodowatych na pola zawieje, i już od czasu do czasu dreszcz starości po ciele ludzkim przebiegnie, jakby ostrzegał, że się zbliża zima, która szronem sędziwości powlecze niby smiértelną koszulą, ciało człowieka. Kościół oblicza wierne swoje w prawdzie utwierdzone, rolnik oblicza plon swojéj pracy. Człowiek oblicza przyrobek swój na wieczność, a co mu niedostaje skrzętnie i pilnie dorabia, bo zima bliska, a wśród zimy śmierć a po śmierci życie wieczne szczęśliwe lub nieszczęśliwe—

wedle zasługi i plonu żywota! Jeżeli nie uzbierasz człowieku na zimę starości twojéj, na podróż twoją wieczną, to téż wiecznie będziesz marł głodem duszy w przepaściach zewnętrznych Jeżeli nie uzbierasz rolniku w jesieni płodów które ci opatrzność dała, będziesz marł głodem w zimie i spotka cię twardy przednowek!

A więc człowieku chrześcianinie, pospieszaj czyścić plon żywota twego i oddziel kąkol grzechów twoich, abyś nim sumienia nie obciążał a na przyszły żywot z ziarnem dobrym nie zaniósł, bo tam oddzieli Bóg i rozmierzy czego jest więcéj, i wedle miary pracę twoją około duszy osądzi.

Jesień dla człowieka i jesień dla ziemi jest chwilą nader ważną, bo porą obliczenia się z majątku do wiecznego i doczesnego życia. Chrześcianin już dojrzały rachuje się w sumieniu, tak jak rolnik bierze pod kredkę zyski i straty. Korzystajmyż więc podwójnie z téj chwili zbioru i obliczenia, Bo ziemia dla rolnika wkrótce zamarznie, a dla starca grobem się otworzy i to czego się nie zasiało na wiosnę, nie ustrzegło w letniéj porze, nie zebrało i nie oczyściło w jesieni, to już przepadło na wieki i już człowiek tego nigdy nie przyrobi.



ZIMA.

Spruchniały liść drzew i kwiatów usłał grobową podscielkę dla zaspy sniegowej, i strupieszały włos starca opada w trumnę podscielką dla białéj czaszki odartéj z ozdoby ciała. Ziemia zataja w zimowym grobie żywotność swoją aż do przyszłéj wiosny, a człowiek w prochu ciała zataja wieczną żywotność, do przyszłego zmartwychwstania. Skrzepła a sniegiem sędziwa ziemia, ukryła ciepło odrodzenia wewnątrz, i tęskni za promieniem wiosny, a starzec ześrodkował całe swoje życie w skrusze, i tęskni za promieniem miłosierdzia Boskiego. Już wiosna, która rozkosznym wdziękiem pola i ogrody krasi mniéj go obchodzi: wiosna dla niego nie jest już na ziemi, ale za grobem, po za doczesnością. Ostatnie kwiatki które on jeszcze pieści, to są wnuki jego, a ręka która już pracy nie

podoła dźwiga się tylko błogosławieństwem dla młodego pokolenia. Wreszcie przychodzą na ziemie mroźne zawieje, a przystępują na starca próby dotkliwych chorób i kalectwa. Na ziemi zaspy śniegowe, a na barkach zgrzybiałego starca brzemie dolegliwości. Szczęśliwy starzec, który w tym stanie cielesnego upadku ma dzieci i wnuki poczciwe, które się stają okiem ślepego, i podporą zgrzybiałości. Szczęśliwy kraj, w którym te cnoty czci i uszanowania dla starców są przestrzegane, bo starzec poprzedza młodych w wiecznej pielgrzymce, a jeśli za grób łzę żalu do dzieci uniesie, to łza ta gromem Bożej kary na pokolenie spada, i błogosławieństwa niebios od rodzin oddala.

Wiosna i zima stykają się z sobą, tak téż niemowlęctwo i zgrzybiałość w jednéj Bóg ma pieczy. — Kto dziecie sierotę ukrzywdzi, zgorszy lub zaniedba, wpada w niełaskę Bożą; kto krzywdzi starca, umartwia lub nie opatruje, w podobnyż grzech upada. Dla tego kto chce się doczekać wiosny, niechaj umie znosić Zimę!

KRÓTKI
wykład świąt katolickich

wedle dzieła X. B. Arciszewskiego T. J.

1 Stycznia, Dzień Nowego Roku.

Piérwszy dzień roku odznacza się ważném w kościele swiętem: obchodzimy bowiem pamiątkę obrzezania Chrystusa pana wedle praw obowiązujących lud Izraelski a razem swięto nadania imienia Jezus panu i Zbawicielowi naszemu, owego mówię imienia na które wszelkie kolano upada, niebieskie, ziemskie i piekielne.

Początek prawa obrzezania i nadanie Zbawicielowi imienia Jezus w następujący tłomaczy się sposób:

Około roku 1900 przed Chrystusem panem, rozkazał pan Bóg Abrahamowi, aby każde dziecie płci męzkiej ósmego dnia po narodzeniu się, było obrzezane, na znak iż należy do ludu, któremu Pan Bóg uczynił wielkie obietnice. Prawu temu, do którego nie był obowiązany poddał się Zbawiciel, aby wylewając krew swą najświętszą, zaczął dzieło naszego odkupienia, okazał swą ku ludziom miłość i dał nam naukę, jak mamy prawo najwyższego szanować.

Co do nadania imienia Chrystusowi panu:

„Wybór imienia nie był zostawiony rodzicom. Archanioł Gabryel objawiając Najświętszej pannie wolę Najwyższego oznajmił, że Chrystus pan ma być nazwany imieniem Jezus, co znaczy Zbawiciel.“

Z najświętszym więc Jezusem panem i Zbawcą naszym rok poczynajmy! Niech serca czyste i prawu jego oraz kościołowi Bożemu posłuszne, staną się miłem dla Jezusa wiązaniem. Niechaj dusze nasze z grzechów obrzezane i odrodzone w miłości Boga i bliźniego, odmła-

dzają się razem z odmładzającym się rokiem. Niechaj zawiści wzajemne, niechęci i żale kończą się i zmierają razem ze starym rokiem, a zgoda, jedność w miłości Bożej i we wspólności wiary poczęta, zbliża i łączy serca synów jednego Boga i jednego Rzymsko-katolickiego kościoła.

6 Stycznia, Swięto Trzech Króli.

Zaledwie pastuszkowie odeszli od stajenki Bethleemskiéj, składając Zbawicielowi w hołdzie czci i uwielbienia proste i ubogie dary, a zaraz mędrcy (czyli jak dawne podania mówią) królowie ze wschodu gwiazdą nową wiedzeni, nadeszli uklęknąć przed Jezusem w ubogim żłobku złożonym. Imiona ich były Kacper, Melchior Baltazar.— Przyniesli oni z sobą symboliczne dary, to jest „złoto jako królowi, kadzidło jako Bogu, a mirrę któréj do pogrzebów używano, jako śmiertelnemu człowiekowi.“

My katolicy, którzy i światło żywota i zadatek zbawienia od Chrystusa pana mamy, przynieśmy Bogu w tym dniu pierwszéj jego ziemskiéj chwały, złoto, przez wyrzeczenie się zbytecznego zamiłowania dóbr doczesnych, kadzidło przez ustawiczną cześć Boga w gorącéj modlitwie, a mirrę, w skrusze i wewnętrznym smutku, żeśmy tak często Pana Boga obrażali, zapoznając prawa jego i gwałcąc święte religii przepisy. Hołd przez Trzech Królów Zbawicielowi oddany, zawstydzi zapewne nie jednego, oględnego na opinią świata katolika, który czci publicznéj Bogu lęka się złożyć i wyznać się synem kościoła? Królowie, mędrcy padają na kolana, przed Chrystusem panem w żłóbku, przed małym Jezusem, a my przed Zbawicielem za nas ukrzyżownnym, przed Zbawicielem wiecznie w sakramencie ołtarza żyjącym, zgiąć kolan nie umiemy.— Jakże niepodobni jesteśmy do mędrców.

2 Lutego, Oczyszczenie Najswiętszej Panny Maryi.

„Dwojaką w tym dniu obchodzimy uroczystość, ofiarowanie Jezusa Chrystusa w kościele Jerozolimskim i Oczyszczenie N. M. Panny. W czterdzieści dni po swojém narodzeniu Jezus Chrystus był w kościele Jerozolimskim przez Najświętszą matkę ofiaro-

wany, wedle prawa Mojżeszowego. Drugie zaś prawo Mojżeszowe obowiązywało matkę stawić się w kościele ku oczyszczeniu. Dzisiejsze swięto było ustanowione przez Galaziusza papieża roku 496, aby chrzescian [od wszystkich nieprzyzwoitości, jakie w tym dniu poganie, obchodząc swięto bożka Februusa i bogini februa popełniali.

Poswięcają się także dzisiaj swiece, które wierni zapalone trzymają w czasie procesyi i przez niejaką część mszy świętej. Swieca gorejąca przy obrzędach swiętych jest oświadczeniem wiary, że Jezus Chrystus jak mówi święty Symeon, jest swiatłością naszą, processya przypomina swiętą pielgrzymkę którą N. Marya panna odprawiła, niosąc Zbawiciela do kościoła Jerozolimskiego.

Zachowują się w domach wiernych świece dziś poświęcone dla zapalenia onych w czasie niepogody i dla oddalenia gromów i piorunów. Ztąd nazywają się gromnicami i dzisiejszemu swiętu dają imię Matki Boskiej Gromnicznéj. Swiece gromniczne trzymają wierni w chwilach skonania, aby jeśli nie mową to przynajmniej tym znakiem oswiadczyli, iż umierają w wierze świętej i w miłości Jezusa Chrystusa, którego świeca wyobraża."

Szczęśliwy kto w chwili skonania ma jeszcze przytomność umysłu i może oswobodzić sumienie przez swięty sakrament pokuty, z grzechów wiodących go na potępienie, ale często w téj chwili ostatecznéj pamięć osłabiona spraw żywota nie przywodzi, usta odmawiają posługi a zimno śmierci sciska i kurczy na wpół skostniałe ciało. Nie trzeba się więc na tę ostateczną godzinę spuszczać z oczyszczeniem sumienia lecz przez częste przystępowanie do świętych sakramentów, ciągle zmierać dla grzechów, a coraz więcéj rozwijać się ku życiu wiecznemu. W każdym atoli razie, najdzielniejszym środkiem uproszenia sobie dobréj i zbawiennéj śmierci. jest błaganie wczesne N. Maryi panny, aby nam tę łaskę u syna swojego a Pana i Zbawiciela naszego wyjednała.

25 Marca, Zwiastowanie N. M. Panny.

„Błogą chwilę życia Maryi panny i początek naszego odkupienia dzisiaj przypominamy. Nieznana światu w małém mieście Nazareth w ubogim domku mieszkała N panna i według powszechnego mniemania modliła się wtenczas, gdy niebieskiem poselstwem uczczoną była. Pierwsze słowa archanioła Gabriela ogłaszają nieporównaną chwałę przyszłéj matki Boskiéj. Bądź pozdrowiona, łaski pełna, Pan z tobą, błogosławionaś Ty między niewiastami.“

Marya panna słysząc te słowa, jako pokorna zatrwożyła się natychmiast, mówił daléj archanioł: Nie bój się Marya — znalazłaś łaskę u Boga. — Gdy usłyszała Marya, że cudem przepowiedzianym przez Izajasza proroka, będzie razem matką i panną pokornemi słowami wyraziła swe zezwolenie: Oto ja służebnica pańska niechaj mi się stanie wedle słowa twego. Zaledwie Najświętsza panna wymówiła te słowa, spełniły się wszystkie przepowiednie proroków, oczekiwania narodów. Swięty swiętych jak mówi Daniel prorok zstąpił na ziemię sprawą Ducha przenajświętszego, natura ludzka złączyła się z naturą Boską, a słowo się ciałem stało.

Swięto zwiastowania ustanowione zostało na synodzie Toledzkim roku 656 i obchodzi się dnia 25 Marca. Jeżeli ten dzień przypada w wielki piątek lub w wielką sobotę, przenosi się uroczystość na poniedziałek po niedzieli przewodniéj.“

Jeżeli w stworzeniu świata widzimy dzieło nieogarnionéj myslą ludzką potęgi i łaski Boga Stwórcy naszego, to większym od stworzenia dziełem jest cud miłosierdzia Boskiego w przyjęciu natury ludzkiéj. W piérwszym dziele Bóg rozwinął potęgę i wszechmocność swoją, a w drugiem, poswięcił się sam, zataił bóstwo swoje, zaparł się niemal całego swojego majestatu, aby się zniżyć do człowieka i uczynić się dla niego przystępnym. Wybrał ku temu dziełu najczystszą i najpokorniejszą z cór ludzkich przenajświętszą dziewicę, a przez nią przyniósł zbawienie i odkupienie — przez nią złączył pszerwany łańcuch wią-

żący ziemię z niebem, dla tego nieprzestańmy z głębi serca naszego mówić słowami archanioła: **BŁOGOSŁAWIONAŚ MIĘDZY NIEWIASTAMI!**

16 Kwietnia, Swięto Wielkiej Nocy, czyli Zmartwychwstania Pańskiego.

„Dzień ten wesoły, był zawsze największą uroczystością wiernych. Swięty Grzegórz Nazyanzeński nazywa niedzielę wielkanocną swiętem nad swiętami, uroczystością nad uroczystościami, tych samych wyrazów używa kościół swięty.

Zmartwyhwstanie Pańskie obchodzimy z taką uroczystością, pamiętając że Zmartwychwstanie Zbawiciela, stało się dniem chwały i tryumfu Chrystusa pana, weselem Najświętszéj Maryi Panny i wszystkich Chrześcian, pamiątką naszego przejścia od niewoli grzechu do łaski Pana Boga, do nadziei niebieskiego szczęścia.

Dawniéj obchodzono to swięto cały tydzień. Na początku XIII wieku naznaczono trzy dni uroczystości. Teraz swięto Wielkanocne ogranicza się na dwóch dniach, wskutek zapadłego zmniejszenia swiąt w roku 1775. Do trzynastego wieku nowochrzczeni, w wielkę sobotę i przez cały następujący tydzień chodzili w białych szatach, które w przewodnią niedzielę składali. Swięty Augustyn nauczając tych, którzy białe szaty składali mówi: W i e l k a n o c n a u r o c z y s t o ś ć z d z i s i e j s z y m ś w i ę t e m s i ę k o ń c z y i d l a t e g o n o w o c h r z c z o n y c h o d m i e n i a s i ę o d z i e n i e; t a k j e d n a k, a b y k o l o r b i a ł y k t ó r y s i ę z o d z i e n i a s k ł a d a t r w a ł z a w s z e w s e r c u.“

I my według zaleceń świętego Augustyna, obleczmy serca w białą szatę niewinności, a kto ją zabrudzi, niechaj ją w ten dzień wesela oczyści w sakramentalnem źródle pokuty. Sobor Laterański w roku 1215 ustanowił prawo, aby wierni przynajmniéj raz w rok około Wielkiéj Nocy spowiadali się i przystępowali do stołu pańskiego.— Niepostanowił zaś, aby t y l k o raz w rok, ale p r z y n a j m n i é j raz w rok. Ztąd łatwo pojmą dusze pobożne, iż

częstsza spowiedź nie zaszkodzi, ale pomoże wiernym do godnego obejscia swiąt wielkanocnych i szata biała duszy na częstszy blich sakramentalnego oczyszczenia wystawiona, tém jasniejszą zabłysnie barwą w ten dzień powszechnego wesela, które jest zadatkiem i naszego zmartwchwstania i wiekuistéj szczęsliwości.

25 Maja, Swięto Wniebowstąpienia Pańskiego.

„Swięto Wniebowstąpienia pańskiego, przypominając dzień ów błogi chwały Pana i Zbawiciela naszego, było zawsze z liczby czterech wielkich uroczystości, które apostołowie swięci ustanowili.

Jezus Chrystus jako Bóg, zawsze w niebie zostawał; jako Bóg-Człowiek w czterdzieści dni po swojém zmartwychwstaniu, z góry oliwnéj, w przytomności swych uczniów wstąpił w niebo, wszedł do przybytków chwały i szczęścia. Tego dnia dał apostołom nowe nauki, kazał nauczać wszystkie narody, obiecał swą pomoc trwającą aż do skończenia swiata, wskazał cuda jakie będą czynili nakoniec rzekł: Siedźcie w Jerozolimie, aż będziecie obleczeni mocą z wysokości. Podniósł potem swe ręce, błogosławił apostołom i gdy w górę się podniósł obłok jasny otoczył go i zasłonił.

Na samym szczycie góry oliwnéj pokazują dotychczas miejsce zkąd Jezus Chrystus w niebo wstąpił. Tu święta Helena wzniosła niegdyś kościół mający srednicy 50 kroków. Ale sam szczyt kopuły jak wspomina święty Hieronim i wielu innych nie był sklepionym, utrzymywało się bowiem mniemanie, że na miejscu Wniebowstąpienia pańskiego nie można było zamknąć kopuły. Tego pysznego gmachu dotychczas zostają ruiny, a teraz w miejsce jego jest mała kapliczka, mająca 24 kroków obwodu. —

Na pamiątkę Wniebowstąpienia pańskiego, podczas mszy uroczystéj, po prześpiewaniu ewangelii przypominającéj tę tajemnice, gaszą paschał i od ołtarza odnoszą. “

Jeżeli rozłączenie przez śmierć z ukochanemi osobami rodziny, zostawia w sercu naszym niezatarte ślady

tęsknoty i mówimy ciągle iż nie ma już téj osoby między nami którą tyle ukochaliśmy i która nas wspierała radą i przykładem, jakaż musiała być tęsknota apostołów, gdy ich mistrz, ich Pan i Zbawiciel odszedł. Lecz z drugiéj strony jaka pociecha, radość i nadzieja ogarniała ich serca, gdy pomyslili że ten który był swiatłem, drogą i żywotem poprzedza ich w świętém do nieba przejsciu. I my acz niegodni, tę pociechę z apostołami swiętemi podzielając, cieszmy się iż Bóg i Zbawiciel nasz, który w czasie ziemskiego żywota był między nami i przez człowieczeństwo stał się bratem naszym, dzisiaj w chwale odwiecznéj Boskości swojéj i Majestatu, panuje i rządzi nami jako król nieba i ziemi, a do udziału swéj chwały nas powołując, łaski do uswięcenia naszego potrzebne na świat ten zlewa. Oczekujmyż również z apostołami na łaskę zesłania Ducha świętego, który oświéca każdego człowieka na ten świat przychodzącego.

4 Czerwca, Swięto Zesłania Ducha Swiętego (*Zielone Swiątki*).

„Dziesiątego dnia po Wniebowstąpieniu pańskiém, Boskie dary i upominki z królestwa swego przysłał apostołom, patryarchom chrzescian i ojcom naszym. Nagle około godziny dziewiątej rano, jak mówią dzieje apostolskie, stał się szum wielki, jakoby przypadającego wiatru gwałtownego i napełnił dom wszystek gdzie siedli apostołowie, to jest w wieczorniku pańskim. Ukazały się im rozdzielone języki jakby ognie i usiadł na każdym z nich z osobna, i napełnieni byli wszyscy duchem swiętym i poczęli mówić rozmaitemi językami.

Uroczystość zesłania Ducha świętego miała zawsze i ma dotychczas wilią z postem scisłym. Aż do trzynastego wieku poświącano w ten dzień wodę do chrztu tak jak w wielką sobotę i katechumenom dawano chrzest uroczysty, przepędzając noc całą na modlitwie.

Hymn o duchu swiętym Veni Creator przypisują świętemu Ambrożemu, hymn zaś Veni Sancte

Spiritus jest dziełem Innocencyusza trzeciego papieża, około roku 1170.

W epoce Zielonych Swiątek udzielają biskupi wiernym, sakrament bierzmowania.“

Jak Chrystus pan dopełniając swiętej swojéj obietnicy zesłał apostołom swoim Ducha swiętego oświeciciela, pocieszyciela i uświęciciela, tak i nam również Duch sw. ciągle zbawiennych udziela natchnień i nieodmawia światła rady i pomocy. Lecz aby zstąpił w duszę człowieka chce znaleźć serce opróżnione z grzechowéj myśli i ziemskich a samolubnych zamiarów, żąda po nas czystości sumienia, do któréj dopomaga nam ciągła nad każdą myślą baczność, skierowanie wszystkich potęg ducha ku Bogu i częste przystępowanie do śś. sakramentów spowiedzi i komunii.

11 Czerwca, uroczystość SSS. Trójcy.

Każda niedziela jak mówią ojcowie swięci, jest poswięcona czci Trójcy przenajświętszéj. Jakiekolwiek swięta obchodzimy, czyli na pamiątkę tajemnic wiary, lub na pamiątkę swiętych pańskich, nikt inny tylko Bóg we trzech osobach jedyny jest jąko źródło wszelkiego dobra, kresem czci naszéj. Ztąd długo w kościele Bożym dzisiejszego swięta nie było. Ustanowiono je we Francyi na końcu ósmego wieku, aby przypominało wiernym Trójcę przenajswiętszą która jest źródłem wszelkiego dobra. Mszą ułozył Alkuinus, sławna zaś prefacya o Trójcy Przenajswiętszéj jest dziełem Pelaginsza II papieża. W całym kościele było zaprowadzone przez Jana XXII papieża około roku 1315.

Obchodzi się to swięto w pierwszą niedzielę po zesłaniu Ducha swiętego na pamiątkę, że apostołowie duchem swiętym napełnieni, zaraz tę tajemnicę Trójcy swiętéj opowiadali.

15 Czerwca, Swięto Bożego Ciała.

„Najswiętszy sakrament ołtarza ustanowionym był w Wielki Czwartek, lecz kościół tego dnia zaj-

mując się bolesną męką Zbawiciela, uroczyste i wesołe swięto odłożył na czwartek następujący po Tróicy Przenajświętszéj. Ustanowił to swięto Urban IV papież r. 1263. Gdy mu zaś smierć przeszkodziła swiatu całemu bullę ogłosić, Klemens V potwierdził ją na soborze Wieneńskim we Francyi roku 1311. — Jan XXII papież ustanowił uroczystą procesyą, a pacierze do onych i hymny ułożył swięty Tomasz z Akwinu Marcin V w bulli inefabile 1429 i Eugeniusz IV w bulli excelentissimo, nadali odpusty wiernym którzy się na tych procesyach znajdują.

Odprawuje się publiczna i uroczysta procesya dla publicznego wyznania wiary naszéj o tym Najswiętszym sakramencie, na podziękowanie za wszystkie łaski ktore przyjmując lub odwiedzając ten sakrament odbieramy, za wszystkie bluźnierstwa i nieczci niedowiarków i złych katolików.

Podczas processyi — noszą zapalone świece, na znak iż Chrystus pan jest swiatłością naszą. Ubierają się ołtarze przy kościołach i domach, a przy nich czyta się początek czterech ewangieliów; abyśmy pamiętali, że ustanowienie Najświętszego Sakramentu oświadczają wszyscy ewangieliści.

29 Czerwca, Swięto SS. Apostołów Piotra i Pawła.

Chrystus Pan jest założycielem i swiętym oraz Wszechmocnym budownikiem swojego kościoła. Piotr zaś i`z nim całe apostolstwo i rząd kościoła tak dzisiaj jak i do skończenia wieków jest ową skałą na której Bóg kościół wiernych założył. W osobie swiętego Piotra pasterstwo wiernych jest ustanowione; a przez Piotra przedłuża się w porządnym następstwie najwyższa władza papieży, mających ten sam przywiléj łaskę i moc, którą swięty Piotr odebrał, gdy mu Chrystus w pełnych miłości słowach rzekł: Paś baranki moje, paś owce moje, Swięty Paweł najpotężniejszy i najpoświęceńszy z apostołów, słusznie w dniu uroczystym swięta, dzieli chwałę Piotra swiętego, gdy wraz za wiarę i na jednéj ziemi krew przelewając, wspólnéj w stolicy apostolskiéj i w sercach wiernych czci doznają.

„Swiadczą dzieje że w każdym wieku z odległych nawet krajów, wierni odbywali pobożne pielgrzymki do grobu śś. apostołów. Około roku 590 św. Grzegórz papież i świadek naoczny pisał do Konstantyny cesarzowéj: Tyle tak wielkich i nadzwyczajnych cudów działo się w tym kościele; że nawet dla czynienia modlitwy nie można się tam było zbliżyć bez wielkiéj bojaźni. (w ks. III liście 30).

Z posłannictwa Piotra swiętego bierze początek posłannictwo biskupów katolickich, z nich wypływa kapłaństwo i cały rząd duchowny. kto więc gardzi księdzem uwłacza biskupowi — ojcu swiętemu — apostołom i samemu Chrystusowi przez którego wszelka władza w kościele jest postanowioną. W kościele jest hierarchia, ale stanowi ona jedność ciała którego duszą jest sam Chrystus Zbawiciel nasz i ztąd nie mówmy ja wierzę w Chrystusa, ale księdza nie słucham. Ksiądz przemawia do ciebie z powagi Chrystusowéj a więc kiedy nie słuchasz posłannika Pańskiego, toć oczywistém jest że się Panu samemu sprzeciwiasz.

15 Sierpnia, Swięto Wniebowzięcia Najśw. M. P.

„Gdy nastąpiło wielkie poześladowanie wiernych w Jeruzalem, Najswiętsza panna Marya opuściła to miasto a przydany jéj syn Jan apostoł zaprowadził ją do Efezu gdzie wiara swięta bardzo się rozszerzyła. Wkrótce atoli wróciła do Jeruzalem aby mogła oglądać miejsce odkupienia i tyle drogich pamiątek Ujrzeli ją w tém mieście z wielkim weselem wierni Chrystusowi; ona zaś wstępowała często na górę oliwną aby w miejscu Wniebowstąpienia unosiła się myślą do nieba. Gdy jednego razu w miłości przewyższającéj samych cherubinów, pragnęła się połączyć z najmilszym synem i Bogiem, stanął przed nią archanioł Gabryel i zwiastował że za trzy dni będzie podwyższoną nad chóry anielskie. Czas jéj ziemskiego pielgrzymstwa pracy i cierpienia zakończył dzień 15 Sierpnia. Matka najswiętsza otoczona apostołami przeszła w tym dniu na łono Boga — a śmierć Maryi nazywają uspieniem. Bo jakoż w trzy dni po złoże-

niu w grobie niepokalanego ciała, przybył Tomasz apostoł a nieutulony w smutku, że się spóźnił, chce przynajmniéj pożegnać najświętsze zwłoki. Apostołowie odjęli kamień grobowy, ale już nie znajdują Maryi tylko kwiaty na których spoczywało Ciało i jéj chustkę z płótna Egipskiego, która przedziwny wydawała zapach. Zrozumieli wierni że Zbawiciel niedozwolił aby swięte Jego Matki ciało, stało się łupem zgnilizny, ale iż żywcem z duszą i ciałem wziętą była do nieba.

Uroczystość wniebowzięcia N. M. P. kiedy była ustanowioną. wiedzieć niemożna.—Sięga ona odległéj starożytności, znajduje się wspisie większych Swiąt, jakie obchodzono w VII wieku.—Ma oktawę z rozkazu Leona IV papieża roku 1847. Jéj wilia jest dawniejszego ustanowienia.

8. Września Narodzenie N. Maryi Panny.

Marya w tym dniu swego narodzenia, była w oczach ludzkich małą i pospolitą dzieciną, lecz w oczach Boga widzącego przyszłość i w oczach aniołów, przychodzi na świat ta, która będzie Matką Zbawiciela, królową nieba, uszczęśliwieniem rodu ludzkiego. Innocencyusz IV papież, na Soborze Lyońskim r 1245 postanowił, aby to święto miało oktawę.

Narodzenie najświętszéj panny będąc zadatkiem przyszłego wybawienia rodu ludzkiego z pierworodnéj kaźni, obudzać w sercach naszych powinno najczulszą dla Boga wdzięczność, a razem i nadzieję, iż przez przyczynę Matki Zbawiciela od wieków przez Boga wybranéj, miłosierdzie Boskie pozyskamy.

1. Listopad. Uroczystość Wszystkich Swiętych.

Szczęśliwi są ci wszyscy bracia nasi, którzy przepłynąwszy burzliwe morze tego świata przybyli do niebieskiego portu; stanęli na têm miejscu gdzie już nagrodą za ziemskie prace i trudy, jest Bóg sam i szczęście wieczne. Zastępy świętych jak naucza ś. Jan apostoł są nieprzeliczone, bo do tego nieprzebranego szczęścia niebios, przyszli cnotliwi ludzie ka-

żdego stopnia, narodu i wieku. Tych wszystkich braci naszych uszczęśliwionych dnia dzisiejszego czcimy.

Powodem do ustanowienia tego święta, był kościół w Rzymie nazwany okrągły; świetny swą architekturą, wybudowany przed przyjściem Chrystusa pana roku 33, gdy August Cesarz wielkie odniósł zwycięstwo przy Akcyum, nad Antoniuszem i Kleopatrą. Po upadku pogaństwa roku 613 Bonifacyusz IV papież, oczyścił ten panteon, czyli Swiątynią wszystkim Bogom poświęconą, i oddał go ku czci Najświętszéj Panny i świętych męczenników. Grzegórz III papież, dobudował kaplicę na cześć wszystkich świętych roku 731.— Odtąd niektóre kościoły obchodziły to Swięto, aż na koniec roku 933 zostało powszechnem, z postanowienia Grzegorza IV papieża.

W sprawach doczesnych szukamy protekcyi, wpływów i wstawienia się za nami do wyższych osób, a wsprawach wiecznych w rzeczy naszego zbawienia, zapominamy często, iż przez świętych patronów jest korzystnie i zbawiennie udawać się do Boga i wypraszać sobie łaski i miłosierdzie. Cześć świętych zaniedbana daje miarę upadku i oziębłości religijnéj. Nic bowiem właściwszego jak w poufnéj miłości zbliżać się do tych którzy przez ludzką naturę są nam pokrewni i bliscy, a przez łaskę Bożą i zasługę własną otaczają Tron Boży, i stają się naszemi orędownikami, i pośrednikami. Im mniéj będzie czci dla świętych, tém mniej świętych będzie na ziemi, a im mniéj naród jaki wyda śś. patronów, tém téż w mniejszéj będzie łasce pana Boga. Wreszcie święci nietylko są zakładnikami naazego zbawienia w niebie, ale wzorami życia, i świecą nam ciągle przykładami cnót Chrześciańskich. Należy więc czcić świętych, do nich się modlić przez ich przyczynę Bogu się zalecać, a życie ich naśladować. Czytanie żywotów świętych najzbawienniejszym ojców naszych było obyczajem, i do tego powrócićby należało.

8. Grudnia. Niepokalane poczęcie Naj. Maryi Panny.

Ten zaszczyt Panny Maryi przyznany niepokalanego poczęcia, czytamy wobrzędach mszy świętéj ś. Jakoba, Andrzeja, Marka, które choć nie są dzie-

łem tych świętych apostołów, należą jednak do najdalszéj starożytności:—Łaskę Maryi pannie udzieloną, opowiadają święty Cypryan, Orygenes, sławni pisarze III wieku. Pominąwszy innych, ś. Augustyn, mąż sławny świątobliwością i niezrównanym geniuszem, wpiątym wieku żyjący, mówi: Gdy mowa jest o grzechu ani chcę wzmiankę czynić o Maryi pannie. z uszanowania jakie winniśmy Jéj synowi i panu naszemu. Na szóstym powszechnym soborze w Konstantynopolu, z oklaskiem przyjęto list Sofroniusza patryarchy Jerozolimskiego, który najświętszą pannę niepokalaną nazywa,

To święto było naprzód wprowadzone do prywatnych kościołów, świadczą dzieje kościoła, że w VII wieku ś. Ildefons sławny czciciel najświętszéj panny obchodził dzisiejsze święto. Obchodzono go w Lugdunie we francyi roku 1145. W Anglii 1222. Sixtus papież 1483 dla obchodzących tę uroczystość udziela też same odpusty, jakie mają sobie przyznane wierni obchodzący święto Bożego Ciała. Ludwik XIV król francuzki otrzymał od Klemensa IX aby ta uroczystość z oktawą wszędzie była obchodzoną.

Mamy nadzieję iż w krótce Stolica Apostolska, ostatecznie o tym dogmacie orzecze, i w prawo obowiązujące wszystkie katolickie sumienia zamieni, a z całym już powszechnym kościołem, cześć Matce najświętszéj i pod tym nowym tytułem oddając, nowe łaski i miłosierdzie pańskie na świat sprowadzi.

25. grudnia Uroczystość Bożego Narodzenia.

Wielka ta uroczystość, dzień błogi narodzenia się tego pana, który był przedmiotem oczekiwania patryarchów, przepowiedni proroków, sprawcą zbawienia świata. Narodził się Zbawiciel według powszechnéj rachuby, od stworzenia świata roku 4004, od Salomona roku 1000. a od założenia Rzymu roku 755.

W dzień swego narodzenia, ukazał Chrystus pan żydom i poganom choć mały promień Boskiéj swojéj chwały. Na bliskim polu, czuwali pastuszkowie, odbywając nocne straże około trzody, Ukazał się im anioł otoczony niebieskim światłem i rzekł: opowia-

dam wam wesele wielkie, które będzie wszystkiemu ludowi, iż się wam narodził Zbawiciel w mieście Dawidowem, i dzieciątko znajdziecie położone w żłobie. Powiększyła się radość pastuszków, gdy usłyszeli śpiew wielu aniołów Chwała na wysokości Bogu, a naziemi pokój ludziom dobréj woli. Na wskazaném miejscu pastuszkowie znaleźli Zbawiciela, i pierwsi z żydów winny pokłon mu oddali.

Dzieje kościoła świadczą iż święto Bożego Narodzenia, jest ustanowione od apostołów świętych, i było zawsze uroczystem, jak wskazuje długie przygotowanie się Adwentu: wilią zaś téj uroczystości obchodzono dawniéj jak święto. Jeśli ta uroczystość przypada w piątek w tym dniu można jeść z mięsem.

Zwyczaj odprawowania trzech mszy, był wprowadzony w II wieku, aby w tym dniu uroczystym wszyscy wierni mogli być na mszy. Dla téj saméj przyczyny, w inne dni uroczyste jeden kapłan kilka mszy odprawował. Choć liczba kapłanów się powiększyła, zatrzymano w dzień Bożego narodzenia zwyczaj odprawowania trzech mszy dla uczczenia trojakiego narodzenia Chrystusowego. Pierwsze jest przedwieczne od Boga Ojca, drugie w czasie z przenajświętszéj Maryi panny, trzecie w sercach sprawiedliwych przez łaskę.

Około roku 1220 święty Franciszek Seraficki, wprowadził zwyczaj stawiania jaselek przedstawiających różne okoliczności narodzenia Chrystusowego. Gdy ten zwyczaj do nauki młodych i nabożeństwa ludzi prostych pomagał, przez wiele kościołów został przyjętym.

26 GRUDNIA, SWIĘTO S. SZCZEPANA Igo MĘCZENNIKA.

Zwyczajem pierwiastkowego kościoła — święcimy dzień drugi Bożego Narodzenia a z tą uroczystością łączymy cześć św. Szczepana — który wielkie to dobrodziejstwo ludziom opowiadając, pierwszy z chrześcian koronę męczeńską, w drugim roku po śmierci Zbawiciela otrzymał.

Swięty Szczepan pierwszym kazaniem ś-go Piotra nawrócony — niepospolitą cnotą zasłużył na sza-

cunek u wszystkich wiernych. Poświęcony na dyakona pełen łaski i mocy opowiadał wiarę Chrystusową i wielkiemi ją cudami potwierdzał. Rozgniewani żydzi porwali go do Synagogi i rzucili potwarz — iż wyrzekł bluźnierstwo przeciw świętemu miejscu i zakonowi. Wszyscy którzy siedzieli w radzie — pilnie patrząc na śgo Szczepana, widzieli oblicze jego jako oblicze anielskie. Dyakon świety długą mową okazał że szanuje zakon święty wyznał też Chrystusa i rzekł: Oto widzę niebiosa otworzone — a syna człowieczego stojącego po prawicy Bożéj — Nieprzyjaciele wiary świętéj rzucili się na śgo Szczepana i wyprowadzili go z miasta ku ukamienowaniu. Sty męczennik modląc się przed śmiercią mówił: Panie Jezu przyjmij ducha mego, a padając na kolana pod gradem kamieni zawołał: Panie nie poczytuj im tego za grzech, tak dobrze przejął się przykładem i nauką Zbawiciela.

W niektórych kościołach Polski — lud wiejski w dzień ten zwykł rzucać owsem albo jęczmieniem na księdza wracającego po mszy od ołtarza — czyniąc to na pamiątkę ukamienowania śgo Szczepana — ale téj sprawy połączonéj z nieuszanowaniem świętego miejsca kościół nie pochwala.

Adwent.

Wyrazem Adwent z łacińskiego adventus co znaczy przyjście oznaczono niegdyś święto Bożego Narodzenia, niedziele poprzedzające nazywano niedzielami adwentowemi. W naszym czasie słowo adwent, oznacza tylko owe trzy tygodnie w których gotujemy się do Bożego Narodzenia.

Przygotowanie adwentowe do Bożego Narodzenia — jest ustanowione od niepamiętnych wieków — wspominają go dawne ustawy apostolskie czyli urządzenia kościoła pierwszych wieków. Mówią o nim synody we Francyi VIgo wieku. Obrzędy tego przygotowania ustanowił święty Grzegórz Wielki r. 590.

Dni Krzyżowe.

W trzech dniach poprzedzających Wniebowstąpienie Pańskie — odprawują się obchody czyli proces-

sye do kościołów lub około pola do krzyżów spiewając litanie do wszystkich świętych.

Tym procesyom dał początek święty Mamert biskup Wienoński we Francyi roku 470 a w IX wieku upowszechniły się w innych krajach katolickich. W te dni modlą się ludzie o odwrócenie kar doczésnych.

Suche Dni.

Swięty Augustyn i Leon papież mówią: iż suche dni po Zielonych Swiątkach i po 15 dniu Wrzesnia były ustanowione przez świętych apostołów. — Pierwsze dla zgładzenia kary — na którą przez grzechy nasze zasłużyliśmy, a drugie po żniwach, dla uproszenia sobie łaski skromnego dóbr doczesnych używania. — Trzecie suchedni adwentowe nakazać miał Kalixt I papież r. 217 — dla uproszenia u Boga aby kościół zdolnemi i świątobliwemi kapłanami opatrzył. Ztąd to roku 492 Gellecyusz I papież postanowił aby kapłanów i kleryków w suchedni święcono.



PIERWSZA KOMMUNIA.

Jeżeli prawowierni Rodzice przejmą się myślą. że pierwszym ich obowiązkiem jest wychować potomstwo na chwałę Bożą, a największym dowodem miłości ku dzieciom, jest wychowanie ich Chrześciańskie, to niezawodnie więcéj się rozrzewnią w dniu odbytéj przez dzieci pierwszéj Kommunii Swiętéj, jak nawet w dniu ich narodzenia.— Miłość matki dla dziecka jest zapewne Swiętą, albowiem Bóg prawa natury postanowił, urządził i zatwierdził: ale ta miłość jest ludzką i tak naturalną, że się staje nawet mimowolną.— Matka kocha dzieci swoje dla siebie i dla dziecka, cieszy się swoim płodem jako treścią własnego jestestwa i najbogatszym na tym świecie przyrobkiem. Lecz ta miłość matki odniesiona do Boga i do Jego chwały, miłość odniesiona do zbawienia duszy dziecięcia, (owéj młodéj istoty, dla Boga stworzonéj) jest o wiele doskonalszą od pierwszéj, a pewno dla matki równie jak i dla dziecka staje się zbawienniejszą.— Pierwsza miłość zapewnia tylko dziecku życie doczesne, zlewa na pieszczoty ziemskie, pociechy czasowe: a druga daje żywot nieśmiertelny, szczęście wieczne, pociechy nieskończone. Przy pierwszéj, można być w szczęściu nieszczęśliwym, przy drugéj zaś wśród nieszczęść nawet doczesnych można uczuwać szczęście i zadowolenie wewnętrzne i ów przedsmak nieba, który doznajemy w pokoju duszy i połączeniu się z Bogiem.

Chwila to nader ważna dla rodziców i dla dziecka ów dzień pierwszéj kommunii, który w życiu człowieka jest jakby zawiązkiem na plon niebiański w kielichu majowego kwiatu ukrytym Matka cielesna, która dziecie swoje mlekiem piersi wykarmiła, oddaje teraz podrostka wspólnéj matce duchownéj, kościołowi świętemu, w którym Bóg toż dziecie Sobą samym i ciałem własném ku wiecznemu życiu nakarmia, a duszę Swiętością i chlebem aniołów ku nieśmiertelności tuczy.

Oh! pamiętam dzień ów miłosierdzia Bożego i łaski, w któnym dziecie nasze niewinne, szczęśliwe, przyklękało w bieli do świętéj biesiady, do uczty, w któréj się Bóg sam między dzieci ludzkie rozdzielał: a to wspomnienie żyje w nas dotąd jak iskra niewygasłéj pociechy i nadziei. W tłumie rodziców tegoż samego szczęścia dostępujących ukryci, o boczną ścianę ołtarza oparci, odpłacaliśmy Bogu łzami wdzięczności i czci najgłębszéj, tę nieporównaną łaskę, bo rodzice prócz łez, inną monetą płacić Bogu nieumieją i nie mogą. Modlitwa nawet w wyrazy powiązać się w takiéj chwili nieda, bo dusza, serce, myśl i cała istota jest zajętą i przepełnioną uczuciem które się słowém ludzkiem nietłomaczy, ale w którem się ściga i tłoczy razem: miłość, wdzięczność, radość, nadzieja i szczęście.

Więcéj jak sto dzieci przystępowało w ten dzień do stołu pańskiego.— Dziewczątka w bieli, jakby w dzień chrztu, ślubu lub chwały, a chłopczyki w jednakowy strój przybrani, zajęli osobne ławki. Z tych młodocianych piersi i z tych serc grzechem niespustoszonych, wydobywała się pieśń tak rzewna, tak tkliwa, błagająca, iż ją słyszéć musieli aniołwie niebios, i przed Tron Boży zanieśli. Potém świéce podano każdemu z dzieci, i Hymn „Veni creator“ zwiastował, że się chwila swiętéj uczty zbliża. Jakoż Proboszcz zstąpił ze stopni ołtarza, razem z Bogiem zniżającym się z przybytków niebieskiéj Chwały na ten ziemski padół. Dziewczątka z zapalonemi gromnicami i z wieńcami białych kwiatów na głowie, które gazowa opona osłaniała, zbliżały się do stopni ołtarza, porządnym po dwie ordynkiem. Swięte łzy skruchy, pokory i pragnienia, spływały po tych młodych twarzach, których przeczenie ani wątpliwość jeszcze niewykrzywiły. Później chłopczyki za-

jęli miejsca przy stole pańskim, a wkońcu rodzice, liczni krewni, i przyjaciele drużbowali téj Swiętéj uczcie. — My naszego dziecka byliśmy jedynym i całym orszakiem, ale się też w małém naszem kółku cała wielkość szczęścia i pociechy zaledwie zmieściła, tak nasze serca były przepełnione radością i zachwytem. Swięty to jest obyczaj téj wspólnéj dzieci kommunii, a dałby Bóg aby i u nas mógł być zaprowadzonym. Lecz kiedy się o Kommunii Swiętéj mówi, to konieczném jest nadmienić, iż do tego wielkiego aktu, dzieci przez cały rok bywają przygotowane, przez ciągłe katechizacye, cztery razy w tydzień odbyte. W czasie lata odbywa się nauka katechizmowa w jednéj z ubocznych kaplic kościoła a w zimowéj porze ma ona miejsce w opalonéj zachrystyi. Jeden z księży wikarych jest ku téj pracy wyznaczonym, i dopełnia tego obowiązku zbudującą żarliwością. Matki same zwykle prowadzą dzieci swoje na tę naukę, a czasem i oném się przyda odświeżyć w pamięci główne artykuły wiary.

Po odbytéj pierwszéj kommunii wdzięczni rodzice znajdują zwykle środki wynagrodzenia kapłanowi trudy dla dzieci poniesione. A że tak ubogich jak i bogatych rodziców dzieci z obowiązku i z obyczaju od wieków przyjętego i praktyką ciągłą potwierdzonego, muszą uczęszczać na katechizm, i przystępować do kommunii świętéj, przeto bogatsze panienki i chłopczyki składają się zwykle na suknie i ubiór dla ubogich swych koleżanek i towarzyszów, a do świętości samego aktu, łączą jeszcze i tę małą ofiarę, która zapewne i Bogu jest miłą i w sercach ubogich dzieci wdzięczne pozostawia wspomnienie.



POWÓDZ LYONSKA

(wyjątek z dziennika podróży.)

Jesienne deszcze wetując zbyt suche w roku 1840 lato, przeciągały się w długiéj i nużącéj słocie, a niebo czarnemi powleczone chmurami, zdawało się ukrywać tajemny zamiar kary Bożéj. Jakiś smutek rozlanym był w całej przyrodzie, i mimowolna trwoga lub przeczucie zasępiały czoła mieszkańców. Ulice paryża spływały rzekami błota, a ruch nadzwyczajny w stolicy, wstrzymać się musiał w obec nieustającéj pluty i flagi. — W tym to czasie wyjeżdżaliśmy z paryża, udając się do Rzymu zwykłą najkrótszą drogą, przez Lyon (Lugdun) i Marsyliją.

Szybkowóz Lafita pomimo małych przeszkód zawiózł nas bezpiecznie do Chalons nad Saoną, ale już daléj dla przerwanego powodzią gościńca iść niemógł.— Niebyło innego środka jak puścić się statkiem parowym do Lyonu po wezbranych wodach Saony. Zasięgaliśmy w tém rady miejscowych mieszkańców, ale każda rada ludzka ma zwykle dwa oblicza: więc jedni radzili nam jechać, drudzy odradzali. Przed chwilą jednak statek parowy pod nazwą: „Orła" odpłynął, a drugi noszący firmę Łabędzia stał gotowy do odejścia. Poleciwszy się Bogu, wstąpiliśmy na pokład i wkrótce dzwon okrętowy czas odjazdu żwiastował. Kocioł parowy całemi piersiami odetchnął, bałwany pary i dymu białe i czarne jakby żałobna wstęga, rozsnu-

ły się w powietrzu, a statek szybko się suwał po spienionym grzbiecie zdradliwéj Saony. Była godzina szósta zrana, mgliste powietrze i słaby brzask poranku nie pozwalały nam rozpoznawać odległych przedmiotów; czuliśmy jednak, że prąd wody silnie nas to wtę to w ową stronę porywał, a niezwykła czujność kapitana statku i ruch okrętowéj służby, zdradzały niebezpieczeństwo żeglugi.— Około osméj mgła opadła — i w dzień biały zobaczyliśmy się już nie na rzece Saonie, ale na morzu powodzi, zalewającéj wszystkie okoliczne wsie i miasteczka. Tysiące łodzi uwoziły w góry wyratowanych od topieli mieszkańców a inne zbierały z dachów i szczytów drzew ludzi w ratunku własnym zapóźnionych — konie, bydło, owce i psy, płynęły żywe lub zatopione, odbijając się jak piłki, to o tę lub inną przeszkodę. Dachy domów i sprzęty, w wirowym ruchu obracały się wśród rozmaitych kierunków, jakie im rwiący potok nadawał, Słowem, widok był tak okropnym, iż się nam zdawało że ten dzień kary jest powtórzeniem plagi powszechnego potopu, gdyby nas obietnice Boże w pismie swiętem od powrotu powszechnéj powodzi niezabezpieczały,

W śród naszego koła rodzinnego znajdował się kapłan nasz przyjaciel i w Xsie panu ojciec duchowny, Ten swiętobliwy sługa Boży, wielką przejęty ufnością w miłosierdzie pańskie, w te prawie do nas odezwał się słowa: „Żegluga nasza odbywa się wśród zniszczenia i śmierci, „niebezpieczeństwo jest wielkie, a może chwila skonania „bliska, mniéj więc myślmy o ratunku ciał naszych, jak „o duszy. Zejdźmy do kajuty odmawiać stósowne modlitwy, „a potém zaśpiewamy sobie“ kto się w opiekę odda „panu swemu, i zachowamy pokój umysłu, czekając „wyroków Bożych,“

Poszliśmy za radą kapłana, i poprzedzeni przez niego opuściliśmy pokład a razem przerażający widok spustoszonej okolicy. Zaledwie atoli zasiedliśmy w naszém szczupłém gronku do wspólnéj modlitwy, daje się nam słyszyć przeciągły krzyk na pokładzie. Najprzód zniżajcie komin!! „ratujcie się,„ (sauve qui peut) i potém już nic,... jeno, trzask złam, huk, zniżenie się statku, nocna ciemność, prężenie nadzwyczajnéj siły, napływ wo-

dy i w krótce rozwidnienie kajuty promieniami dnia, i szum unoszacéj nas fali.

Cóż to było? zapyta czytetnik.

Wpłynęliśmy gwałtownie i niewstrzymanym pędem pod sklepłenia mostu przy mieście Macon (Makon). Woda wypiętrzyła już pod sam pokład mostowy. Cudem łaski Bożej trafiliśmy w sam środek łuku, i tym sposobem uniknęło się rozbicia i śmierci. Silne uderzenie o pokład mostowy zatopiło nasz statek, który zanurkował aż na dno rzeki. Komin statku został złamanym i zatarasował nam drzwi kajuty, koła parowéj machiny zdruzgotane, poręcze i przyrząd rudla był zniesionym. Wkrótce potem kapitan który wraz z okrętową służbą wcześniéj się schronił do składu towarów, wybiegł znowu na pokład, powołując wszystkich do wspólnego ratunku. A więc służba okrętowa i podróżni wzięliśmy się do odrzucenia na bok komina i do pomp wodę zwnętrza wypróżniających; niewiasty zaś modliły się gorąco, i podobnoć więcéj one wyjednały nam pomocy z nieba, niżeliśmy pracą naszą niebezpieczeństwu czoło stawić zdołali.

Statek nasz bez kół i rudla płynął już siłą saméj fali, która go raz ku jednemu to znowu ku drugiemu brzegowi parła, ale szczęściem dla nas miasto Macon było niedaleko, i rybacy opatrzeni w osęki i liny, podpłynęli na łodziach i zbawienną dla nas utworzyli przyrzążkę, która z wielkim pracy wysiłkiem skołatany statek do portu przywiodła.

Stanąwszy w bezpiecznéj przystani, zmówiliśmy z księdzem „Te Deum laudamus, chociaż nie za jedno późniejsze jeszcze wybawienie od nagłéj śmierci, dziękować nam Bogu wypadło.

Już wszelka podróż wodą między miastem Macon a Lyonem była w owéj chwili niemożebną, a statek noszący nazwę Łabędzia wyglądał rzeczywiście jak kadłub tego ptaka pozbawionego szyi w zerwanym kominie, i skrzydeł w połamanych kołach, a ogona w rudlu. Oparty o ciosowe wybrzeże Saony, kołysał się na fali, która częstemi całusy przepraszała go niemal za twarde się z nim obejscie. Czy mieliśmy zostać w Macon, na téj niemal wyspie zewsząd wodami oblanéj, czyli też górnym gościńcem puścić się do Lugdunu, było to zadanie, które nale-

żało natychmiast rozwiązać, bo czas naglił woda piętrzyła, niebezpieczeństwo wzrastało.

Małą miejską podwodą, przez góry, i szumiące w nizinach potoki, posuwaliśmy się ku Lyonowi, sądząc, iż w mieście, które po Paryżu pierwsze trzyma miejsce, większe dla siebie znajdziemy bezpieczeństwo i łatwiejszy przytułek. Stanęliśmy tam zaledwie na drugi dzień w wieczór i wysiedliśmy w domu zajezdnym pod białym koniem, na niższem wybrzeżu Saony.

Lyon składa się z dwóch części górnego i niższego miasta, pierwsze dawne, wspaniałe, i na pochyłości wysokiéj góry zbudowane, mniej się regularnością ulic, jak bogactwem starych gmachów i pięknych kościołów zaleca. — Na szczycie téj górnéj części, wznosi się wspaniały kościół poświęcony czci Najświętszéj Maryi Panny, zwanéj pospolicie (notre Dame de fourviere). Cudowna statua Matki Boskiéj słynącéj łaskami, jest przedmiotem ciągłych ku temuż swiętemu miejscu pielgrzymek. Czem jest dla nas Częstochowa, tém dla francuzów Matka Boska fourvierska. To też codzień napotykać można tłumy ludu składającego korną modlitwę, a razem dolegliwości, żale i nadzieje u stóp ółtarza cudownéj Matki Boskiéj. Kapłani kościół ten obsługujący tak są od rana do nocy pracą duchowną zajęci, iż często do godziny 11 w wieczór spowiadają, a po kilka na dzień kazań dla odnawiającéj się ciągle rzeszy pielgrzymów prawić muszą.

Niższa część miasta, dużo od pierwszéj większa, zupełnie inną ma barwę i zewnętrzny pozór. Bogate sklepy i domy fabryczne, pałace nowożytnym stylem budowane, teatra i kawiarnie, zdobią rząd prostych i szerokich ulic, nowożytnym i zbytkowym wykwintem błyszczących. Dwie Rzeki, Rodan i Saona w równoległych od siebie korytach płynące rozdzielają te dwie połowy miasta, jakby chciały stanowić granice między częścią duchową, a zmysłową Lyońskiego społeczeństwa, bo w górnéj części, widzisz spieszących do kośioła, a w dolnéj goniących za zyskiem lub zmysłowemi uciechami. Tam się łatwiej zbawisz a tu łatwiéj po światowemu ubawisz. Na dwóch kończynach Lyonu są przedmieścia, zajęte przędzalniami jedwabiu; kilka zaś głównych mostów, łączy te dwa miasta zjednoczone wspólnością praw ziemskich, nazwiskiem,

i rządem, ale różniące się położeniem i usposobieniami duchowemi. Myśmy zamieszkali na wybrzeżu wyższego miasta, ale u stromych już stóp góry.

Przy schyłku pierwszego dnia spędzonego w Lyonie, dwie rzeki acz wezbrane nadzwyczajnym wód przybytkiem, płynęły w granicach własnych swoich koryt, bo wybrzeża granitowe trzymały długo w szrankach swawolną falę Rhodanu, i brzemienną w wody Saonę. Noc atoli zmieniła całą postać rzeczy. Nowe zgór posiłki przepełniały obu rzek łożyska. Rwiący Rhodan rozparł się na dwa boki, i zerwał pierwszy potężną groblę która go od Saony dzieliła, a smutne tych rzek małżeństwo, rozplemiło się na całe niższe miasto powodzią. Co godzina podwyższały się wody o dziesięć do 13 calów, w końcu zaś dnia zalały wszystkie sklepy i dochodziły do pierwszych pięter domów bliżéj wybrzeża stojących. Nikt nie opisze rozpaczy mieszkańców, ani owego popłochu który całą ludność ogarnął.— Jedni chronili się na wyższe piętra domów, drudzy na łodziach przez rwiące już w ulicach potoki, chcieli uciekać z miasta; przezorniejsi dopływali do mostów dla przeprawienia się po górnéj Lyonu części; inni wreszcie odszukiwali po zalaném mieści dzieci swoje, rodziców i krewnych.— Krzyk rozpaczliwy i przeciągły całéj ludności mieszał się z szumem fali i trzaskiem łamiących się sprzętów. Ale o siódméj wieczór, hydraulicy miejscowi ciągle wolny brzeg obiegający, zwiastowali nieznaczny wód ubytek!... Była to chwilka ulgi i odetchnienia po tylu boleściach!!.. Jakże jednak zawodną pokazała się ta nadzieja! Przed dziewiątą wieczor, uciekająca z lewego wybrzeża ludność rozgłosiła gwałtowny wzrost powodzi.— Tysiące pochodni rozświetliły na raz cały ogrom nieszczęść i spustoszenia. Wody wznosiły się już aż pod drugie piętra domów niższego miasta. Pozostawały wprawdzie przy górnéj części dwa mosty kommunikacyjne, ale już nikt do nich dopłynąć nie mógł, gdyż nurt wody był zbyt rwiącym i nie do przebycia. Widziano mieszkańców drugiéj części miasta, wyciągających ręce i żebrzących o ratunek, ale nikt się przez kipiącą falę rzeki przeprawić nieśmiał.

Tysiące ludzi stało na górném wybrzeżu, i rozpaczliwa boleść rozdzierała wszystkie serca, bo niemożna było dać braciom na drugiéj stronie rzeki tonącym, żadne-

go ratunku. Każdy się pragnął poświęcić, ale nikt się nieodważał. W tém między tłumem szmer się jakiś szerzy,... kilka pochodni goruje nad ciemnościami nocy — lud się rozstępuje, wszystkie kapelusze z głów opadają i podziw, uwielbienie, nadzieja, okryła twarze mieszkańców. — Arcybiskup Lyoński X. Bonald, w komży i z krzyżem w ręku staje na wybrzeżu?!.

Czy zgaduje czytelnik w jakim celu przyszedł tam arcypasterz, i co uczynić zamyśla...

Przyszedł aby dać życie swoje za owieczki swoje.

Zwolna, poważnie, i z wiarą jaką bezpośrednio daje Bóg wybranym swoim, schodzi X. arcybiskup nad brzeg szumiącéj rzeki. i woła donośnym głosem, aby mu łódkę podano. Cały tłum usłyszawszy te słowa, zachwiał się na swéj posadzie, jak łan zboża nagłym wiatrem poruszony. Rybacy najbliżsi brzegu, spojrzeli dziko po sobie, tak jakby chcieli przeczytać się, wzajemnie i zbadać pierwéj wewnętrzną swą odwagę, a po chwili rzucili się w łódkę, na którą świątobliwy arcykapłan wstąpił. Lud cały padł na kolana, potok łez trysnął z oczów, ręce się wzniosły ku niebu,...jeden głos błogosławieństwa wydarł się z piersi rozrzewnionego tłumu, i fala łódkę ze swiętym pasterzem uniosła, a powietrze niosło przed tron Boży te słowa ludu: „Błogosławieństwo z Tobą. (Soyez béni).

Zaledwie łódź wielbionego arcybiskupa, i że tak powiem dusz ludzkich rybaka, do połowy rzeki dopłynęła, a zaraz inni kapłani i ludzie świeccy pozazdrościwszy zasługi świątobliwemu pasterzowi, puścili się kilką łódkami na tę cudowną wyprawę. Zapał ogarnął wszystkie serca, bezpieczeństwo i odwaga wstąpiła we wszystkie dusze. Zdawało się, iż sługa boży nakaże falom oszczędzać ofiar dobrowolnie się na ratunek bliźniego poświęcających. Jakoż wkrótce zabrakło statków dla ochotnych ratowników. Swiatła pochodni migały się wśród ciemnéj nocy, jak gwiazdki aureoli zdobiących skroń świętych. Lecz w oddali i te pewniki szczęśliwéj przeprawy zmniejszały się i zniknęły, a plusk wody i huk wdzierającéj się w kanały rzeki, niedozwalał słyszyć nawet głosu ratowników. W godzinę późniéj wracał arcybiskup z łodzią przepełnioną wyratowanemi. Cały tłum ludu rzucił się w tę stronę, gdzie świątobliwy pasterz wylądował, a znowu okrzyk

uwielbienia, radości i wdzięcznych uczuciów, towarzyszył arcybiskupowi aż do bram Jego pałacu.

Tu nowy powód wdzięczności zyskał Arcybiskupowi serca wszystkich mieszkańców: pałac bowiem sławny swietnością i bogactwem wewnętrznego urządzenia, otwarł się dla zatopionych ofiar i zamienił się w dom przytułku. Arcypasterz ograniczył się na jednym małym pokoju, a resztę nieszczęśliwym ku zamieszkaniu oddał, przez cały ciąg powodzi swoim kosztem ich żywił, i krzepił dusze rozpaczających pociechami, które z ojcowskiego i miłością Bożą przepełnionego serca płynęły.

Przez noc całą wyprawy ratownicze, do których arcypasterz przykładem swym zachęcał, odbywały się nieustannie, a z żalem przytoczyć musimy, iż jedna łódź uderzona rozbitkiem galaru, zatonęła w nurtach wzburzonego żywiołu.

W dniu następnym wody jeszcze na kilka cali przybyło, i mieszkańcy miasta zaczęli upadać na duchu: bo rozpacz doprowadzona do najwyższych granic, sprowadza późnij stan pewnego odrętwienia i obojętności, zabijającéj wszelką energiją i ducha poświęcenia. Ale świątobliwy pasterz zapobiegł temu wcześnie, zalecając solenną processyją do cudownéj Matki Boskiéj fourvierskiej.— Stanął w téj świętéj pielgrzymce na czele zebranego duchowieństwa, a zaraz za orszakiem kapłanów, postepowały wyratowane ofiary, potem szedł tłum wiernych spiewając pieśni pobożne. Mieliśmy szczęście należeć do téj processyi, i zmieszać łzy nasze ze łzami błagających o pomoc Bożą mieszkańców. Po supplikacyach processya w tym samym porządku wracała do katedry, a myśmy pozostali na górze dla posilenia skołatanéj duszy świętemi Sakramentami.— Około jedénastéj przed południem, gdyśmy wychodzili z kościoła, przerażający i okropny uderzył nas widok: było to zniszczenie przez powódź 170 domów przedmieścia zwanego i Vaise Guillotiere.— Gmachy tego przedmieścia ze surowéj cegły budowane, niezdołały wytrzymać spustoszeń powodzi. W naszych oczach jeden dom po drugim rozpływał się (że tak powimy) w niszczącym żywiole a dachy płynęły za prądem wody jakby ruchome wyspy, i potrącając się wzajemnie rozbijały, lub uderzając jakby taranem w inne budowle, zniszczenie ich przyspieszały.— Wracaliśmy do naszego mieszkania smutni i pod wpływ stra-

sznego widoku. Nasz dom zajezdny, nie był jeszcze na skutki powodzi narażonym, i nikt się spodziewać nie mógłaby kiedy ogólnéj pladze uległ. Nasza gospodyni krzątała się spokojnie około posługi gościom, którzy cały jéj dom a nawet główną sień zapełniali. Każdy, który w téj bezpiecznéj przystani znalazł schronienie, ani myślił gdzie indziéj szukać bezpieczeństwa.— Mnie zaś dziwne przeczucie trapiło, i jakieś wewnętrzne ostrzeżenie do porzucenia tego domu skłaniało.— Walczyłem i z sobą i z przeciwnym zdaniem rodziny i przyjaciół; chciałem przed sobą samym to przeczucie wytłomaczyć wrażeniami dnia, lecz przestroga wewnętrzna silniejszą była od wszelkiego rozumowania, a o dziesiątéj w nocy, puściłem się z rodziną, w górne miasto, dopraszając się w każdym niemal domu o przytułek, Deszcz był ulewny, noc ciemna, domy przepełnione, nikt nas przyjąć niechciał a czasem i drzwi nieotworzył; aż wreszcie trafiliśmy na dom zamieszkały przez gościnnego rodaka, który pomimo iż niebyliśmy mu znani uprzejmie nas przyjął i mieszkania kawalerskiego ustąpił. Czy moje przeczucie było trafne, a mój upór usprawiedliwiony?.. łatwo się przekona czytelnik, gdy się dowie, iż oberża pod białym koniem okropnego doznała losu; Dom bowiem sąsiedni tylnych zabudowań dotykający, runął o pierwszéj po północy, i za sobą zniszczenie w większéj połowie oberży pociągnął. Z pokojów któreśmy zamieszkiwali ślad tylko w stósie gruzów pozostał; woda się zaś tak podniosła, że już rano łodzią do sieni domu dla ratunku mieszkańców i sprzętów wjeżdżano.

Był to czwarty dzień powodzi i coraz większego wód przybytku. Brak żywności dawał się już uczuwać, największe bowiem zapasy gromadziły się w niższém mieście, a te uległy zniszczeniu. Przecie wystaraliśmy się w ubocznéj oberży o skromny posiłek gdy słyszym krzyk przeraźliwy tłumu biegnącego ku mostowi Tilsitz. Odskoczyliśmy od stołu, dopytując się coby nowego stać się mogło? „Nieszczęście! odrzekł mi na prędce blady i strwożony rzemieślnik Most S. Wincentego zerwany, płynie ku nam!“ Zbiegłem szybko ulicą na dół, ale niepojmując następstw, niewiedziałem o ileby ten wypadek do ogólnych już nieszczęść dodawał wagi? Tem czasem obawa ludności sprawiedliwą była, gdyż zerwanie mostu S.

Wincentego zagrażało mostowi Tilsitz który jeden nawałność powodzi wstrzymywał.

Straszny ale majestatyczny był widok płynącego pokładu, silnie żelaznemi śrubami skrępowanego, który jak fala przeszło sto sążni kwadratowych mająca, gniótł jeżący się falami grzbiet rozkiełznanéj rzeki.— Raz w podłuż, drugi raz całą swoją szerokością posuwając się zwolna ku mostowi Tilsitz, opierał się prądowi, który już w paszczy zniszczenia tyle budowali pochłonął. Ale go siła wody przemogła i pokład przyspieszonym biegiem ku mostowi się posuwał, jakby na śmiertelny i stanowczy pojedynek.

Wśród tłumu cisza zewnętrzna, ale wewnętrzna trwoga i niepokój maluje się na wszystkich twarzach. — Każdy w jeden punkt zestrzelił całą potęgę wzroku i słuchu, a w piersi dech przytrzymał; straszna się bowiem odbędzie walka!..

Prąd rzeki najsilniejszym był w tém miejscu, bo się woda w ściśniętych łukach mostu w tysiące kłębów zwija, a wirując zdaje się w głęboką zapadać przepaść. Pokład takim wirem najprzód odepchnięty, cofnął się o kilka sążni, lecz w krótce rogiem się zwraca i w łuk mostu uderza.— Jękły ciosowe łuki potężnego mostu, i jękły wszystkie piersi obecnych mieszkańców.— Znowu pokład odsunął się powtórnie, i powtórnie rozpaczliwy szturm przypuścił.— Woda go prze z pod spodu i podnosi jak olbrzyma, a nagle rzuca w objęcia skrajnego łuku. — Tu już jak dwaj rycerze wyzwały się mosty niemal na ręce. Fale się wznoszą po grzbiecie pochylonego pokładu, biją go silnemi bałwany, i oblewają mu barki, aż w końcu, pokład się bokiem wykręca i wtłoczony na dno rzeki, łamać się poczyna. Sztaby żelazne pękają, rwą się śruby, i w krótce rozbitki płyną już po drugiéj stronie mostu, jakby niedobite reszty zwyciężonego wojska. „Niechaj Bogu będzie chwała“ Krzyknęli jednym chórem mieszkańcy, i z ożywioną twarzą rozsypywać się zaczęli po ulicach górnego miasta. My obadwa z księdzem, przyjacielem moim, poszliśmy wzdłuż wybrzeża, pragnąc widzieć co się na drugiem przedmieściu dzieje?— Po drodze spotkaliśmy ubogą żebraczkę, która nam się żałośnie o jałmużnę dopraszała. Jeżeli kiedy, to w takich chwilach serce ludzkie skłonne bywa do niesienia pomocy bliźnim, bo człowiek widzi jak

na dłoni niestateczność losu i całą płonność doczesnych zabiegów. O ile więc można było, o tyle ową żebraczkę, zaopatrzywszy, postępowaliśmy dalej, i zatrzymaliśmy się przy jednym z narożnich domów który brzegów rzeki dotykał. Przyglądając się całemu obszarowi rozlanéj powodzi, obliczaliśmy nieszczęście miasta, gdy nagle słyszymy za nami głos kobiecy: Uciekajcie dom się wali (fuyez la maison croule). Był to głos owéj żebraczki która stojąc o podal, widziała, jak podmyte fundamenta domu, zapadały się już w rzekę. Przerażeni odskoczyliśmy na bok, a jakoż po chwili dom się zapadł, i bez opatrznego owej żebraczki ostrzeżenia, bylibyśmy przywaleni gruzami budynku. Po sześciu dniach zwiększającéj się powodzi, a mnożących się nieszczęść, miłosierdzie Boskie zesłało pociechę w stopniowym wód ubytku, i w tydzień potém, przeprawiwszy się łódką przez kilka ulic jeszcze wodą zalanych, zdołaliśmy się dostać na górny gościniec prowadzący do Grenobli. Podróż w śród nowych trudów i niebezpieczeństw odbywając, zbliżaliśmy się przecież do Marsylii, a z tamtąd pospieszyliśmy do Rzymu, aby podziękować Bogu przy grobie śś. apostołów, za cudowne wyratowanie nas od śmierci, która nam tyle razy w oczy zajrzała.



Wirujące i wróżące stoliki.

Kiedy się w głowach ludzkich pomąci, to się im i świat cały kręci. Tak się też w ostatnim stóleciu pomięszały i pomąciły ludzkie wyobrażenia, że tym wirowym ruchem zaraziły się nawet stoliki, a nasłuchawszy się wielu czczych rozmów, deklamacyi i proroctw, mówić i prorokować im się zachciało. Lecz mniejsza o stoliki, gorsza o ludzi! Stoliki spłoną tylko ogniem pieców i kominów, lecz straszniejszy ten ogień który nigdy nie gaśnie i pali wiecznie grzesznika. Czyby się zaś od ognia wirującego stolika ogień piekielny nie rozpłomienił? o to nie bez frasunku i przerażenia pytać się mamy?

Zły duch wszelkich używa srodków aby nas uwieśdź: i dla tego przebrany nieraz w światłość anielską, przychodzi kusić łatwowierne dusze. Brakło mu innych fortelów, bo też niemi nad miarę szafował, na końcu więc w fruczkę się zamienił i kręci ludzi w koło siebie aż do głów zawrotu. Potém im prawi tajemne dziwy i jeśli mu się uda pozyskać ludzką wiarę, to godzi zaraz na duszę, odwodząc od prawdy, lub też obiecując wywróżyć rzeczy przewidzeniu ludzkiemu nie uległe. Smutno pomyslić że w tym oświeconym wieku XIX który się taką mądrością chełpi, obłąd stolikowy zdrowe nawet opanował umysły. Smutno pomyślić: iż kiedy snopami prawdy i światłości Bóg na ziemię ciska i kiedy miłosierdzie Boże nachyliło się ku nam w samym już powrocie wielu innowierców na łono kościoła, dzieci szczęśliwe i wybrane tegoż kościoła odbiegają ołtarza, goniąc za stolikiem.

Sam objaw poruszenia i rozmowy z swiatem duchów przez pośrednictwo materyałnego sprzętu, mniej nas podziwia — ale co w istocie dziwić powinno i smucić, oto że ludzie na radach wątpliwych a najczęściéj kłamliwych polegając, urządzają sobie niemal sumienie, wedle wypukanych przez nogę stolikową sentencyi. Wzywanie i przywoływanie duchów było od najdawniejszych czasów przez kościół zakazane i potępione, ileż więcy atoli potępienia jest godną wiara w podszepty duchów wątpliwych a najczęściéj potępionych. Na ileż niebezpieczeństw dusznych i cielesnych narażają się osoby, które w sojusz i niemal współeczeństwo z szatanem wchodząc, rozmawiają z nim jakby z dobrym znajomym!

Ojcowie nasi wystrzegali się przez całe życie wspomnieć złego ducha, z bojaźni aby ustami ludzkiemi wywołany nie stawił się i nie miał pozornéj nawet przyczepki. Dzisiaj zaś staje śmiało zły duch do konferencyi z młodzieńcem lub dziewicą i z poważnym mężem lub matroną. Prawi dziwy, bawi, zajmuje, do śmiechu pobudza, albo żywi płonne i kłamliwe nadzieje, stawia się jak pobożny radodawca o duszę troskliwy, przybiera poważne i historyczne postacie, łechce próżność, żywi dumę, mąci pokój obudza zazdrość, i zaplątawszy ofiarę w tę sieć z kłamstwa tkaną, ucieka w piekło ze zdobyczą niebacznéj, łatwowiernéj i niestatecznéj w zasadach religijnych duszy

Gdyby taki oszust żył w ciele i chodził po ziemi, jaki się w stolikach zwykł sztucznie pojawiać, toby go każdy rad na chłostę wskazać i uciekałby z dala od niego; tu zaś iż duch kłamstwa przychodzi pod mistyczną szatą znajduje niestety takich, co go usprawiedliwiają. Liczne a smutne przykłady obłąkania umysłu i chorób z manipulacyi stolikowéj płynących, powinny były od téj zgubnéj praktyki wszystkich odstręczyć, lecz nad tę karę doczesną przeważniejszy wzgląd religijny, niechaj powstrzyma płochą ludzi ciekawość i usunie z pośród nas te czary i czarnoksięstwo. Niechaj szatan pod mieczem Archanioła i na łańcuchu piekieł trzymany, nie waży się plondrować ziemi naszéj i męszać pokóju rodzin a bałamucić umysły. Niechaj zdeptana głowa węża stopą niewiasty która nam Zbawiciela urodziła, nie odżywia się ciepłem naszego tchnienia, bo za prawdę, lepiéj do piersi gniazdo żmij przycisnąć, jak się dać zbliżyć do serca nieprzyjacielowi dusz naszych. Wielu czeka aby kościół Boży o tém zjawisku uroczyście orzekł. To oczekiwanie jest próżną wymówką ciekawości ludzkiéj. Kościół orzekł od dawna że wszelkich wywoływań duchów zakazuje, a Pan nasz i Zbawiciel, boską modlitwę którą nam przekazał, kończy temi słowy: **I nie w wodź nas w pokuszenie, ale nas zbaw od złego. Amen.**



BŁOGOSŁAWIONY ANDRZEJ BOBOLA.

Dnia 30 października 1853 Namiestnik Chrystusowy widoma głowa nieśmiertelnego katolickiego kościoła, Ojciec nasz święty zgiął kolana przed wizerunkiem błogosławionego Andrzeja Boboli. Huk dział, dzwięk dzwonów, pochwalna pieśń duchowieństwa na cześć świętego Andrzeja, ogłosiła Rzymowi i światu chrześciańskiemu, iż Bóg wynagrodził wyznawcy i męczennikowi święte jego prace i Bogu oddany żywot. Niechaj wszelkie kolano uklęknie za przykładem Ojca S. przed nowym patronem i rzewnie dziękuje Bogu i

Zbawicielowi, za nową łaskę i dowód miłosierdzia. — Dla pocieszenia zaś serc wiernych podajemy tu dwa *breve* Stolicy apostolskiéj, a poniżéj krótki rys życia bł. Andrzeja Boboli.

DECRETUM
POLONA SEU LUCEORIEN.
BEATIFICATIONIS ET CANONIZATIONIS
VEN: SERVI DEI
ANDREAE BOBOLA
SACERDOTIS PROFESSI SOCIETATIS JESU.

SUPER DUBIO

An et de quibus Miraculis constet in casu, et ad effectum, de quo agitur?

Assertores inter Catholicae Fidei verosque propugnatores quos ingiter ex sancti Patris instituto protulit inclyta Sociatas Jesu, merito accensetur Ven. Andreas Bobola ejusdem Societatis Sacerdos Professus, cui Deus vias vitae specialiter notae fecit. Sacro enim ministerio addictus, ut errantibus salutis semitas ostenderet summos non recusavit labores, et licet passim a verae Fidei inimicis oppugnaretur, contumeliae Christi particeps effectus, ac probe sciens verbum Dei non esse alligatum, quin an eodem annunciando abstineret, hilari semper animo maluit verbera, vulnera, membrorum sectionem, ipsamque ignis adustionem fortiter tolerare ad mortem usque, unica divinae promissionis spe fretus post passionem conregnandi cum Christo. Multiplex hoc tormentorum genus quum formiter probatum fuisset ex authenticis tabulis saeculo XVII. Apostolica auctoritate adornatis, undecimo Kalendas Junii an. MDCCXLIX sa. me. Benedictus Papa XIV solemne edidit Decretum de Martyrio, et causa Martyrii ejusdem venerabilis viri.

A postulatoribus hujus causae septem ex aliis multis, quae ejus ope evenisse asserebantur, debito sacrorum Rituum congregationis examini proposita fuere Miracula, et sa. pariter me. Grego-

rius Papa XVI octavo Kalendas Februarii anno MDCCCXXXV per simile decretum approbationem impertivit primo ex propositis miraculis. Caetera vero, quum positive reprobata non fuissent, iidem postulatores sanctissimum dominum nostrum Pium papam IX. humillimis datis precibus rogarunt, ut grave hoc negocium particulari sacrorum rituum congregationi committere dignaretur. De benignitate apostolica semel atque iterum coadunatus hic coetus, nimirum decimo octavo Kalendas maii superiori anno MDCCCLII ac decimo nono Kalendas Januarii anno vertente, Sanctitas Sua, auditis atquae perpensis Rmorum suffragantium sententiis, causam ad se avocavit; quumque rem gravissimam diutius inter se volutasset, adhibitis etiam precibus ut divini luminis auxilium opportunae impetraret, pronum animum sensit ad supremum suum pandendum judicium.

Hac vero die recurrente festo Ascensionis domini nostri Jesu Christi, sacro piissime oblato, juxta veterem summorum pontificum consuetudinem patriarchalem Lateranensem Archibasilicam petiit, et absoluta solemni missa pontificali, cui sacrô cum senatu adstitit, impertitaque fideli populo e supremo ejusdem podio apostolica benedictione, accesit ad secretarium ejusdem ecclesiae, ubi accersitis Rmmis dominis Cardinalibus Aloisio Lambruschini Episcopo Portuensi, S. Rufinae, et centumcellarum, sacrorum Rituum congregationi praefecto, ac Ludovieo Altieri causae relatore una cum R. P. Andrea Maria frattini sanctae fidei promotore, ac me subscripto Pro-Secretario, iisque adstantibus solemniter pronunciavit: Constare de tribus miraculis a Deo optimo maximo patratis, intercessore adhibito Ven Andrea Bobola, nimirum primo. Instantaneae ac perfectae sanationis filii Joannis Chmielnicki a Cachexia Scorbutica a qua universum corpus sordidis verminosisque scatebat ulceribus, quaeque plicam, Rachitidemque produxerat: Secundo, Instantaneae perfectaeque sanationis Mariannae Florkowska a cruenta Dysenteria. Tertio. Instantaneae, perfectaeque sanationis Catharine Brzozowska a fluxu disenterico cum tabe.

Hoc autem decretum evulgari, et in sacrorum Rituum congregationis acta referri iussit tertio Nonas *Maii* anno *MDCCCLIII.*

A. CARD. LAMBRUSCHINI EP. PORTUENSIS

S. R. C. Praf.

Loco Sigilli

Dom. Giglii S. R. C. Pro-Segret.

DECRETUM

POLONA SEU LUCEORIEN.

BEATIFICATIONIS ET CANONIZATIONIS

VEN: SERVI DEI

ANDREAE BOBOLA

SACERDOTIS PROFESSI SOCIETATIS JESU.

SUPER DUBIO

An stante adprobatione Martyrii et Causae Martyrii nec non quatuor Miraculorum tuto procedi possit ad solemnem Ven. Servi Dei Beatificationem.

Patricia progenies Bobolica, iam olim e Bohemica regno oriunda, florensque nobilibus viris, qui armis et publicis regni Poloniae muneribus avitam gloriam auxerunt, anno MDXCII. martyrio nobiliorum edidit Andream Sacerdotem Professum Societatis Jesu, qui pene ab unguiculis pietate insignis in ipsa adolescentia virtutes praeseferens ab Institutoribus passim Sodalibus proponebatur exemplar tuto imitandum, et charismata meliora aemulatus, mundo, eiusqe certis promissis valedicens Societati Jesu nomen dedit, cuius Institutum professus est, et consuetis Votis se obstrinxit Anno MDCXXX. Sacerdotio initiatus, per aliquod tempus Moderatorum voluntatem sequens, adolescentes scientiarum studiis, et pueros rudimentis fidei imbuendos suscepit; hinc charitate fervidus numquam intermisit Verbum Dei annunciare eo successu ut quamplurimos ad poenitentiam adduxerit; immo trienii spatio totus fuit in iuvandis colendisque contagiosa lue afflictis. Tot virtutibus, et pie sancteque gestis iam coelo maturus, quum Deus honestare illum vellet in laboribus certamen forte dedit ei ut vinceret, ejusque nutu illico inter inimicos Catholicae veritatis et unitatis pro-

siliit, qui, enecato Beato Josephat Archiepiscopo Polocensi, nil intentatum relinquebant ut errores disseminarent inter Fideles: charitas autem, quae foras mittit timorem, Andreae animum ita pervasit, ut viribus omnibus ad Catholicos in fide confirmandos non dubitaverit inimicorum conatibus contraire, et animo parato ac lubenti vitam ipsam inter exquisitissima tormenta fuso sanguine pro Christo, ejusque ovium incolumitate tradere.

Quum itaque Ven. Andreae praeclaras virtutes nobili Martyrio illustratas, et eius certam caussam declaraverit Sa, Me. Benedictus Papa XIV. Decreto lato quinto Idus Februarii Anno MDCCLV.: quumque de quatuor Miraculis eius intercessione patratis instituto iudicio constare edixissent Sa, Me. Gregorius Papa XVI, et Sanctissimus Dominus Noster Pius Papa IX. nihil erat reliquum nisi ut de more interrogarentur Sactorum Rituum Congregationis Patres, utrum censerent illum tuto Beatorum ordini accenseri posse; quod quum nuper, pridie nimirum Kalendas Junias in Generali Conventu ad Vaticanas Aedes coram Ipso Summo Pontifice praestitum fuisset, omnium qui aderant assensus est subsequutus.

Nihilominus Pius Pontifex Maximus, ne quod spatium divino lumini sibi precibus impetrando deesset, rem diferre voluit, sicuti adstantes omnes humanissimis verbis est adhortatus, suamque distulit dicere sententiam. Hac autem die, recurrente Festo Praecursoris Domini, piissime oblata Hostia Agni immaculati, petens Patriarchalem Archibasilicam Lateranensem, ubi una cum Sacro Senatu Pontificali Missae adstitit, ac post iteratas fervidas preces ad illius Secretarium accedens coram se accerssivit Rmos DD. Cardinales Aloisium Lambruschini Episcopum Portuensem, Sanctae Rufinae, et Centumcellarum, Sacrorum Rituum Congregationi Praefectum, et Ludovicum Altieri Causae Relatorem, RD. Andream Mariam Frattini S. Fidei Promotorem, et me subscriptum Pro-Secretarium, iisdemque adstantibus solemniter pronunciavit (*Tuto procedi posse ad solemnem Ven. Andreae Bobola Beatificationem*) Litterasque Apostolicas in forma Brevis de eadem Beatificatione in Vaticana Patriarchali Basilica suo tempore celebranda conscribi jussit.

Atque hoc Decretum in vulgus edit, e in Acta Sacrorum Rituum Congregationis referri mandavit; Octavo Kelendas Julias Anno MDCCCLIII.

A. CARD. LAMBRUSCHINI

EP. PORTUENSIS S. R. C. PRAEFECTUS.

Loco ✝ Sigilli.

D. Gigli S. R. C. Pro-Secretarius.

KRÓTKA WIADOMOSC

O ŻYCIU BŁ. ANDRZEJA BOBOLI.

Ze szlachetnéj i pobożnéj rodziny pochodzący, urodził się Andrzéj Bobola w roku 1591. Przykład rodziców i bliskiego krewnego, (także Andrzeja Boboli) podkomorzego koronnego, od młodu już usposabiał serce naszego swiętego do gorącej prawd Bożych miłości. Jakoż w dzieciństwie nawet taki ku rzeczom świętym okazywał pociąg, iż to go tylko obchodziło i zajmowało, co się sprawy Bożéj i rzeczy wiary i kościoła tyczyło. Płoche zabawy dalekiemi od niego były, ale obdarzony żywym temperamentem, wielkim dowcipem, a przytém ujmującą wesołością, rozwijał się w myśli Pańskiej i na polu Bożem jako wdzięczny kwiat mający kiedyś zdobić ołtarze naszego kościoła. Młodość więc bł. Andrzeja Boboli, zaprzecza fałszywemu mniemaniu wielu rodziców: jakoby wyższa i gorętsza pobożność w dziecięciu, przytłumiać miała swobodne rozwijanie się władz umysłowych i powlekać młodość pewną smętnością i melancholią wiekowi niewłaściwą. — Zdanie to mylne a przez nieprzyjaciół wiary szerzone, sprzeciwia się saméj już logice. Albowiem, wesołość i swoboda jest skutkiem wewnętrznego pokoju i czystości sumienia, ten zaś pokój daje nam tylko religia.

Gdy Andrzej Bobola dochodził lat, w których do skarbu matczynego wychowania, dorzuca nauka ów talent wiadomości zbawiennéj, jeśli jest dobrze skierowaną, a nieszczęśliwéj, gdy podniecając pychę, osłabia pokorną i czystą wiarę: oddano go do szkół, w których zdolnościami i pilnością celował. Zaledwie wszakże ukończył nauki, a zaraz wrodzony niemal pociąg do wyłącznéj służby Bożéj zaprowadził go do furty zakonnej OO. Jezuitów, gdzie się o przyjęcie do zgromadzenia dopraszał. Nie byli temu przeciwni rodzice, ale owszem składając dzięki Bogu za święte syna powołanie, błogosławili mu z rozrzewnieniem i

przelali prawa swoie na przełożonego zakonu. Jakoż wstąpił Andrzej Bobola do znamienitego towarzystwa Jezusowego w Wilnie w roku 1611 i tamże nowicyat odprawił.

Przełożeni zakonu po wypróbowaniu ducha bł. Andrzeja i po przekonaniu się, że ta święta żarliwość z Boga jest, rozmyślali gdzieby obrać pole najstósowniejsze do prac jego apostolskich. Zapewne iż świat cały jest jedną wielką winnicą pańską, przeznaczoną ku świętéj rodzajności. Zapewne, iż kapłani Chrystusowi będąc ogrodnikami téj winnicy, w każdym jéj oddziale zarówno pracować mogą i powinni: albowiem kościół powszechny, powszechną téż nad wszystkiemi ma pieczą i staranie, Jeżeli przecież bliższa natrafia się sposobność okrzesania dziczków miejscowych i zaszczepienia ich rodzajną ku zbawieniu latoroślą, wtenczas kościół pozostawia apostołów w miejscu a trzebić grzech i zepsucie nakazuje w tém polu, w którem się kąkól fałszu najwięcéj rozwielmożył.

Takie téžto pole otworzyło się i dla naszego bł. Andrzeja, w powiecie Pińskim, dyecezyi Łuckiéj, kędy jad schyzmy Greckiéj i rozmaitych herezyi, z buntu przeciw kościołowi wylęgłych, toczył nie tylko sumienie ciemnego ludu, ale i oświeconéj szlachty. Swięty nasz, obrawszy miasto Janów za główną prac swoich przystań, przebiegał kraj z krzyżem w ręku, z prawdą krzyża w uściech, z życzliwością dla bliźnich w sercu, z miłością Boga w całém jestestwie swojém. Przez lat 26 obchodził wsie i miasta, każąc pokutę i nawrócenie, walcząc z fałszem schyzmatyckim, bijąc grzech, łamiąc upor, a nadewszystko świecąc przykładem rzadkiéj bogobojności i zupełnego siebie zaprzania, na korzyść chwały Bożéj i obrony prawdy.

Nie małych jednak doznawał Andrzej Bobola przeszkód w szerzeniu słowa Bożego W wielu miejscach ciemny lud i swawolna młodzież, poduszczona przez zazdrosnych schyzmatyckich popów, posuwała się do czynnych przeciw niemu obelg. Idącego kazać w kościele lub cerkwi błotem obrzucano, plwano mu w oczy i kamiennemi pociski raniono. Ale święty dziękując Bogu za te upokorzenia i prześladowania, tém większą zapalał się żarliwością i tém większą uczuwał potrzebę poświęcenia się dla ludu, który w ślepocie swojéj prześladował sługi boże niosące mu słowo zbawienia.

Bóg w miarę poświęceń pracy i trudów, zsyłał błog. Andrzejowi szczególne łaski i taką nadawał mu moc i siłę, iż święty nasz apostoł nietylko bogate żniwo nawróceń do świętéj wiary z gminu pospolitego zbierał, ale o prawdzie Bożéj wielu ze szlachty i senatorów przekonawszy do jedności z kościołem katolickiem doprowadzał. Jakoż misya w Balandyzie i w Udrożynie, wsiach arcy-schyzmatyckich, tak mu się powiodła, iż nietylko całą ludność, ale i popa ruskiego do powrotu na łono matki naszej kościoła katolickiego skłonił.

Wśród téj zbawiennéj pracy, w któréj prześladowanie i niewygoda były błog. Andrzejowi smaczną powszedniego chleba przyprawą, schodziły lata i wiek naszego świętego, a sluga boży dojrzewał jak owoc nabywający coraz więcéj słodyczy, im więcéj go skwar ludzkiéj złości przypieka. Już wszystko Bogu oddał i poświęcił, a tylko pozostawało mu życie skołatane pracą a wycieńczone pokutą i postem, gdy nadeszła chwila, w któréj Bóg uwieńczyć go chciał koroną świętych męczenników

Roku 1653 zbuntowane kozactwo posłuchawszy zdradliwych szatana podszeptów, uradziło wytępić mieczem i ogniem szlachtę i duchowieństwo katolickie, pod pozorem odzyskania swobody i uwolnienia się z pod jarzma poddaństwa. Rozpasane i rozhukane tłuszcze, rzuciły się na dwory i miasta, a nic nieoszczędzając, przebiegały jako burza i jak wielka plaga boska po téj nieszczęśliwéj ziemi na któréj siali zbrodnią i gwałt, a zbierali przekleństwo Boże. W wielu miejscach rabując kościoły, porywali przenajś. sakrament i na ziemię rozsypawszy, święte hostye nogami deptali.

Ileż to padło ofiar! dla iluż wyznawców wiary świętéj niebo się otwarło! Jakichże okrucieństw niedopuszczał się dziki i zezwierzęcony lud! Dość tu wspomnieć, iż książe Czartoryski wierny katolickiéj prawdy wyznawca, za stałość swoją przy wierze Stéj wraz z żoną i dziećmi okrutnie katowany, piłą późniéj przerznięty został.

W téj ludobójni przystawało niemal błog. Andrzejowi Boboli przodkować w świętém za wiarę męczeństwie. Jakoż, złość piekielna najprzód się przeciw niemu zwróciła: **Gdzież jest Bobola?** pyta zbójecka tłuszcza. **Gdzież jest ten Jezuita, co tylu ludzi do wiary katolickiéj na-**

wraca? Smierć jemu pierwszemu! **Wkrótce** biegną szatańską myślą spętani kozacy do Janowa, a to było w roku 1657 ale tam błogosł. Andrzeja nie znajdują. Wycięli więc w pień wszystkich w tém mieście katolików i głównie o Bobolę pytają: **Musi on być we wsi Pederilla albo w Mochilnie,** odpowiadają Żydzi i Schyzmatycy.— Czwałem tedy puścili się oprawcy do Mochilna, a tam zastawszy śgo kapłana modlącego się po odprawionéj ofierze mszy świętéj, pochwycili go, i związali i srogiemi pogrózkami zmusić usiłowali do wyparcia się świętéj katolickiéj wiary.

Tu już przytaczam codosłowny opis męki swiętego, jaki w dziele ks. Jaroszewicza znajduję, gdyż obawiam się aby mnie czytelnik o przesadę niepomawiał, a przecież czuję iż niemam dość silnych wyrażeń, iżbym tę mękę a razem i stałość nadludzką świętego opisał. Mąż boży bynajmniéj nieustraszony, obszernemi słowy wyznawał wiarę świętą katolicką i za jéj wyznanie ofiarował się na wszystkie męki i śmierć. Na ostatek rzekł: **Nierozumiejcie iż to są słowa zmyślonéj odwagi, spróbujcie a doznacie co może Bóg we mnie.** Zatém rozjuszeni odarłszy go z sukien, przywiązali do pala, okrótnie rózgami i kańczugami siekli, paznokcie z mięsem wyrywali, skórę z rąk zdzierali, zęby wybijali. Sługa zaś boski za swoich katów przesyłał do Boga modlitwy, aby im to odpuścił i za grzech nie poczytał. Ustrugawszy potem drewniane trzaski, za paznokcie zabijali i zaraz z rąk skórę zdarli. Potem pasy z placów ks. Andrzeja darli, a nad karkiem naderznąwszy skórę, oderwali ją aż do oczu i znowu ją nazad odwrócili. A że w tych katowniach nieustawał używać najsłodszych Jezusa i Maryi imion, język mu tyłem wywlekli, a postrzegłszy że jeszcze żyje, zadali mu dwie rany w kark i głowę szablami, a związawszy mu ręce i nogi — na zgotowanéj umyślnie szubienicy obwiesili, wołając ze śmiechem: **Patrzcie, jako to Lach skacze.** I tak ks. Andrzéj na wzór Chrystusa, na sromotném drzewie, życia i męczeństwa dokonał.

SWIĘTY JAN KANTY

LEGENDA.

Błysnęła na wschodzie jutrzenka złota,
Gwiazdy w nieznane mkną światy,
Z rosą poranną — łzami sierota
Nadwiślańskie skrapia kwiaty.

Nie dla niej piękny świeci zaranek,
Świat w szatę światła ubiera,
Żałośnie trzyma w swéj dłoni dzbanek
A drugą łezkę ociera!

Już krakowiaków gromadka wesoła,
Na targ do miasta się spieszy,
Lecz na sierotkę nikt nie zawoła,
Sierotki nikt nie pocieszy!

Wtem mąż sędziwy, wolnym idąc krokiem,
Jan Kanty — chluba Krakowa,
Spojrzał tak rzewnem na sierotkę okiem,
I w te odezwał się słowa:

„Dla czego płaczesz dziecino droga?
Bóg widzi łezki te twoje;
Wyznaj mi szczerze, ja w imie Boga
Może twą żałość ukoję!“

A Krakowianka w błękitnem oku,
Fartuszkiem łezkę ociera!
I kornie stojąc przy jego boku,
Drżące swe usta otwiera.

„Jestem sierotą— u mieszczki z Łobzowa
Służę, ach ostra to pani!
Nigdy dobrego nierzeknie słowa,
Lecz zawsze gromi i gani;

Zaledwie piękny błyśnie poranek,
Na kleparz, na targ wysyła,
Abym sprzedawszy ten mleka dzbanek,
Krupek i soli kupiła.

A że to jutro święto Boskiej Matki!
Chcąc przybrać obraz jej w wianek;
Idąc po drodze, zbierałam kwiatki,
W tem z ręki wymknął się dzbanek!

I śnieżne mleko spłynęło drogą,
Ot ślady widać zdaleka; —
Któż się nademną użali niebogą?
Ach wiem co w domu mnie czeka!“ —

I czemuż dziecię tak rzewnie szlochasz,
I główkę kryjesz w twej dłoni?
Ty Matkę Boską tak szczerze kochasz,
Ona cię pewnie obroni!

A gdy powrócisz do twej zagrody,
Boska cię Matka pocieszy!
Pospiesz do Wisły, zaczerpnij wody!“
Sierota ufa i spieszy.

Przyniosła dzbanek — rączki złożyła,
I klęcząc pacierz odmawia;
Główkę ku ziemi kornie schyliła,
Przed Kantym dzban wody stawia.

Jan Kanty krzyżem dzban błogosławił,
Modlił się długo i szczerze;
A gdy modlitwę swoją odprawił,
Do ust swych dzban wody bierze.

Lecz woda w mleko się zamieniła:
„Dziecino, Maryi złóż dzięki.
Ona cię w smutku twym pocieszyła,
Dzban mleka masz tu z jej ręki!

Na twarzy dziecka płonął rumieniec
Do nóg się Jana rzuciła;
Boga-Rodzicy odtąd już w wieniec
Obraz codziennie stroiła!

Ks: *K. A*

SWIĘTY JACEK

LEGENDA

Koło Krakowa w rozkosznéj dolinie —
Tam kędy Wisła srebrną wstęgą płynie —
Leży kościelec; — wieś piękna, wesoła.
Sady i niwy wieńczą ją dokoła,
Na których mazur, kmiotek pracowity,
Owoc swéj pracy zbiera snop obfity;
Tam ludek żyje wesoły, zamożny,
Bo pracowity, trzeźwy i pobożny!
— Było to właśnie pod wieczór soboty.
Dojrzewał w polu kłos pszeniczki złoty,
A jęczmień ostrym wąsem najeżony,
Na sierp czekając pokrywał zagony.
Już gospodarze sprzątają stodoły,
Parobcy jarzma gotują na woły.
Dziewczęta hoże przy głośnej gawędzie
Pachniącą rutę zbierają po grzędzie —
A w chatce stojąc przy dymnym kominie,
Prostą wieczerzę warzą gospodynie!
I cała wioska krząta się tak żywo —
By w poniedziałek już rozpocząć żniwo.
Lecz o jak płonne są ludzkie nadzieje!
Jutro zapłacze ten kto dziś się śmieje.
Boskich wyroków nikt zgłębić nie zdoła!
O, wiosko! dzisiaj szczęśliwa, wesoła —

Ty doznasz wkrótce na jakie odmiany
Człowiek w tej życia pielgrzymce skazany!
Wicher się nagle od północy zrywa
I błękit nieba chmurami pokrywa.
Runął grom! niebo i ziemia zadrżała —
A grad rozdarta chmura wysypała!
I leci z szumem — trzaskiem i hałasem —
I ścina kłosy... ach ścina przed czasem!
Zabłysnął dzionek i niebo się smieje,
Ale na ziemi już znikły nadzieje!
Łzom gorzkim radość ustąpić musiała,
Kiedy na pole wyszła wioska cała.
Sąsiad sąsiada żałośnie się pyta:
Gdzież ma pszeniczka? Ach tutaj ... wybita.
Bo ją moc boska przed czasem złamała
I sierpów naszych już czekać nie chciała!
A gdy tak wszyscy już wkoło dumają,
I łzami kłosy złamane zlewają;
Pan wójt gromady z posiwiałym włosem;
Takim do wszystkich odzywa się głosem:
„Słuchajcie tylko, słuchajcie, gromada —
Tutaj już żadna nie pomoże rada,
Lecz Bóg w tej ciężkiej pocieszy nas biedzie
Oto ksiądz jacek wprost tu do nas idzie!“
Ksiądz Jacek! wszystcy radośnie krzyknęli,
Z uszanowaniem czapki z głowy zdjęli.
„Czegóż tak smutni pobożni wieśniacy?
— Ach księże patrzaj, owoc naszej pracy,
Oto tu leży! potłuczone zboże,
Już nikt nam więcej dopomódz nie może!
Ach cóż to teraz dziać sie będzie z nami
I co z biednemi poczniemy dziatkami?
— Ach ludku Boży!... kto się Boga boi,
Takiemu rozpacz nigdy nie przystoi:
A gdy was ciężka dziś trapi niedola,
Rzeknijmy razem: stań się Twoja wola!
I rzekł i westchnął... na kolana pada
A z nim przyklęka i cała gromada;
Wszechmocny Boże, wiekuisty Panie!
Daj niech to zboże stłuczone powstanie,

Jakoś zasmucił, pociesz lud twój wierny,
Pokaż o *Boże* żeś jest miłosierny!
Rzekł i ku ziemi korne chyli czoło,
W tém wójt z przestrachem cud, krzyknął! w około
Cudo, powtarza gromada zdumiała,
Jakiego jeszcze ziemia nie widziała!
Wszakże w radości nie myli nas oko,
Ach nie... nie, kłosy wznoszą się wysoko
I każdy kłosek ze źdźbłem swem spojony
Piękniéj niż pierwéj pozłocił zagony,
Ach księże Jacku! wszak to prośby wasze
Gradem złamane wzniosły kłosy nasze!
— Nie mnie, lecz *Bogu* niechaj będzie chwała —
To co widzicie moc jego zdziałała.
I to wyrzekłszy — lud pobłogosławił,
I do Krakowa wisłą się przeprawił.

Ks. K. A.



KRZYŻ W LESIE.

W lesie przy drodze stoi krzyż nowy,
A wkoło niego sosny zielone.
Widząc krzyż, czy wam przyjdzie do głowy,
Że był niedawno sosną, jak one?
A drzewa może jego żałują,
Że bez konarów nic nie ocieni.
One dziś wiosny cały wdzięk czują,
On się już więcej nie zazieleni!
Prawda, że przeszłość jego skończona,
Życie dla świata w sobie umorzył,
Ale do nieba wznosi ramiona,
I dźwiga Tego, który go stworzył!
Znak Zbawiciela na sobie niesie,
Każdy przechodzień klęcząc, go sławi;
I podróżnemu, co zbłądzi w lesie,
Krzyż drogę wskaże i błogosławi;
A ten, co płacze, ci, co się śmieją;
Każdy tam składa swoję ofiarę.
Ach! to jest *miłość* razem z *nadzieją*,
Co wieńczą trzecią swą siostrę — *Wiarę!*
Burza powstanie — on się nie boi;
Gną się ku ziemi sosen konary,
Chylą się, łamią, a godło *Wiary*,
Nieporuszone, jak wiara stoi!

Ach! czy wam jeszcze, o biedne sosny;
Widząc los jego; żal tego krzyża?
Wszak niedaleko do przyszłej wiosny —
Może i do was topor się zbliża.
Przyszłość wiadoma nie jest nikomu,
Nie każdy krzyżem jest na rozdrożu.
Ty będziesz strzechą lichego domu,
Ty masztem będziesz panować morzu!
Może też smutny was koniec czeka?
Dom spłonie, burza maszt pogruchota —
Krzyż stoi — trwalsza pokorna cnota,
Pod krzyżem trwalsza będzie opieka!
Powtarzam jeszcze: czekajmy wiosny:
Przyszłość niep| ewna niech nas nie trudzi.
Światowi ludzie! wyście to sosny,
Krzyżem jest dobry kapłan śród ludzi.

PIEŚŃ ROLNIKA.

Nie znam, co to niepokoje,
Czyli rola da mnie chleba;
Śmiało corok ziarno moje
Pod opieką rzucam Nieba!
A gdy rzucam, mojéj dłoni
Przewodniczy palec Boży.
On przed mrozem je zasłoni,
I pod ziemią je rozmnoży.
Na mą rolę deszcz i rosy
Z niewidoméj płyną ręki.
Rzucam ziarno — wstają kłosy!
Boże! Tobie za to dzięki!
Kiedy wiosną zagon szary
Nieurodzaj mi zawróżył,
Bóg próbuje mojéj wiary,
Lub na karę jam zasłużył.
On nasz Ojciec, On za truda
Nie odmówi w pomoc ręki.
Zawsze stanie mu na cuda,
Byle stało nam na dzięki!



REGUŁY POWSZECHNIEJSZE
DLA GOSPODARZY przez Karpińskiego.

I.

Przysłowie niesie: jaki pan i słudzy tacy.
Gospodarz ma dać przykład do cnoty i pracy,

II.

Lenistwo traci, praca zyskuje ostrożna.
Nie odkładaj na jutro, co dziś zrobić można.

III.

Przewiduj, zapobiegaj, byś straty nie miewał.
Głupi mówi po skodzie: *Jam się nie spodziewał.*

IV.

W zagrodzie i blisko niéj niech się nic nie pali.
Ogień wielu pogubił, co mu dowierzali.

V.

Zawsze masz się do robót gruntownych sposobić.
Nie dosyć to jest zrobić, ale dobrze zrobić.

VI.

Nie polegaj ze wszystkiem na inszych posłudze.
Ile można sam dojrzyj, ślepe oczy cudze.

VII.

Miej dozór, twój robotnik żeby nie próżnował.
Miéj litość, i nad siłę żeby nie pracował.

VIII.

Nie umiesz czego zrobić? lepiéj szukać rady,
Niż ze szkodą popełniać w twéj robocie wady.

IX

Porządne ochędostwo i w domu i wszędzie,
Dobrego gospodarza piérwszym znakiem będzie.

X.

Nie dokończysz wszystkiego pracując dniem całym.
Ma co robić gospodarz, było chciał być dbałym.

XI.

Gospodarz długo śpiący zrobi zbioru mało,
Spał dosyć, gdy siedm godzin spanie mu zabrało.



Jak wieczory z pożytkiem przepędzać.

Powszechnie sądzą ludzie, iż się wieczór do dwudziestu czterech godzin dnia nie liczy i że to jest chwila w której ani pracować ani spać nie można, lecz należy koniecznie próżnować. Właściciel wsi wraca z pola lub ze stodół, kupiec ze sklepu a rzemieślnik od warsztatu i usiadłszy wśród rodziny poziewa i zrzędzi. — Kiedyż będzie kolacya? dla czegóż nie dają kolacyi? oto jest przedmiot rozmowy, który odbija się echem w ustach pani domu, dzieci i służących, aż dopóki niespadnie gromem na głowę kucharza lub kucharki. — Wreszcie niosą samowar kipiący, lub pełen kawy imbryk, albo naładowane z razami półmiski. — Spazm się żołądkowy leczy, gniew łago-

dzi i język spoczywa; a zęby tylko dzwonią i zuchwa pracują. — To jest dobrze: ale cóż robić z resztą wieczór — w chwilach jesiennych i zimowych? Łatwa odpowiedź: iż się rozmawia? ale o czém? (jesli mi się pytać wolno?) Oto mówi się trochę o wszystkim! Mnie się zaś zdaje iż się mówi wiele o niczém, albo się mówi zanadto i źle o bliźnim. — Dzieci znudzone drzymią a pani domu oczy się kleją, ojciec zaś rodziny chcąc nieubłagany czas zabić, świecę objaśnia i ssie grajcarowe cygaro. Wreszcie ścienny zégar syczy, dla ostrzeżenia że wkrótce godzinę wybije i da hasło do noclegu. — Najmłodsze z rodziny przebudzone ku rozebraniu, płacze, państwo się do sypialnéj komnaty wynoszą i wkrótce dom cały spi! śni mary i dziwy, ale rzadko śni anioły. — I nie może być inaczéj, bo gdy się o swiętych rzeczach nigdy nie myśli nie czyta, nie rozmawia, to trudno aby nawet we śnie odbił się obraz spraw wyższego świata. — A przecież mówi pismo iż człowiek nie samym żyje chlebem ale i słowem Bożem, więc potrzebuje koniecznego pokarmu dla duszy. — Lecz ta biedna dusza pości przez cały tydzień i miesiące i lata, chociaż ciało nawet w Piątek i Sobotę pościć nie chce. —

Gdzież cały ten wstęp prowadzi? zapyta czytelnik! — Łatwo odgadnąć, iż prowadzi prosto do księgarni! — Ależ to rada zbyt interesowna — (odrzecze ktoś z boku.) Tak jest, można to uważać za przymówkę, ale korzyści wzajemne tak się równoważą, iż kto za tą radą pójdzie i sobie i księgarni odda przysługę. Aby zaś rzecz te objaśnić, powiem iż nie ma przyjemniejszego zajęcia w rodzinie jak czytać dobrą książkę. Na dworze słota, śniég i zawierucha. — Sąsiąd nie przyjedzie — rozmowa między domowemi osobami łatwo się wyczerpnie — cóż więc robić i zkąd uzbierać zapasu do pożywienia ducha, jeżeli nie w książce? Ten miły gość który prosto z księgarni wozową lub listową pacztą zajeżdża — pożądanym i miłym bywa przybyszem. — On ani herbaty ani wina nie pije — ani dla niego legominy do obiadu nie przyczynia pani domu — grzeczny i w pięknych tłomaczy się wyrazach, bawi i uczy — a zna tak przeszłość jakby całe wieki był przeżył. Niechaj go tylko ojciec rodziny wyzwie do rozmowy — a on nie zatknie się w opowiadaniu. Mówiłem

jednak z takimi, którzy twierdzili: że literatura tegoczesna jest czczą a czasem niebezpieczną, i że książka bywa powodem obałamucenia umysłu. Prawda — że w tym wieku nadużyto pismiennictwa i sponiewierano go w kłamstwie i czczych teoryach — lecz obok kąkolu wyrosło także i bujne ziarno prawdy, a w żadnym może wieku nienapisano tyle dobrych i budujących książek ile w czasach naszych, gdzie prawda religijna zwycięzko walczy z fałszem. To dobrze — odpowiedział mi jeden w pół pogodzony z książkami ojciec rodziny — ale trudno czytać zawsze filozofią i teologią: człowiek się upracuje, z ludźmi przy gospodarstwie ukłopoce — chciałby odpocząć — zabawić się — odetchnąć swobodniéj — a tu go pan chcesz w nowe jeszcze zaprzągać jarzmo, łamiąc mu głowę nad ciężkim dziełem — przy którém zasną najprzód dzieci potém pani domu — później ochmistrzyni — aż wreszcie i sam czytelnik. —

Bynajmniéj,... ja niestręczę opiatycznych dzieł i te samemu panu zostawiam do poduszki, życząc mu uprzejmie dobréj nocy, ale śmiem zalecić takie które otrzeźwią, zamiast uśpienia — zajmą i obudzą ciekawość, a przecież ich duch — układ i cel będzie budującym. — Dzieła takie zbawienny wywrą wpływ na serca dzieci pańskich i potwierdzą nieraz ojcowskie rady jakie pan dzieciom swoim dajesz. Ileż to razy spotkasz się pan z autorem w jednéj myśli: a jakąż wtenczas uczujesz pociechę, gdy książka ów bezinteresowny przyjaciel stanie się pomocnikiem twoim w wychowaniu dzieci i poświadczy przykładami to — co dzieciom sucho w danéj okoliczności zaleciłeś!

—Przyznaję, iż rada pańska ma swoją dobrą stronę i nie przeczę, aby dobra książka nieprzyczyniała się do wykształcenia moralnego, ależ przyznasz pan, iż wydania wasze to zbyt drogi towar na dzisiejsze czasy. —

— Prawda Panie, iż książki u nas są drogie, ale to właśnie ztąd pochodzi iż ich mało kupujecie. — We Francyi i w Niemczech gdzie dobrego dzieła odbijają od 10000 go 150,000 ekzemplarzy i wszystkie w ciągu roku lub dwóch się rozprzedają, to nietylko koszta druku są pokryte ale mały na każdym egsemplarzu zarobek, podnosi się do znacznéj summy, a przytem kraje samożne mają ułatwiające środki drukarskie, jako to stereotypy i prasy

poruszone siłą parowego przyrządu. — Lecz u nas gdzie na ręcznéj prasie obracać musimy arkusz kolejno na obie strony i z wybitych zmozołem tysiąca eksemplarzy 100 lub najwięcéj 300 (nie powiem już sprzedać). lecz wbrew życzeniu i woli narzucić, to te 300 egzemplarzy opłacić muszą koszta całego wydania. — Im więcéj przeto będziecie panowie kupować, tém tańsze będziecie mieć książki.

—Odwróćmy to zadanie, a będzie zgoda, to jest im taniej wydawcy będą sprzedawać tém więcéj będziemy kupować. —

— Byłaby i na to zgoda, gdyby liczyć można na odbyt, ale to są zawodne nadzieje, gdyż ci którzy zwykle nie kupują, to i za najtańsze pieniądze nie kupią, bo tacy chorują już na k s i ę g o - w s t r ę t, inni zaś którzy lubią literaturę, mniéj zważają czy ich książka złoty więcéj lub mniéj kosztuje. —

— Zkądże się jednak wziął ów k s i ę g o - w s t r ę t o którym P. wspominasz ? —

— Różne na to wpłynęły powody — a nie o wszystko publiczność naszą oskarżać można. — Powszechność czasem ludzi nieumie sobie zdać sprawy z jakiegoś pociągu lub wstrętu, ale najczęściéj rządzi się przeczuciem i to przeczucie bywa słuszne. — Druk się skompromitował kłamstwem i dla tego mu dzisiaj nie wierzą — Piśmiennictwo zamiast służyć porządkowi, zgodzie, nauce, oświacie i moralności, pochyliło się za namiętnemi żądzami burzliwéj wyobraźni i stało się narzędziem społeeznéj zawieruchy i wstrząśnień politycznych. Książka która jako jedna z cegiełek moralnego gmachu, przeznaczoną jest do budowania rodziny, państwa i ludzkości, zamieniła się w minę pod tymże gmachem podłożoną i zamiast spisywać to co nam dzieje podają, zaczęła wróżyć i w kłamliwych obietnicach przyszły raj określać. Ludzie którzy z natury ciekawymi są przyszłości a z dobroduszną łatwowiernością za prawdę przyjmują to co drukowane, marzyli nadzieje, snili raj ziemski i czekali skutku proroctw. — Ale zamiast raju stworzyli sobie wieżą Babel, a wkrotce rozczarowani, rzucili klątwę na druki i książki; na teorye i pomysły, które ich uwiodly i o wiele nieszczęść przyprawiły. — Znam ojca rodziny, który tak jest zagniewany i pałający zemstą przeciw książkom, że nawet kalendarza nie

czyta bojąc się aby i tam nie znalazł zdrady. — Mówił mi on prawie w tych słowach: Książka Panie to trucizna! Wystaw sobie Pan iż mój syn Jan i córka moja Zofia przepadają za temi głupstwami, a ile razy jedzie ekonom do miasta, to zawsze jakie licho każą mu z księgarni przywieść — Jan ma lat 27. czas mu się żenić, i w istocie trafiała mu się partya co się nazywa przyzwoita. — Mówię mu: Jedź do panny — stryia tam lubią w tym domu, więc cię zawiezie. — Ale myśli Pan iż pojechał? — Wcale nie. — Jeszcze (prawi) czas będzie ożenić się, a wreszcie cóż za majątek dadzą mi w posagu? te biedne 100,000 to mi na jednę podróż za granicę nie wystarczą. Gdybym już chciał się żenić ubogo, tobym wziął przynajmniéj pannę Olimpią, która mi na drodze duchowego rozwinięcia sprosta — A wiesz Pan kto jest ta panna Olimpia? oto (Boże odpuść) czysty asmodeuszek z rożkami — istna baletnica, a w głowie groch z kapustą. — Jak iść do kościoła, to chora, a jak na bal to zdrowiuteńka, fajkę i cygaro pali, na koniu jeździ, a nic nie robi zresztą tylko czyta. Już wszystkie rozumy zjadła, a niewie dotąd co to matce dopomódz! I taką to pannę, chce syn mój pojąć za żonę — Otóż to książki, to zrobiły: nieszczęśliwe wasze książki! — Teraz znowu Zosia ma lat (między nami mówiąc) 21,... no już i czas, trafiał jéj się obywatel prawda iż wdowiec, ale bezdzietny — człowiek rządny i tantny, ale tych światowych podrygów nie świadom, a co gorsza, gospodarz a nie literat. Zajechał cztérmi gniademi klaczami, przy których dwoje źrebiąt, po Sławuckich końiach, — ale jakie źrebięta powiem Panu, mógłby je książe Sanguszko odkupić. — Klacze ubrane w krakowskie chomenta, krakowiak tęgi na koźle i bryczka na leżących resorach. — Słowem wzystko h o n e s t e. — Spojrzeliśmy się z moją żoną po sobie i myślimy że dobrze. Przyjęło go się uczciwie, i zmiarkował że mu jesteśmy radzi. — Gdy wyjechał, pytamy się Zosi, co o tém myśli? a ona na to: ani myślę. ani kiedy o takim mężu myślić będę. Jakąż duchową przyjemność mogę mieć z takim człowiekiem, który mnie nie zrozumi i w swojéj wiosce nad Sanem zakwasi. Próżno było przekładać i prosić, odmówiła i czeka na jakiegoś adonisa z książki który chyba tym balonem, przyleci o którym to Czas kiedyś pisał. — Widzi pan tedy, że mam

powody złorzeczyć tym drukom. Ach, czy pan myśli że to koniec na tém? Rozmówno się pan z mojemi dziećmi, a dowie się pan dziwów! Według nich cała przeszłość, to pruchno, na które się oglądać nie warto, i świat się dopiero później zacznie. Ja zaś mówię że się już w krótce świat skończy, dzięki waszym książkom, które namnożyły nowych grzechów, a zdrowy rozsądek przewróciły.— Naśmiałbyś się pan gdybyś słyszał jak mój Jaś w niedzielę z X. proboszczem rozmawia. Bo to syn mój jakieś szałone dzieło czytał przeciw Jezuitom, które żyd francuzki miał napisać, a mój proboszcz jest człowiekiem uczonym i nawet jest Dziekanem. Otóż czort swoje a pop swoje utrzymuje, a ja słucham.—Ksiądz kuty na cztery nogi, teolog i gruntownie uczony, zawsze pobije Jasia i zasługi Jezuitów z historyi udowodni, mój syn zaś w historyi nie biegły, rady sobie dać nie moze i musi ustąpić. Ale bo gdzież kto dzisiaj czyta historyą?... Historye wyrabiać to każdy umi, ale czytać woli plotki, jak się uczyć dziejów."

Takie więc nienawiści sprowadziło na siebie pismiennictwo, i widzimy że ten księgowstręt jest w części sprawiedliwym, wszakże niepowinien i niemoże obejmować ogólnie całéj literatury.— Czyliż dla tego, iż się kąkól zawadzi w pszenicy, rolnik takowéj niesieje i niezbiera? Byłoby niesłusznem, a nawet szkodliwém, gdyby ktoś odrzucał prawdę i oświatę, dla tego iż obok niéj fałsz i kłamstwo się korzeni. Właśnie trzeba czytać dobre książki aby się uzbroić przeciwko wpływowi zdań fałszywych i przewrotnych. Trzeba dzieci wcześniéj usposobić do téj walki, którą z kłamstwem odbyć mają. Wielu dla tego upadło, iż niemieli czém się podpierać w niebezpiecznéj życia podróży.—Złe namowy, gorszące społeczeństwo, książka bezbożna lub rewolucyjna, zachwiała umysł, młodego człowieka, odstręczyła go od wiary, od praktyk religijnych, od posłuszeństwa władzy ojcowskiéj i krajowéj. Instrukcya powierzchowna, i najwięcéj na szczebiotaniu różnemi językami i muzyce fortepianowéj oparta, niewystarczała ku zwalczeniu natrętnych pokus i wpływu przewrotnych utopii.— Młodzi ludzie ani gruntownej nauki wiary nieposiadając, ani ścisłéj umiejętności niepoświęceni, żadnego stałego przekonania ani hartu nie mieli, byli oni jak owe złocone jabłuszka na S. Mikołaj, których pozłotę wiatr

zdmuchnie, a wewnątrz surowy i cierpki kwas gębę wykrzywia.—Trzeba się więc zająć wychowaniem serca:—potrzeba dobrych, budujących a przystępnych książek, i niegodzi się gardzić temi, które to tu, lub owdzie życzliwi ludzie podają.

„Słusznie pan mówisz (rzekł Ojciec rodziny) i nawróciłeś mnie — pojdę do księgarni.“—

Służę Panu!!



KATALOG

KSIĄŻEK DRUKOWANYCH NAKŁADEM WYDAWNICTWA KATOLICKIEGO W KRAKOWIE,

aż do r. 1854.

i znajdujących się w księgarni:

przy Głównym Rynku pod L. 15 w pobliżu kościoła Archipresbyteryalnego Panny Maryi.

	Złp.	*gr.*
SKARGA I JEGO WIEK, przez J. M. Rychcickiego (pseudonim) 2 tomy in 8vo maj. z rycinami	33	—

O tem dziele ważnym pod względem piśmiennictwa polskiego, wspomniały zaszczytnie pisma krajowe i zagraniczne. O ile nam wiadomo, dzieło to ma być na język francuzki przetłomaczone.

		Złp.	gr.
Dziennik 20 *letniéj misyi na wschodzie*, przez ks. Mansueta Aulich, reformata z Krakowa 3 tomy		12	—
Sześć tygodni *na wschodzie*, (podróż do Carogrodu odbyta w roku 1846), przez ks, Antoniego Waśniewskiego		6	—

Dziełko to napisane z punktu zapatrywania się katolickiego; na odpadłą część dziedziny Chrystusowego kościoła: mieści w sobie obok wiernych opisów Turcyi i Stambułu, ważne nader wiadomości o katolickich biskupstwach w Multanach i Wołoszczyznie.

Wykład *pisma świętego* a mianowicie listów św. Pawła, przez księdza Waleryana Serwatowskiego, in 8o majori		8	—

Dzieło to stanowiące samo w sobie zupełną całość, służy jednak za dalszy ciąg wydanych już dawniéj przez tegoż autora dziewięciu tomów wykładu pisma świetego.

Obchody kalwaryjskie, przez tegoż autora; Z ryciną i wielu drzeworytami in 8.		1	15.

Autor tego dzieła spełniając obowiązki kapłańskie w Zebrzydowicach przy Kalwaryi, ułożył tę książkę w zastósowaniu się do potrzeb ludu uczęszczającego na odpusty do tego cudownego miejsca.

Obrzędy *wielkiéj soboty*, przez tegoż autora, in 12mo		1	—
Modlitwy *i westchnienia dla chorych*, przez tegoż, (z ryciną)			
Nauki *i mowy przygodne*, (miane w Krakowie), przez księdza Karola Anto-			

	Złp.	gr.
niewicza. S. J. Wydanie 2gie 1853	4	—

Samo nazwisko autora, dostatecznie ten zbiór kazań 'zaleca czytającej publiczności.

Droga krzyżowa z wielą drzeworytami. przez księdza K. Antoniewicza .	1	15
Czytania świąteczne *dla ludu naszego*, 2 tomy in 12mo, przez tegoż autora, wydanie drugie i trzecie . .	3	—

To dziełko nieporównane i tyle zbawiennych owoców przynoszące już w trzeciem wydaniu jest prawie wyczerpnięte. Czwarta Edycya niebawem ogłoszoną będzie.

Misya *wiejska* przez tegoż in 18mo .	1	—
Pamiątka Jubileuszu świętego, przez tegoż in 18, na papierze welinowym .	1	—
na papierze grubszym	—	15

Książeczka ta, obejmująca prawidła postępowania chrześciańskiego we wszelkich położeniach życia, jest rzeczywiście arcydziełem. Wydawnictwo przez wzgląd na pożytek duchowy, jaki to dzieło sprawić może, odbiło tę książeczkę w kilku tysiącach egzemplarzy, i dla biorących egzemplarzy sto, zniża cenę o połowę

Listy w duchu Bożym do przyjaciół, in 8o	3	—
Swięty Izydor oracz, in 16mo z rycinami przez księdza A. S. k. k. k. . .	1	15

Dziełko to przez pobożnego kapłana napisane, w zastósowaniu się do potrzeb duchownych ludu, mieści obok życia świętego rolnika, wiele rad zbawiennych do życia praktycznego, a nie-

	Złp.	gr.
mniéj wykład Mszy św., oraz modlitwy i pieśni, a ztąd za książkę do nabożeństwa posłużyć może.		
MODLITWY DO ODMAWIANIA Z LUDEM przez tegoż. Książeczka in 16mo, mieszcząca psalmy nieszporne i pieśni; wydanie nowe ozdobione drzeworytami	—	18
O WAŻNOŚCI MAŁYCH CNÓT. księdza Roberti, tłómaczenie polskie (wydanie 2gie)	1	—
WIADOMOŚĆ O CUDOWNEM, ZJAWIENIU W MIEŚCIE RIMINI, z ryciną cudownego obrazu Matki Boskiéj	—	18
HISTORYA KALWARYI ZEBRZYDOWSKIEJ, ze względu dziejowego i topograficznego tego cudownego miejsca, przez J. Łepkowskiego	2	—
PRZYGODY ZOSI, (powieść) przez ś. p. Ludwikę hr. Osolińską in 8vo . .	3	—
Dziełko to znakomitéj, chociaż skromnej za życia autorki, odznacza się tyle moralną i budującą treścią, ile świeżością myśli i wdziękiem stylu.		
KSIĘGA NATURY. Według dzieła p. Desdouits-Despréaux in 8vo . . .	1	18
Dziełko to naukowe mieszcząc w sobie prawidła kosmogonii i geologii powszechnéj, może być z przyjemnością i pożytkiem przez młodzież czytane		
MAŁA KSIĄŻECZKA dla małych dzieci. przez L. M. z drzeworytami	—	20
oprawne	1	—
ozdobnie oprawne . .	1	20
MAŁY OŁTARZYK dla młodzieży katolickiéj, in 24, z 56 drzeworytami . .	1	—

	Złp.	gł.
oprawny w półskórek z futerałem . . . , .	1	15
ozdobnie oprawny ze złotemi brzegami	2	—

Niemożna życzyć sobie lepszéj książeczki do nabożeństwa dla młodzieży szkółek wiejskich. Ułożona pod dozorem świątobliwego kapłana, i przez władzę duchowną potwierdzona, odpowiada zupełnie swemu przeznaczeniu.

Książeczka do nabożeństwa katolickiego, in 18, z wielą pięknemi drzeworytami wydana . . . .

Pa papierze welinowym . .	2	15
— — grubszym . .	1	15
Oprawna	3	—
Ozdobniej oprawna . .	4	—

Książka ta formatu kieszonkowego, nie gruba, a wybór najpotrzebniejszych modlitw przez kościół potwierdzonych mieszcząca, dogodną jest dla téj części społeczeństwa, która się skarżyła na duże formaty książek pobożnych.

Trzy powieści obyczajowo-moralne, ozdobione rycinami . . .	3	—
Nauka moralna i obyczajowa dla ludu naszego, in 16mo . . .	—	12

Książeczka ta wierszem przez P. E. Więzownickiego nauczyciela szkoły wiejskiéj napisana, tem więcéj ma zalet, iż ani wytwornością stylu dla ludu niezrozumiałą nie grzeszy, ani téż najdrobniejszych stron życia rolników nie pomija, Jest ona arcypraktyczna i świadczy o sumiennym a zdrowym

	Złp.	gr.
poglądzie autora na potrzeby ludu, o posłuszeństwie dla władzy i szacunku dla wszystkich warstw społeczeństwa Wydawnictwo wkrótce zrobi tego dziełka drugą edycyą.		
Godła rewolucyjne w obec prawdy, przez Walerego Wielogłowskiego . .	2	—
List Pasterski ks. arcybiskupa paryskiego, oznaczający stosunek duchowieństwa do władz świeckich in 18	1	—
Żywot śp. Jana Bogdana Tarnowskiego in 8vo	—	15
Żywot ten cnotliwego obywatela, skreślony z tkliwością, prawdą i prostotą, nietylko jest winnym hołdem dla zmarłego, którego wczesny skon, rodzina przyjacioły i podwładni opłakują, ale jest razem wzorem tych cnót świetnych, chociaż ukrytych, które na ziemi płodne są w dobre uczynki, a w niebie w zasługę bogate.		
Prawidła obyczajności, ku zachowaniu uprzejmych w świecie stosunków in 16mo, według francuzkiego wydania przez J. Miłkowskiego . .	2	—
Zwichrzone o równości i wolności wyobrażenia; nadwerężyły dobry obyczaj, a uczyniły twardémi wzajemne współeczeństwie stosunki. Przesada w prostocie, sprowadziła pewien rodzaj prostactwa z ujmą ogłady i uprzejmości. Zdawało się wydawnictwu, iż na czasie będzie przypomnić nieprzedawnione zasady grzeczności, i dla tego dziełko to w licznych egzemplarzach odbitém zostało.		

	Złp.	gr.
CHRYSTUS PAN mówiący do serca młodzieńca, tłom. Maria Wielogłowska	1	—
O SZTUCE chowu koni, przez księcia Władysława Sanguszkę . .	1	—
HISTORYA pożaru Krakowa (z rycinami)	1	—
POEZYE Franciszka Żyglińskiego (wielka szesnastka)	4	—
JANA TAULERA (zakonu ś. Dominika) Ustawy duchowe . . .	4	—
BADANIA filozoficzne Chrześcianizmu tłomaczone z dzieła p. Nicolas przez Hr. Zdzisława Zamojskiego wielkie in 8 ark. 46 i pnł . . .	16	—
O PAPIEŻU Jozefa Demaistre tłom, Miłkowskiego	15	—
BISKUPÓW Czernichowskich i kijowskich liczba i porządek . .	6	—
Dzieło to z wielą drzeworytami, przedrukowane z unikatu. nader jest ważne ze względu dziejowego.		
O PRAWDZIWOŚCI Religii katolickiéj wolnym przekładem napisał L. R.	3	—
ŻYWOT Błogosławionego Andrzeja Boboli, ozdobiony drzeworytem, napisał W. Wielogłowski	—	20
O PORUSZENIU *i wróżbiarstwie stołów* przez Walerego Wielogłowskiego . .	1	10
ODPOWIEDZI *na zarzuty wieku przeciw kościołowi*, przez X. Segur, tłomaczenie z edycyi Wiedeńskiej, i w wielu miejscach wedle potrzeb miejscowych przerobione . . .	2	-

BEZPŁATNA WYPOŻYCZALNIA KSIĄŻEK

WŁADYSŁAWA JAWORSKIEGO

W KRAKOWIE.

Czytanie książek pożytecznych, jest niezawodnie łu zą oświaty każdego narodu, lecz do osiągnięcia w pełności u nas tego celu, potrzeba koniecznie jak zystępniejszymi warunkami wypożyczania książek, przełamać istniejący dotąd wstręt do czytania.

W tym celu przeto ustanowiłem, że kupujący w mojej księgarni za 75 centów z katalogu umyślnie w tem celu sporządzonego, nabywa prawa do bezpłatnego wypożyczania książek przez przeciąg jednego miesiąca.

Życzący sobie abonować wyjątkowo na drodze zwykłej, płaci miesięcznie od jednego dzieła 40 od dwóch 70 od trzech złr. 1 i t. d.

O ile warunki te wypłynęły na zachętę do czytania, przekonywa najdokładniej ta okoliczność, że pomiędzy trzystu ambonentami znajduje się blisko połowa takich, którzy po raz pierwszy zasilają swe rodziny pożytecznemi książkami.

Wypożyczalnia ta na niepraktykowanych dotąd w kraju naszym warunkach, chociaż zaledwie kilka miesięcy swego istnienia liczy, składa się z kilku tysięcy tomów dzieł pożytecznych i bywa ciągle nowościami zasilaną.

Dla zakładów publicznych, korporacyj, zdrojowisk, hotelów i t. d. przy wypożyczaniu większej ilości dzieł naraz, warunki te jeszcze więcej uprzystępnia się.

Władysław Jaworski.

WYKAZ KALENDARZY
na rok 1869,

wydanych nakładem Wydawnictwa dzieł katol. nauk. roln. i lud.

W. Wielogłowskiego i W. Jaworskiego

W KRAKOWIE.

1) **Kalendarz rolniczo - informacyjny** oprawny w płótno angielskie, z ołówkiem, zawierający oprócz konotatnika na wszystkie dni w roku, wiele tabel gospodarczych, przepisów itp. (rok drugi) cena złr. 1 c. 25
2) **Kalendarz dla Rodzin katolickich** (rok szesnasty) cena . . . . „ — „ 50
3) **Krakus, kalendarz ludowy** z rycinami (rok pierwszy) . . . . . „ — „ 36
4) **Kalendarz domowy** (z treścią dawnych kalendarzy) . . . . . „ — „ 25
5) **Kalendarz ścienny** biurowo-prawniczy . „ — „ 25
6) **Kalendarz kieszonkowy** . . . „ — „ 20